Dziś pełna tabela wygranych Loterji Państwowej na str. 11

Dodatek Społeczno-literacki **Dziś 32 stron** **Dodatek Ilustrowany.**

Nr. 95. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. **Łódź, Niedziela 6 kwietnia 1930 r.** **Rok II**

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY. POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja i Administracja Piotrkowska Nr. 101. — — Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem. | **Cena 35 groszy** | Telefony: Redakcja Nr. 144-44 Administracja i Ekspedycja Nr. 177-77 — Nr. konta P. K. O. 66.155.—

Centrolew odwołuje się do narodu

Chce, aby wybory rozstrzygnęły spór między marszałkiem Piłsudskim a sejmem

Odezwa ogłoszona wczoraj przez komitet polityczny stronnictw Centrolewu

Warsz. kor. „Głosu Porannego" (Fr.) telefonuje:

Komitet polityczny stronnictw Centrolewu ogłosił wczoraj bardzo obszerną odezwę do społeczeństwa.

Na wstępie stwierdza ona, że prawie od 4 lat marsz. Piłsudski jest faktycznym dyktatorem Rzeczypospolitej. Życie zbiorowe kraju kroczy ustawicznie po wąskiej krawędzi, oddzielającej stan pozornego prawa od stanu brutalnego bezprawia. Przy pomocy nadużyć, stwierdzonych w orzeczeniach sądu najwyższego, przeprowadzono wybory do trzeciego sejmu Rzeczypospolitej. Sejm podjął walkę o przywrócenie mocy prawu i położenie kresu ukrytej dyktaturze marsz. Piłsudskiego. Nędza wsi, niski poziom płac robotniczych i pracowniczych, załamały pożycie wewnętrzne kraju. Przemysł stanął, handel i rzemiosła tracą możność istnienia. Polityka gospodarcza rządów pomajowych, lekkomyślna, bez planowa, obliczona w okresie pomyślnej konjunktury na nie istotne efekty, nie umiała niczego przewidzieć.

Zaostrzenie walki politycznej nabrało napięcia od chwili, gdy sejm ujawnił nielegalne wydatkowanie pieniędzy publicznych, sięgające setek miljonów złotych. Stąd wynikła sprawa Czechowicza. W grudniu sejm obalił rząd Świtalskiego. Powiedzieliśmy wtedy p. Prezydentowi, że nie chodzi o zmianę osób, a tylko o zupełną zmianę systemu rządzenia. P. Prezydent powołał gabinet p. Bartla. Rząd ten upadł pod ciężarem dwuznaczności i nieszczerości własnego położenia. Nastąpiło przesilenie i znowu marsz. Piłsudski wystąpił z oświadczeniem, rzucając obelgi na przedstawicielstwo narodu. P. Prezydent Rzplitej uznał za możliwe powołać rząd p. Sławka — rząd jawnej walki z przedstawicielstwem narodu i z wolą ogromnej większości społeczeństwa. Sejm został zamknięty. Zanim zbierze się znowu, musi zabrać głos opinja publiczna, gdyż milczenie i bierność stają się tchórzostwem.

Żądanie nasze jest jedno — usunięcie dyktatury i przywrócenie panowania prawa. Jeżeli p. Prezydent nie chce powziąć decyzji w myśl woli przedstawicielstwa narodu, niech rozwiąże sejm i niech spór między sejmem a marsz. Piłsudskim rozstrzygnie w sposób ostateczny sam kraj w drodze uczciwych wyborów.

Rozwiązanie sejmu

odpowiedzią na zwołanie sesji nadzwyczajnej?

Zainteresowanie w kołach politycznych wywołał artykuł sanacyjnego „Słowa" wileńskiego. W artykule tym czytamy, że zwrócenie się sejmu do p. Prezydenta o zwołanie sesji nadzwyczajnej

„będzie równoznaczne z decyzją natychmiastowego rozwiązania sejmu".

„Słowo" dodaje, że „wobec tego Centrolew zaniechał swego projektu zwoływania sesji nadzwyczajnej".

Z drugiej strony dowiadujemy się, że pismo do p. Prezydenta o zwołanie sesji nadzwyczajnej będzie wniesione w miesiącu kwietniu. Czy w odpowiedzi na to rząd rozwiąże sejm — niewiadomo.

Konferencja finansowa

u premjera Sławka

Warsz. koresp. „Głosu Porannego" (F) telefonuje:

Premjer Sławek przyjął wczoraj na wspólnej konferencji doradcę amerykańskiego p. Devey'a i prezesa Banku Polskiego p. Wróblewskiego.

Pos. Knoll

powrócił do Berlina

Warsz. kor. „Głosu Porannego" (Fr.) telefonuje:

Poseł Knoll wyjechał wczoraj do Berlina po dłuższym pobycie w Warszawie.

Min. Zaleski

u Marsz. Piłsudskiego

WARSZAWA, 5 kwietnia. — (PAT)— W dniu dzisiejszym p. minister Zaleski przyjęty był na dłuższej audjencji w Belwederze przez marsz. Piłsudskiego.

Minister pułk. Schaetzel

ma być szefem gabinetu rady ministrów

PARYŻ, 5 kwietnia. (Pat.) — Wczoraj wieczorem odjechał do Warszawy celem objęcia nowego stanowiska min. pełnomocny p. Schaetzel, który przed rokiem przybył do Paryża jako pierwszy radca ambasady.

Przez krótki czas pobytu swego w Paryżu min. Schaetzel swą bezstronnością i pełnem taktu postępowaniem zyskał ogólny szacunek i poważanie. To też wyjazd jego wywołał oddźwięk żalu w szerokich kołach kolonji polskiej w Paryżu, która tłumnie żegnała p. ministra na dworcu.

* * *

Jak w Warszawie mówią, minister płk. Schaetzel ma objąć jedno z wyższych stanowisk w prezydjum rady ministrów, a mianowicie szefostwo gabinetu.

OPONY i DĘTKI

PEPEGE

MARKA FABR.

SZYBKA JAZDA — MINIMUM ZMĘCZENIA

CENY DETALICZNE.

Opona szara zł. 9.25
dętka czerwona „ 4.—

„E. N. C."

Fabryka wyrobów trykotażowych i dzianych

Łódź, 6-go Sierpnia 2,

tel. 162-38

Sprzedaje bezpośrednio konsumentom najnowsze modele:

Sweatrów
Kamizelek,
Kostjumów
oraz modnych
Palt „tweed"

po cenach fabrycznych

codziennie od godz. 10 do 1.30 po poł.

Samochód BUICK

w stanie dobrym okazyjnie do sprzedania. Obejrzeć można w firmie „Elibor" — Ł. J. Borkowski Kilińskiego 70. 868

Nie jest w stanie zrozumieć...

Człowiek ulicy, przeciętny obywatel nie jest w stanie zrozumieć, co się obecnie dzieje. Pomimo wyjątkowej cierpliwości i wyrozumiałości, jaką cechuje nasze społeczeństwo, nie jest ono w możności znaleźć w swej duszy usprawiedliwienia tych zjawisk, rozgrywających się na najwyższych szczeblach organizacji państwowej. Każdy maluczki musi sobie zadać proste, jak on sam, pytanie o co idzie walka sejmu z rządem i rządu z sejmem; czy toczy się o to, w jaki sposób załagodzić rosnący z dnia na dzień kryzys? Czy może o to jak ożywić produkcję i przyjść z pomocą bezrobotnym? a może o to w jaki sposób zmniejszyć budżet, ograniczyć wydatki państwowe i obniżyć podatki, nękające ludność i zabijające nasze życie gospodarcze? a może chodzi o sposób, w jaki należy prowadzić finanse, aby znaleźć pieniądze na budowę domów mieszkalnych? A może nasza „góra“ spostrzegła nareszcie, że zbyt wiele mamy w kraju niezadowolenia i narzekań i że trzeba ułatwić życie zwykłemu śmiertelnikowi? Że trzeba zdjąć z niego ciężary, którym nie jest w stanie sprostać, że trzeba uzdrowić urzędy, aby przestały być dla niego czynnikiem wymyślnych utrapień?

Niestety tych pobudek w walkach politycznych ani w zmianach gabinetowych nie może się dopatrzeć nietylko zwykły śmiertelnik, ale nawet człowiek wyrobiony, doświadczony i „wtajemniczony“.

Długie miesiące trwa kryzys ekonomiczny, długie miesiące przedtem go zapowiadano, a, niestety, nie widać nigdzie zdecydowanej i świadomej swych metod skutecznej linji postępowania, nie widać jasnego programu, który sobie za cel postawił zdławienie klęski gospodarczej, pokonanie kryzysu, jeśli to jest niemożliwe — znaczne jego złagodzenie. Cóż zamiast tego widzimy? Długie, akademickie, spory nad zagadnieniem ustrojów państwowych; kompromitujące bójki pomiędzy posłami oraz wzajemne wymysły, jako argument słuszności postępowania.

Czyż można więc się dziwić apatji społeczeństwa wobec zagadnień politycznych; czyż można nie przyznać racji tym, którzy z determinacją machną ręką na to widowisko i przestają wierzyć w jakikolwiek ratunek, a w każdym razie przestaną wypatrywać go stąd, skąd rzeczywiście powinien nadejść?

Bo istotnem zagadnieniem obecnego momentu jest nie to, kto będzie sprawował władzę nad armją na wypadek wojny, lub gdzie Prezydent ma składać przysięgę i czy koniecznie musi być katolikiem. Każdy obywatel wie i czuje to doskonale, że pierwszem zadaniem czynników decydujących jest ratowanie życia kraju, warsztatów pracy, podtrzymanie placówek gospodarczych, walka z bezrobociem i zapewnienie ludności znośnych warunków bytowania.

Ale tych wysiłków nie widać w sferach decydujących. Spory i przesilenia rządowe, dyskusje i zmiany gabinetowe dokonują się na tle tarć politycznych, a nie pod kątem spadających na kraj ciosów gospodarczych. Wyklinanie w czambuł sejmu i potępianie parlamentaryzmu miałoby wówczas sens, gdyby z przeciwnej strony był wysuwany jasny program ekonomiczny, mający na celu uzdrowienie chorującego organizmu. Niestety, zamiast tego obserwujemy nieustanne wygrywanie atutów politycznych. Od czasu do czasu pada wprawdzie słowo: kryzys gospodarczy, upadek produkcji, ciasnota gotówkowa, 300 tysięcy bezrobotnych, lecz służy to raczej jako poboczny argument, jako chwilowy rekwizyt, nigdy zaś jako główne i palące zagadnienie dnia.

A tymczasem kraj uboższeje; ludność pogrąża się w stan, graniczący z rozpaczą i przestaje wierzyć w lepszą, jaśniejszą przyszłość, więzy społeczne rozluźniają się...

JAN URBACH.

Nowy pałac królewski w Jugosławji

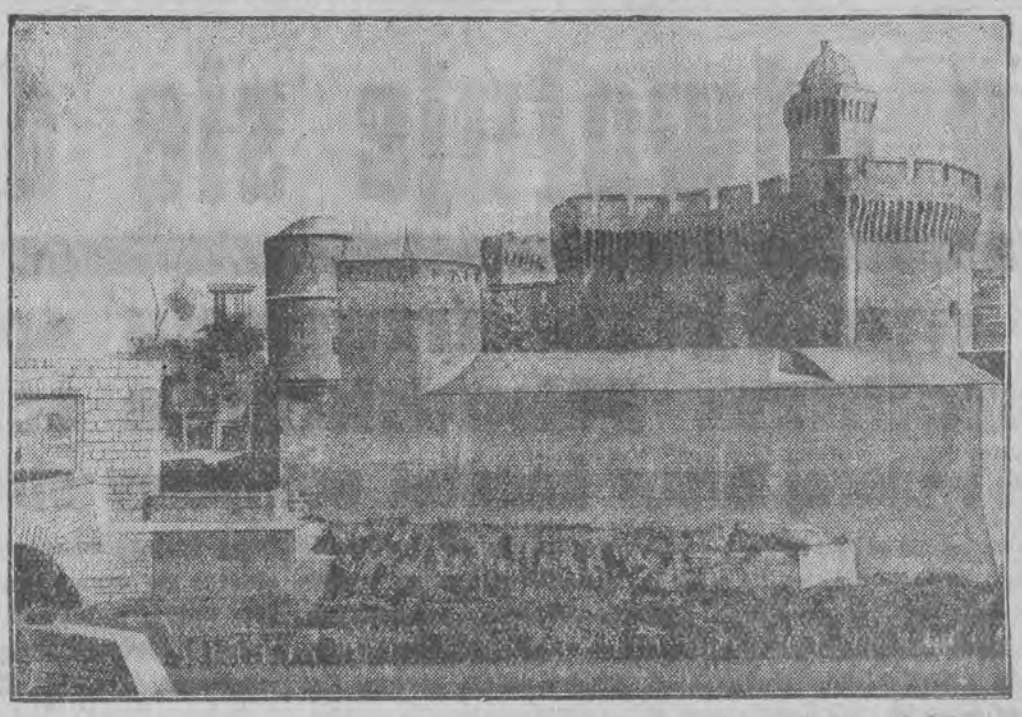

który kazał sobie wybudować koło Belgradu król Aleksander.

Po zgonie królowej szwedzkiej

Zmarła w Rzymie królowa szwedzka Wiktorja, przebywająca od dłuższego czasu na kuracji we Włoszech.

Bezpośrednią przyczyną zgonu, który nastąpił o godz. 7 w. był atak sercowy. Królowa chora była od kilku lat i stale zimę spędzała na południu.

Zmarła urodziła się w roku 1862 i była córką w. księcia badeńskiego Fryderyka I. W roku 1881 wyszła za obecnego króla szwedzkiego Gustawa V. Królowa Wiktorja była wnuczką cesarza Wilhelma I.

Podczas wojny światowej królowa Wiktorja rozwinęła żywą działalność filantropijną, opiekując się jeńcami wojennymi.

W Sztokholmie wiadomość o zgonie królowej Wiktorji wywołała przygnębiające wrażenie. Przedstawienia teatralne i inne widowiska zostały zawieszone.

Zwłoki królowej będą przewiezione z Rzymu do Szwecji i pochowane w podziemiach kościoła Riddarholms w Sztokholmie.

* * *

Z powodu zgonu królowej Wiktorji na konsulacie szwedzkim w Łodzi przy ul. Cegielnianej powiewa flaga niebiesko - żółta opuszczona do połowy masztu.

Sensacyjna afera na Węgrzech

Jak rząd Horthy'ego trwoni grosz publiczny?

Budapeszt, w kwietniu.

Sensacją dnia jest obecnie na Węgrzech afera Centralnego towarzystwa ubezpieczeń socjalnych. Instytucja ta założona została w swoim czasie przez socjalistów, przed czterema jednak laty objął ją rząd, powołując się na to, że socjaliści robią z niej narzędzie dla swych celów politycznych. I co nastąpiło? Podczas gdy dawniej Centralne towarzystwo ubezpieczeń socjalnych prosperowało znakomicie, po objęciu go przez rząd zaczęły się coraz częściej z rozmaitych stron odzywać głosy **protestu przeciwko nieudolnej gospodarce tej instytucji.** W szczególności zaś wskazywano na to, że działalność Centralnego towarzystwa ubezpieczeń socjalnych nie odpowiada daleko ciężarom, jakie nałożono na podatników z tytułu ubezpieczenia społecznego.

Instytucja ta ściągała mianowicie od pracodawców 6 — 10 proc. pensji, wypłacanych pracownikom, co rocznie wynosiło około 50.000.000 pengö. Tymczasem po upływie ostatnich czterech lat niedobór Centralnego towarzystwa ubezpieczeń socjalnych wynosi 30 miljonów pengö, na których pokrycie zarząd instytucji postanowił podwyższyć stawkę ubezpieczeniową o 1 proc.

Przeciwko temu w ostry sposób zaprotestowali przedewszystkiem pracodawcy węgierscy, którzy oświadczyli, że na wypadek wykonania tego zamiaru przez Centralne towarzystwo ubezpieczeń byliby zmuszeni wymówić posady wszystkim swym pracownikom i zamknąć przedsiębiorstwa. W niektórych sferach w związku z całą aferą forsowane jest nawet żądanie, aby rząd natychmiast ustąpił, gdyż jest on przedewszystkiem za skandaliczną gospodarkę Centralnego towarzystwa ubezpieczeń odpowiedzialny. Na działalność towarzystwa jaskrawe światło rzuca fakt, iż przed wojną na czele tej instytucji stał jeden dyrektor i jeden wicedyrektor, którzy funkcje swe pełnili honorowo, a obecnie towarzystwo ma jednego prezydenta z pensją ministerską, czterech wiceprezydentów z pensjami podsekretarzy stanu, sześciu dyrektorów, 34 wicedyrektorów i 2773 urzędników. Przytem dzisiaj ma towarzystwo zaledwie 22 filje, podczas gdy dawniej miało 93 filje, zatrudniające ogółem tylko 600 płatnych urzędników. Instytucja stała się właściwie towarzystwem ubezpieczeń eksponentów rządowych, emerytowanych wysokich urzędników, protegowanych dzieci rozmaitych wysoko postawionych osób, fałszerzy franków i t. d.

Za wszystko to odpowiedzialny jest w pierwszym rzędzie minister opieki społecznej Vass, należący do najbliższych współpracowników szefa rządu Horthy'ego.

Zapisujcie się na członków L.O.P.P.

Prima aprilis

„Maszyna piekielna“ w ratuszu berlińskim

W dniu 1 kwietnia (Prima Aprilis...) ratusz berliński stał się terenem złośliwego, dowcipnie i umiejętnie zainscenizowanego żartu.

Niewykryty dotąd sprawca skonstruował — z niezwykłą dokładnością — „maszynę piekielną“, którą podłożył w głównem wejściu do ratusza.

Około godziny 1 po północy zaalarmowano z ratusza straż ogniową. Telefonowano, że koło głównego wejścia ratuszowego znaleziono maszynę piekielną. Straż ogniowa natychmiast przyjechała. Z zeznań portjera magistratu okazało się, iż znalazł on w bramie podejrzaną paczkę. Wziął ją do swojej „loży“ i zaczął powierzchownie badać. Widząc, że jest „rzecz poważna“, wyniósł ją z powrotem za drzwi (najbardziej niepokoiło go, że w paczce wciąż tajemniczo „tykało“...) i położył na ziemi w znacznej odległości od wejścia ratuszowego. Tu ją znalazła policja i straż ogniowa.

Podejrzaną paczkę zaczęto badać z zachowaniem wszelkich środków ostrożności, wskazanych w takich razach. Przecięto druty, prowadzące od dwu kieszonkowych baterji elektrycznych do zapalnika zegarowego, a następnie do „ładunku wybuchowego“; zaczęto badać dalszą zawartość. Tymczasem na miejsce wypadku przybyło dużo osób z różnych instytucji i urzędów.

Dalsze gruntowne badanie „maszyny piekielnej“ wykazało, że konstruował ją fachowiec, znający się dobrze na rzeczy. Była ona zupełnie prawidłowo zbudowana; instalacje elektryczne dokładnie założone; zapalnik zegarowy nastawiony na godz. 4 nad ranem. Rozebrano cały aparat. Wzięto się z całą ostrożnością do „ładunku wybuchowego“, składającego się z puszki z „czarnym prochem“. Włożono puszkę z tym podejrzanym materjałem wybuchowym do wody; rzeczoznawcy zaczęli ją badać.

Z początku nic nie rozumiano. Materjał wybuchowy był zupełnie nieznany badającym. Sporo czasu upłynęło, zanim znalazł się sprytny fachowiec, który zrobił odkrycie, że... to przecież ziemia, a nie żaden proch...

Odkrycie to wywołało podobno ogólną wesołość. Ale żartownisiowi — jeśli go złapią — nie będzie wesoło; grozi mu kara za „swawolę“ (grober Unfug). Portjer ratuszowy podejrzewa pewnego młodego człowieka, który niedługo przed znalezieniem „maszyny piekielnej“ kręcił się koło ratusza i pytał portjera o tani nocleg.

Losy traktatu z Polską

nie są jeszcze w Berlinie zdecydowane

BERLIN, 5 kwietnia. (ATU.) Zawarty z Polską traktat handlowy został po uchwale rady ministrów przekazany w pierwotnej swej redakcji do Reichstagu. W expose swojem nie powiedział kanclerz o traktacie tym ani jednego słowa ze względu na frakcję nacjonalistów niemieckich, którzy układ z Polską nazywali „zdradą sprawy gospodarczej".

Do dyskusji nad traktatem handlowym z Polską przyjdzie niewątpliwie dopiero w przyszłym tygodniu po wywołaniu odpowiednich nastrojów i skaptowaniu odnośnej ilości głosów wypowiadających się za traktatem. Odrzucenie ratyfikacji traktatu równałoby się zwycięstwu Hugenberga i zastosowaniu art. 48 konstytucji oraz rozwiązaniu Reichstagu.

BERLIN, 5 kwietnia. (ATU.) „Deutsche Allgemeine Zeitung" podkreśla, że Polsce będzie znacznie łatwiej zwiększyć swój wywóz do Niemiec, niż Niemcom do Polski. Już same Niemcy są znacznie większym obszarem zbytu niż Polska. Dalej Polska dostarcza surowców, których zapotrzebowanie jest w Niemczech wielkie, natomiast Niemcy dostarczać będą towarów gotowych, których Polska stosunkowo nie bardzo potrzebuje. Niemcy zobowiązały się do przyjęcia ściśle określonych kontyngentów i będą musiały je zabrać. Polskie produkty wiejskie jak: jaja, masło i inne mogą być zaofiarowane po niższych cenach, niż to mogą uczynić niemieccy producenci. Zbyt towarów niemieckich wymaga nakładu wielkich kosztów propagandowych oraz pokonania konkurencji podaży amerykańskiej, angielskiej i innej, natomiast zbyt towarów polskich w Niemczech nie wymaga tego.

Umowa nie jest więc dla obu stron równoważna i wynikiem jej będzie, że Polska poprawi wskutek jej zawarcia swój bilans handlowy o 150 — 200 miljonów marek.

Delikatna emalja

zębów wymaga, by ją stale pielęgnowano odpowiedniemi środkami. Dlatego od 40 lat największem powodzeniem cieszy się znakomita pasta do zębów

KALODONT
Piękne zęby

Do turnieju o mistrzostwo świata

staje 15 aeroplanów z Polski

W dniu 15 b. m. upływa termin zgłaszania poszczególnych płatowców do drugiego międzynarodowego raidu samolotów turystycznych w r. 1930, zorganizowanego przez Aeroklub Niemiec.

Udział w raidzie zgłosiły aeroklubu 7 państw: Anglji, Czechosłowacji, Francji, Hiszpanji, Niemiec, Polski i Szwajcarji.

Jak widać z tej listy, w porównaniu z rokiem ubiegłym przybyły Anglja, Hiszpanja i Polska, uby ły natomiast Italja i Rumunja.

Trasa tegorocznego raidu obejmuje 28 etapów i wynosi 7,484 kilometry, czyli przeszło 1,000 klm. więcej, niż w roku ubiegłym.

Lot ten musi być dokonany w przeciągu 12 dni, co równa się przeciętnie 624 klm. dziennie (w roku ubiegłym 449 klm. dziennie).

Główny nacisk w r. b. położono na regularność lotu, podczas gdy szybkość — foworyzowana w roku ubiegłym — mieć będzie tylko do pewnych granic praktyczne znaczenie dla dobrej punktacji.

Ogólna suma nagród wynosi 350,000 fr., w tem pierwsza nagroda 100,000 fr. (około 35,000 złotych). Poza tem przewidziany szereg lokalnych nagród pieniężnych i honorowych.

Polska reprezentowana będzie w tym najciekawszym z konkursów przez 6 awjonetek R. W. D. 2. Na tych sześciu płatowcach polecą prawdopodobnie wytrawni piloci wojskowi.

Komisja lotnictwa sportowego otrzymała pozatem około 20 zgłoszeń prywatnych. Należy się liczyć z tem, że z pośród tych 20-tu kandydatów, wybranych będzie 8 — 10-ciu najlepszych pilotów, gwarantujących do pewnego stopnia swą klasę i wartością płatowców pomyślny start w trudnej imprezie (dwa razy przelot nad Pirenejami na wysokości 3,000 mtr., dwa razy przelot nad Alpami i kanałem La Manche).

W związku z tym raidem sekcja lotnicza studentów Politechniki warszawskiej pracuje pilnie nad drobnemi przeróbkami i poprawkami awjonetki R. W. D. 2, które jeszcze bardziej usprawnią znakomity płatowiec.

Wszystkie sześć awjonetek R. W. D. 2 wysyłanych na raid, będą posiadały omawiane ulepszenia.

ZWALCZANIE TRUDNOŚCI W LONDYNIE

Anglja uzgadnia z Francją gwarancje ligi na wypadek wojny

Jednolity front francuskiej opinji publicznej

LONDYN, 5 kwietnia. (PAT) — Komunikat urzędowy radjostacji Rugby: Dzisiaj rano premjer Mac Donald odbył naradę w pałacu św. Jakóba z francuskim ministrem spraw zagranicznych, Briandem. Obradowano nad interpretacją artykułów paktu ligi narodów, odnoszących się do zobowiązań gwarancyjnych stron na wypadek zaatakowania członka ligi. Jak wiadomo, narady na ten temat, mające dać rozwiązanie kwestji rozszerzenia gwarancji bezpieczeństwa, żądanych przez Francję wzamian za ustępstwa tonażowe, ciągną się już od tygodnia i stanowią obecnie główny szkopuł w pracach konferencji morskiej. Rozmowy, prowadzone na ten temat przez ministrów, oraz prace ekspertów trzymane są w tajemnicy, dlatego też wiadomość o ich wynikach należy przyjmować z rezerwą.

Dzienniki zwracają uwagę, że delegacja italska nie ustąpiła od postawionych żądań parytetu z najsilniejszem mocarstwem kontynentalnem, wobec czego cel główny konferencji t. j. porozumienie 5-ciu mocarstw wiąże się obecnie ściśle z tem stanowiskiem rządu italskiego.

LONDYN, 5 kwietnia. (PAT) — Reuter. — Briand oświadczył, że poglądy francuskie i angielskie znacznie się zbliżyły. Dziś rano zrealizowano wielkie postępy na tej drodze.

Briand wyjechał popołudniu do Paryża, skąd powróci do Londynu we wtorek.

PARYŻ, 5 kwietnia. (PAT). — Powtarzające się w Londynie nowe przeszkody w dojściu do porozumienia w sprawie rozbrojenia morskiego wywołują w prasie różnych odcieni ożywione protesty.

Prawicowy „Figaro" oświadcza, że wszystkie epizody tej nadzwyczajnej konferencji mają tę wspólną cechę, że każdy z nich systematycznie wyzyskiwany jest przeciwko Francji. Gdy rokowania doprowadzają zdawałoby się do zawarcia paktu, dzieje się to na niekorzyść bezpieczeństwa Francji, gdy wypływa kwestja równości uzbrojenia — zaznaczają się tarcia między Francją a Włochami, gdy zaś rokowaniom grozi zerwanie, wywołuje to gwałtowną napaść na Francję, którą się oskarża o przeszkadzanie w rozbrojeniu. Na szczęście, oświadcza autor artykułu Andre Chameix, opinja francuska zarówno w parlamencie jak i poza parlamentem, wykazuje niezachwianą stanowczość. Niema paktu, któryby zmienił jej zapatrywania. Francja, nauczona doświadczeniem, pamięta, że w czasie rokowań pokojowych mocarstwa odmówiły oparcia jej linji obronnej o Ren, obiecując jej w zamian pakt gwarancyjny anglo - amerykański. Wiadomo, jaki kierunek przybrały wypadki: Francja nie otrzymała ani linji obronnej nad Renem, ani paktu gwarancyjnego anglo - amerykańskiego.

Opinja angielska, oświadcza w radykalnej „Ere Nouvelle" p. Millhau, nie wykazuje takiej jednomyślności, jak opinja publiczna Francji. W łonie samego rządu labourzystów powstają rozterki między tradycyjnemi dążeniami do współpracy z Paryżem i Genewą, oraz z nowym kierunkiem, który tej współpracy nie chce i grozi wzamian niej chęcią ograniczenia się do porozumienia z krajami, mówiącemi językiem angielskim.

Wiceminister Wysocki

wyjechał na urlop

Warsz. kor. „Głosu Porannego" (Fr.) telefonuje:

Wiceminister spraw zagranicznych p. Wysocki wyjechał na 10-dniowy urlop do Francji.

Niezwykły wypadek

Aeroplan bez pilota w powietrzu

RZYM, 5 kwietnia. (PAT) — Na lądowisku wojskowem w Ciampino pod Rzymem samolot typu „Caproni", pozostawiony na chwilę przez mechanika, który zszedł z aeroplanu zawołany przez jednego z oficerów, wzbił się w powietrze bez lotnika. Po okrążeniu lądowiska samolot spadł z wysokości kilkuset metrów i zapalił się.

P. Devey w Łodzi

Przybyć ma podobno w czwartek

Jak się dowiadujemy zapowiedziany przyjazd p. Devey'a do Łodzi został podobno ostatecznie ustalony na dzień 10 b. m. P. Devey przyjedzie na dworzec Łódź - Kaliska zapowiedzianego dnia o godz. 10 r. Specjalny komitet, w skład którego wejdą przedstawiciele sfer gospodarczych, administracji oraz naszego samorządu, odbędzie we wtorek, dnia 8 b. mies. posiedzenie, celem ustalenia programu przyjęcia.

Sfery gospodarcze mają zamiar przedstawić p. Devey'owi trudne położenie przemysłu łódzkiego oraz prosić go, aby spowodował uzyskanie przez przemysł łódzki pożyczek zagranicznych, o które już toczą się pertraktacje.

P. Devey zabawi w Łodzi prawdopodobnie około dwuch dni.

Koniec kolei

Autobusy na szynach

Skuteczna konkurencja autobusów w Anglji doprowadziła do tego, że dziś setki mil linji kolejowych nierentujących się, przeznaczonych jest na rozbiórkę.

Jedno z wielkich towarzystw kolejowych wypróbowuje obecnie na jednej z tego rodzaju linji automobil, który może się poruszać tak na szosie, jak i nalinjach kolejowych. Na szosie porusza się on na kołach ogumionych, które z chwilą, gdy automobil wjeżdża na szyny, zostają unieruchomione.

Próby te mają na celu zużytkowanie zaniechanych przez kolej linji.

Krwawa zbrodnia

Mord rabunkowy w Warszawie

WARSZAWA, 5 kwietnia. — (PAT.) — W dniu dzisiejszym w śródmieściu nieznani dotychczas bandyci napadli na kantor i kolekturę loterji Izraela Centnerszwera, przy ul. Krakowskie Przedmieście. Bandyci zamordowali Centnerszwera i zrabowali 20 tysięcy złotych.

Pacyfistyczna przeróbka hymnu narodowego

Na zjeździe ogólnym muzyków i kompozytorów amerykańskich w Chicago, przyjęto rezolucję, w której zjazd domaga się od kongresu wprowadzenia zmian w tekście hymnu narodowego (Star Spangled Banner) w tem miejscu, gdzie treść nie zgadza się, zdaniem zjazdu, z pokojowemi intencjami obecnego rządu Stanów Zjednoczonych.

Kurs dla oficerów, na którym wykładają.. socjaliści

Rzecz nie dzieje się w Rosji, lecz w Szwecji, a mianowicie w Sztokholmie, gdzie urządzono specjalny kurs dla oficerów, by ich zapoznać z mentalnością zwykłych żołnierzy. Jednym z referentów jest socjalistyczny poseł i redaktor Z. Hansson. Liberalne „Dagens Nyheter" piszą o tem: „Gdyby ktoś przed 10 albo 20 laty słyszał o klasie, składającej się z kapitanów i majorów, którzy na rozkaz swej przełożonej władzy przysłuchują się socjalistycznemu posłowi i politykowi, nie wierzyłby swym własnym uszom. Ale nieprawdobodobieństwo stało się w tych dniach rzeczywistością. Redaktor Zygfryd Hansson ma w akademji dla oficerów artylerji mieć wykłady. Mówi to bardzo wiele. Widać z tego w każdym razie, że istnieje dobra wola, czego nie można było dawniej konstatować, gdy ta akademja importowała swe ideały wprost z Poczdamu. Typ Himmelstossa (brutalny, koszarowy feldfebel z dzieła Remarque'a „In Westen nichts Neues") nie jest już w naszej armji przykładem ani dla podoficerów ani oficerów. Typ ten powoli wymiera.

Hr. Gravina wnukiem Cosimy Wagner

Minister spraw zagranicznych p. August Zaleski, przesłał wyrazy współczucia generalnemu komisarzowi ligi narodów w Gdańsku, hr. Gravinie, z powodu śmierci jego babki, Cosimy Wagner, wdowie po wielkim muzyku i kompozytorze niemieckim, Ryszardzie Wagnerze.

Litwa nie wydaje przestępców Polsce

Przed paru dniami zwróciły się władze polskie do władz litewskich z prośbą o wydanie morderców, którzy zamordowali na Wileńszczyźnie niejakiego Leonowicza, poczem zbiegli przed pościgiem i schronili się w Koszedarach po stronie litewskiej.

Onegdaj nadeszła odmowna odpowiedź władz litewskich, umotywowana tem, iż Litwa nie zawarła dotychczas z Polską konwencji ekstradycyjnej, wobec czego władze litewskie nie są zobowiązane uczynić zadość żądaniu władz polskich.

TAJEMNICA ŚMIERCI MAJOROWEJ RYLSKIEJ

Sensacyjny proces toczy się przed sądem w Przemyślu

Przed sądem przysięgłych w Przemyślu toczy się od szeregu tygodni proces przeciw majorowi Rylskiemu, oskarżonemu o morderstwo żony.

CO MÓWIĄ POSZLAKI?

Jest to typowy proces poszlakowy. Świadków bezpośrednich, którzyby widzieli, jak denatka zakończyła życie, niema. Na podstawie zeznań koronnych świadków oskarżenia znany jest tylko moment (nie wdając się z naszej strony w ocenę wiarygodności zeznań żadnych świadków, gdyż to do nas nie należy), jak Rylscy zeszli do parku, a po pewnym czasie **padły z parku odgłosy 2 strzałów.** Jeden z tych świadków słyszał po pierwszym strzale krzyk Rylskiej, wołającej **„Jezus Marja"**, a po drugim strzale widział oskarżonego **szybkim krokiem odchodzącego** z miejsca, gdzie rósł jesion. Tegoż dnia **znaleziono Rylską nieżywą w dziupli jesionu z przestrzelsną prawą skronią z rewolwerem tkwiącym w prawej dłoni.** Obie ręce spoczywały na brzuchu, prawa na lewej.

Momentu śmierci denatki nikt ze świadków nie widział, przeto też nikt ze świadków nie zeznał właściwie, w jaki sposób denatka zeszła ze świata. Niema więc niejako bezpośredniego dowodu czynu karygodnego, o który oskarżony jest major Rylski, lecz akt oskarżenia opiera się na szeregu okoliczności, które razem wzięte dają nam klasyczny wypadek poszlakowanego procesu.

PRZESZŁOŚĆ OSKARŻONEGO.

Czego nie omawiano w tym procesie! Zdaje się, nie było jednej rzeczy niekorzystnej dla oskarżonego, którejby nie poruszono. Czy ona dotyczy rysów jego charaktru, czy pożycia **małżeńskiego z żoną,** ich stosunków majątkowych i t.p. i t. p. Wywlekano na światło dzienne wszystkie **grzechy oskarżonego.** Gdy mowa była o popędliwości i pewnego rodzaju **brutalności w obchodzeniu się oskarżonego ze służbą** i osobami, z któremi się stykał, przewijali się przez salę świadkowie, zarzucając mu ten i tam ten wypadek: jednemu oskarżony wybił dwa zęby, innego bił kijem, owiniętym w pręt żelazny, na innego znów urządził „najazd" tego rodzaju, iż w nieobecności wyrzucał jego rzeczy na bruk i t. p. Przypominało to czasy pańszczyźniane. A ten pan na Pietryczach i to pan całą gębą, siedzieć i słuchać musiał, jak ci, których on smagał, teraz smagali jego słowami.

ŚWIADKOWIE, KTÓRZY BRONIĄ OSKARŻONEGO.

Nie brak również świadków, którzy wystawili oskarżonemu świadectwo pochlebne. Podzielone są też zdania świadków co do **pożycia małżeńskiego Rylskiego z żoną.** Jedni malowali je w jaknajczarniejszych kolorach, winiąc w tem głównie oskarżonego. Świadkowie oskarżenia przedstawiali wprost piekło pożycia denatki z mężem. Przed tymi świadkami miała się denatka żalić na złe obchodzenie się męża z nią, pokazywać miała sińce, jakie jej czuły małżonek nabijał, a nawet **wyrywać jej miał włosy.** Świadkowie obrony starali się odpierać insynuacje, jakie zdaniem ich świadkowie oskarżenia rzucali na Rylskiego.

CZY RYLSKA WŁADAŁA BRONIĄ.

Dużo czasu poświęcono kwestji, czy denatka umiała się obchodzić z bronią. Wedle jednych świadków, **Rylska broniła się wprost panicznie,** nie pozwalając służbie nawet ścierać prochów z broni, drudzy utrzymywali, że nawet sama strzelała z floweru do wróbli.

ORZECZENIE LEKARZY.

Specjalną wagę przywiązywali prokurator i obrońca do orzeczenia znawców lekarzy. Czterech ich było, a imieniem wszystkich składał orzeczenie prof. dr. Sieradzki ze Lwowa. Znawcy, którzy badali czaszkę denatki, nie wykluczyli możliwości morderstwa, nie zaprzeczyli jednak też **ewentualności samobójstwa.** Za samobójstwem przemawiała bliskość od danego strzału oraz oddanie go w prawą skroń, za morderstwem dziwna pozycja zwłok, układ rąk, momenty natury psychologicznej, jak **rzadkość tego rodzaju samobójstw u kobiet,** wkońcu zeznania niektórych świadków, jakoby denatka broni się bała i nie umiała się z nią obchodzić. Tak więc lekarze, od których orzeczenia spodziewano się rozwiązania tajemnicy zagadki, znowu zostawili kwestję otwartą, nie wypowiadając się stanowczo ani za samobójstwem, ani też za morderstwem.

WYKRĘCANIE SIĘ... PROSEM.

W 10-ym dniu procesu wychodzi oskarżony z bombą, że jeden z koronnych świadków oskarżenia Rostocki, który krytycznego dnia **miał siedzieć na pniu i widzieć Rylskich, idących do parku** — a po strzałach Rylskiego samego stamtąd powracającego — **nie mógł właściwie z pnia niczego widzieć, albowiem widok na park zasłaniało mu proso, wysokości 3 metrów,** jakie w okolicy parku i werandy rosło. Powołano na okoliczność tego prosa kilkunastu — czy nawet kilkudziesięciu świadków, a prokurator z przekąsem wyraził się, że oskarżony chce zmienić przysłowie **„wykręcić się sianem"** — na **„wykręcić się prosem".** Przez dalsze dni procesu szeroko rozprawiano o tej sprawie, a zeznania świadków okazały się, jak w wielu wypadkach, sprzeczne w tej materji. — Jedni wogóle prosa w tem miejscu nie zauważyli, inni je widzieli — zaś kobiety, które to proso zrywały, twierdziły, że dochodziło im ono do piersi, a byli też i tacy, którzy utrzymywali, że wyższe było nad 2, a nawet dochodziło do trzech metrów.

ZAINTERESOWANIE PUBLICZNOŚCI.

Z niesłabnącem zainteresowaniem przysłuchiwała się publiczność temu ciekawemu procesowi, który osiągnąwszy w pierwszych dniach niejako swój punkt kulminacyjny, później nie posuwał się właściwie naprzód. Świadkowie uwypuklali jedynie ten czy ów szczegół, taki lub inny rys charakterystyczny, o którym słyszeliśmy w pierwszych dniach rozpraw. Prokurator i zastępcy powodów cywilnych z jednej, a obrońca (Rylskiego broni **obrońca Steigera, adw. Landau**) z drugiej strony prześcigali się nawzajem w dostarczaniu dowodów na stare oklepane fakty i okoliczności słyszane już na rozprawie.

HIPOTEZY CO DO POBUDEK

Gdy np. oskarżenie starało się uzasadnić czyn Rylskiego jego dążnościami do **zagarnięcia olbrzymiego majątku żony, bo przeszło 1.000 morgów gruntu,** wynoszącego z inwentarzem żywym i martwym, oraz zabudowaniami gospodarskiemi i przemysłowemi — to obrona naprowadziła świadków, którzy mieli odeprzeć ten zarzut przez wykazanie, że **Rylski nie był nigdy materjalistą i t. p.** Tak było z każdym epizodem, z każdym szczegółikiem.

Wiecznie pokutująca ciemnota

Szturm do domu żyda, który „dopuścił się mordu rytualnego"

Wileński korespondent „Głosu Porannego" telefonuje:

Wczoraj w nocy mieszkańcy ulicy Wileńskiej w Nowej Wilejce zostali zaalarmowani krzykami jakie rozlegały się koło domu niejakiego Ginsburga.

Dom był otoczony przez tłum mężczyzn i kobiet, którzy głośno domagali się otwarcia i oddania dziewczyny, którą Ginsburg zabrał na „macę".

Dopiero nad ranem zaprzestano szturmu, bowiem okazało się, iż dziewczyna sama zgłosiła się przed mieszkanie Ginsburga, wyjaśniając, że zaszła omyłka i że nikt jej nie porywał.

Ginsburg od dłuższego czasu zatrudniał u siebie w charakterze przychodzącej służącej, 19-letnią Wandę M., zamieszkałą w pobliżu N.-Wilejki.

M. zwykle wieczorem udawała się do domu lecz krytycznego dnia odwiedziwszy koleżankę zabawiła u niej do północy i nie chcąc wracać sama do domu o tak późnej porze zdecydowała się na przenocowanie u przyjaciółki.

Rodzina powzięła podejrzenie, że została porwana na „macę" i wiedząc, że pracowała u żyda, przypuszczała, że tylko on mógł tego dokonać.

Zbudzony Ginsburg nie otwierając drzwi, gdyż obawiał się najścia, tłumaczył, że dziewczyna wyszła, mimo to rodzina nie wierząc jego zapewnieniom wezwała okolicznych mieszkańców i otoczyła cały dom.

Jedynie mocnym zamkom w drzwiach Ginsburg zawdzięcza, że nie dokonano na nim samosądu.

Detektory od zł. 7.50
komplet z anteną i słuchawką od zł. 25.—
Radjoaparaty i części
„RADIOLA"
Piotrkowska 88 (w podwórzu)
tel. 105-34.
Tanio, bo w podwórzu!

Mikołaj Rimski

. . . . . .
. . . . . .
. . . dlatego . . . że Cię . .
. . . . . kocham . . . .
Właśnie dlatego . . . . . i . . .
zresztą . . . . . .
. . . . . wkrótce . . . w Lunie

Elza Temary

3476

KINO-TEATR „PALACE" TEATR

Dziś i dni następnych!

Na pierwszy seans miejsca od 50 gr.

Najnowszy film tegorocznej produkcji 1930 r.

KONRAD VEIDT i MARY PHILBIN

w przebojowym arcyfilmie p. t. **TRUCICIEL**

3353

DODATEK POWIEŚCIOWY „GŁOSU PORANNEGO“ Z D. 6. IV. 1930 R. Nr. 18.

MORD NA BOISKU

POWIEŚĆ SENSACYJNO-KRYMINALNA A. CHRISTIE.

(Ciąg dalszy).

— Czy pan był w dobrych stosunkach z ojcem, panie Renauld?

— Naturalnie — odparł Jack.

— Czy twierdzi pan to stanowczo?

— Tak.

— Nie było między wami żadnych nieporozumień?

Jack wrzuszył ramionami.

— Drobne różnice zdań czasem się zdarzały.

— Tak, tak. A czy osoba, która twierdzi, że wieczorem, przed pańskim wyjazdem do Paryża, miała miejsce między panem a ojcem poważna kłótnia, prawdopodobnie kłamała, czy tak?

Znów musiałem podziwiać Giraud'a. Jego słowa „Ja wiem wszystko“, nie były podyktowane próżnością.

— Nie, ta osoba nie kłamie, owego wieczoru rzeczywiście kłóciłem się z ojcem — odparł Jack.

— Czy podczas tej kłótni z ust pana nie padły takie słowa: „Gdy umrzesz, będę mógł robić, co mi się podoba!“?

— Może — mruknął Jack, — nie wiem.

— I czy ojciec pański nie odpowiedział na to: „Ale jeszcze nie umarłem!“ — na co pan rzekł: „Chciałbym, żeby się to stało!“?

Chłopiec milczał, ręce jego nerwowo dotykały rozmaitych przedmiotów, leżących na biurku.

— Proszę o odpowiedź, panie Renauld, — rzekł ostro Giraud.

— Dobrze może pan się o tem dowiedzieć. Tak, kłóciłem się z ojcem. Mówiłem najrozmaitsze rzeczy, ale byłem tak zdenerwowany, że sobie ich nawet nie uświadomiłem. Byłem w owej chwili wprost szalony, mógłbym go wówczas nawet zabić — proszę, niech pan teraz zrobi użytek z moich słów!

Jack podniósł wyzywająco głowę.

Giraud uśmiechnął się. Cofnął się na dawne miejsce i rzekł:

— To wszystko. Sądzę, że pan woli dalej osobiście prowadzić przesłuchanie, panie Hautet.

— Naturalnie, — odparł sędzia. — A więc co było przyczyną tej kłótni, panie Renauld?

— Nie mogę odpowiedzieć na to pytanie.

— Panie Renauld, nie wolno igrać z prawem! — zagrzmiał sędzia. — Co było przyczyną tej kłótni?

Jack milczał.

Nagle rozległ się spokojny głos Poirot'a:

— O ile panowie chcecie, ja mogę odpowiedzieć na to pytanie.

— Pan?

— Tak. Powodem kłótni była osoba panny Marty Daubreuil.

Renauld zdumiony zerwał się z krzesła.

— Czy tak jest, panie Renauld? — spytał sędzia.

— Tak, odparł Jack. — Kocham pannę Daubreuil i chciałbym się z nią ożenić. Gdy to powiedziałem ojcu, wpadł we wściekłość. Nie mogłem naturalnie słuchać, jak ojciec obrażał tę, którą kocham i bardzo się zdenerwowałem.

Pan Hautet spojrzał w stronę pani Renauld.

— Czy pani wiedziała o tem uczuciu? — spytał.

— Obawiałam się go, — odparła z prostotą.

— Mamo, krzyknął chłopiec, — ty też! Marta jest dobra i piękna. Co ty możesz mieć przeciw niej?

— Właściwie nie mam nic przeciw pannie Daubreuil. Ale wolałabym, abyś ożenił się z angielką, lub jeżeli to już ma być francuzka, to taka, której matka nie ma wątpliwej przeszłości!

Zwracając się do sędziego mówiła dalej:

— Może powinnam była mówić o tem z moim mężem, nie uczyniłam tego, ponieważ miałam nadzieję, że jest to tylko flirt, który tem prędzej przejdzie, im mniej będzie się na niego zwracać uwagi. Teraz czynię sobie z tego powodu wyrzuty, ale — jak już wspomniałem — mąż mój wydawał mi się tak zmartwiony i zatroskany, że nie chciałam mu dawać nowego powodu do trosk.

Hautet skinął głowę.

— Czy pański ojciec — rzekł do Jacka, — był bardzo zdumiony, gdy pan zawiadomił go o swych zamiarach względem panny Daubreuil?

— Był zupełnie zdruzgotany. Potem kazał mi wybić to sobie z głowy. Powiedział, że nigdy nie udzieli pozwolenia na to małżeństwo. Zapytałem, co ma przeciw pannie Daubreuil. Na to nie mógł udzielić wystarczającej odpowiedzi, ale w obelżywym tonie mówił o tajemnicy, która otacza matkę i córkę. Odparłem, że chcę się żenić z Martą, a nie z jej przeszłością, ojciec wykrzyczał mnie i rzekł, że zabrania mi wogóle kiedy kolwiek mówić z nim na ten temat. Niesprawiedliwość ojca doprowadziła mnie do szaleństwa — tembardziej, że on sam świadczył im rozmaite przysługi; ojciec również zawsze proponował matce, aby je do nas zapraszała. Straciłem głowę, wiem tylko, że kłóciliśmy się poważnie. Ojciec przypomniał mi, że jestem całkowicie od niego zależny, i prawdopodobnie na to odparłem, że po jego śmierci....

— Pan znał więc testament ojca? — spytał.

— Tak, wiedziałem, że zapisał mi połowę swego majątku, a druga połowa miała dożywotnio należeć do matki, a po jej śmierci przejść również na mnie, — odparł Jack.

— Proszę, niech pan mówi dalej — rzekł sędzia.

— Wybuchnęliśmy oboje strasznym gniewem — nagle wpadło mi na myśl, że mogę spóźnić się na pociąg do Paryża. Pieniąc się z wściekłości, pobiegłem na stację. Po drodze się uspokoiłem. Z Paryża napisałem do Marty, co zaszło i jej odpowiedź uśpiła mnie jeszcze bardziej. Napisała mi, że musimy upierać się przy swojem, a wkońcu ojciec napewno się zgodzi. Nasza wzajemna miłość musi zostać wypróbowana i dokazana, a gdy moi rodzice przekonają się, że z mojej strony nie jest to powierzchowne uczucie, napewno zmiękną. Zresztą sam pojąłem, że gwałtem nie da się w tej sprawie nic zrobić. Ojciec napisał mi do Paryża kilka miłych listów, które nie poruszały wcale tej sprawy i ja odpowiadałem w tym samym tonie.

— Czy pan może pokazać nam te listy? — spytał Giraud.

— Nie przechowuję ich.

— To nie szkodzi — rzekł detektyw.

— A teraz przejdziemy do innej sprawy, czy pan zna nazwisko „Duveen“? — spytał Jacka sędzia.

— Duveen, Duveen, — powtórzył Jack, przymykając oczy. — Nie, nie przypominam sobie.

— Może pan przeczyta ten list, panie Renauld? I potem powie nam, czy nie słyszał pan o tej osobie, która ten list pisała do pańskiego ojca?

Jack Renauld wziął list, przeczytał go i na twarzy jego pojawiła się krwawa łuna.

— Do mego ojca? — W głosie jego zabrzmiało zdumienie i zdenerwowanie.

— Tak, znaleźliśmy go w kieszeni jego palta.

— Czy... zawahał się i spojrzał szybko na swą matkę.

Sędzia pojął odrazu.

— Dotychczas, nie wie o tem. Czy pan może nam coś powiedzieć o osobie, która ten list pisała?

— Nie mam pojęcia.

Pan Hautet westchnął.

— Ciemna historja. Sądzę, że możemy przestać się zajmować tym listem. Jak pan sądzi, panie Giraud? Zdaje się, że on nie wniesie żadnego światła do tej sprawy.

— Napewno nie, zgodził się Giraud.

— A przytem, — westchnął sędzia, cała sprawa wydawała się początkowo taka prosta. Może się teraz zajmiemy narzędziem zbrodni. Pan podobno,— zwrócił się do Jacka, — podarował je matce. Bardzo smutne.

Jack Renauld pochylił się naprzód. Twarz jego, która podczas czytania listu mocno się zaczerwieniła, była teraz kredowo - biała.

— Czy pan twierdzi, że ojciec mój został zamordowany nożykiem od rozcinania papieru? Ależ to niemożliwe! Takim małym nożykiem!

— Niestety, panie Renauld, tak jest! Ten mały nożyk jest idealną bronią. Ostry i lekki— doskonały.

(d. c. n.)

I-szy Dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi „SPLENDID“ Na aparatach „Western Electric“

Dziś i dni następnych! Najwspanialszy przebój sezonu!
Genjalny śpiewak i artysta filmowy
AL JOLSON
Jako
Śpiewak Jazzbandu

Historja życia artysty, który wyrwany z murów tradycji ghetta zdobył największą sławę. Tragedja genjalnego śpiewaka, którego ojciec, kantor synagogalny wyrzekł się za zerwanie z tradycją i wybaczył surowy wyrok na łożu śmierci, gdy Al Jolson w zastępstwie kantora synagogi śpiewał pieśń pojednania

KOL NIDREJ

Początek seansów o godzinie 4, 6, 8 i punktualnie o 10-ej wiecz.

Ceny miejsc zniżone: 1,—, 2,—, 3,—

LUNA

Dziś i dni następnych!

Najbardziej współczesny film słynnej wytwórni Metro-Goldwyn-Mayer

Kobiety nie do małżeństwa

Wielki dramat, będący bolesną satyrą na nasze roztańczone i hołdujące zasadom wolnej miłości młode pokolenie. Tragedja młodych serc dziewczęcych, które po dancingach i garconierach złotych młodzieńców szukają ujścia dla swego żywiołowego temperamentu.

W rolach głównych fascynujący zespół
JOHN CRAWFORD, ANITA PAGE, NILS ASTHER

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyrekcją A. CZUDNOWSKIEGO.

Początek seansów o godz. 4-ej p. p., w sob. i niedz. o godz. 12-ej w poł., ostatniego o godz. 10-ej wiecz.

Ceny miejsc na pierwszy seans od 1.— zł.; w sob. i niedz. od 12 do 3 pp. wszystkie miejsca po 1. zł. i 50 gr. 3475

Wiadomości bieżące

PATRONAT NAD NIELETNIMI. W ostatnich dniach powstało stowarzyszenie p. n. „Patronat nad nieletnimi przy sądzie dla nieletnich w Łodzi", w skład zarządu którego weszli: przewodniczący sądu dla nieletnich w Łodzi, p. sędzia Knappik, pani prezesowa Faustowa, pani Głuszkowa i p. mag. praw D. Aspis.

Działalność tej instytucji będzie miała charakter społecznej współpracy pomocniczej w zakresie realizowania całego szeregu postulatów, związanych z sądownictwem dla nieletnich.

NOCNE DYŻURY APTEK. Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: M. Epsteina (Piotrkowska 225); M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95); M. Rozenbluma (Cegielniana 12); Sukc. Gorfeina (Wschodnia 54); J. Koprowskiego (Nowomiejska 15).

Ceny mąki
bez zmiany

Na ostatniem posiedzeniu magistratu rozpatrzona została sprawa ustalenia cen na mąkę pszenną.

Magistrat postanowił — wobec chwiejnej tendencji cen w hurcie — pozostawić dotychczasowe ceny bez zmian.

Wobec tego obowiązują w dalszym ciągu następujące ceny mąki pszennej: 55 proc. — 64 gr., 65 proc. — 60 gr. — za jeden kilogram w detalu.

W myśl par. 10 rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych o regulowaniu cen winni żądania lub pobierania cen wyższych będą ukarani aresztem do 6 tygodni lub grzywną do 10 tysięcy złotych.

Lustracja
więzienia wojskowego

W dniu wczorajszym mjr. Słowikowski dokonał lustracji więzienia wojskowego w Łodzi na Chojnach przy ul. Kraszewskiego 1. Lustracja trwała całe przedpołudnie.

Zapobieganie przestępczości młodzieży

Staraniem sądu dla nieletnich w Łodzi po porozumieniu się z miejscowemi władzami szkolnemi odbywać się będą odczyty dla rodziców, opiekunów i wychowawców na temat zapobiegania przestępczości wśród młodzieży.

Pierwszy odczyt wygłosi p. magister praw D. Aspis dziś, w niedzielę, dnia 6 kwietnia o godz. 11 przed poł. w lokalu państwowej szkoły przy ul. Nowo-Marysińskiej Nr. 2.

Dr. med. - 3243

S. Niewiażski

Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych leczenie światłem, badanie krwi i wydzielin

Andrzeja 5. telef. 159-40

Przyjmuje od 8—11 i od 5—9 wiecz w niedziele i święta od 9—1
Oddzielna poczekalnia dla pań.

TRYKOTINA

jedwabna znanego gatunku we wszystkich kolorach od teraz o 20% taniej w firmie

EDMUND BOKSLEITNER

Sienkiewicza 79, tel. 141-79

Stacja opieki nad warjatami

Magistrat łódzki, jako pierwszy w Polsce reorganizuje według zasad ostatnich zdobyczy medycyny lecznictwo umysłowo chorych

Jedną z najdotkliwszych bolączek zdrowotnych Łodzi jest katastrofalny wprost brak łóżek szpitalnych, których liczba nie znajduje się w żadnym stosunku do ogromnego zapotrzebowania sześćsettysięcznego miasta. Ciasnota w szpitalach komunalnych i prywatnych, siłą rzeczy, stała się przyczyną tragedji wielu chorych łodzian, których niejednokrotnie w groźnych dla życia momentach przewożono ze szpitala do szpitala, aby wkońcu, wobec braku wolnych miejsc w szpitalu, odwieźć do domu.

Po wielokroć smutniejszy jest jednakże w tych fatalnych warunkach los umysłowo - chorych naszego miasta. Namnożyło się ich w obecnych ciężkich czasach sporo. Włóczą się po ulicach podnieceni, rozstrojeni i zdenerwowani, często bezdomni, gdyż są to przeważnie mieszkańcy prowincji, **„podrzuceni" wielkiemu miastu.**

W ciągu ostatnich kilku lat ilość **umysłowo - chorych w Łodzi wzrosła o blisko 50 proc.,** i miasto nasze wiele kosztów poniosło z tytułu opieki nad nimi.

W 1926 roku ilość umysłowo chorych przebywających na koszt miasta w szpitalach wynosiła 610, podczas gdy obecnie miasto utrzymuje ich przeszło 900.

Wydatki z tem związane **wzrosły** tedy z 423.220 złotych **w 1926 roku do 1.229.789 złotych w roku 1929.** Jest to suma bardzo pokaźna.

Ale cóż z tego, kiedy nie zaspakaja ona i zaspokoić nie może kolosalnych pod tym względem potrzeb.

Czy mógłby ktoś uwierzyć w to, że na ogólną ilość 606.000 dni szpitalnych (miejskich) w ciągu roku, na leczenie umysłowo - chorych przypada horendalna cyfra 236.992 dni, czyli ściśle 39 proc.

Dzieje się to dlatego, ponieważ ruch umysłowo - chorych, pod względem wypisania ze szpitali, jest minimalny.

Warjaci przebywają tam całemi latami, a ilość specjalnych zakładów dla nsychicznie i umysłowo - chorych wcale się nie powiększa. Następiło wskutek tego **zakorkowanie szpitali, tak, że stało się poprostu niemożliwością znalezienie choćby jednego miejsca dla obłąkanego, pomimo, że kandydatów i to niebezpiecznie chorych (zarejestrowanych) jest w tej chwili około 40.**

Samorząd łódzki zwrócił się o pomoc do władz państwowych, ale wszelkie starania nie dały narazie rezultatu. W rzeczy samej państwo powinno tu okazać swą pomoc miastu. — Przedewszystkiem dlatego, że są to **wielkie wydatki, których gmina miejska nie ma obowiązku ponosić** (23 proc. budżetu wydziału zdrowotności publicznej), choćby ze względu na wielką liczbę chorych z prowincji, po drugie dlatego, że prócz względów leczniczych wchodzi tu w grę **wzgląd bezpieczeństwa publicznego** i władzom powinno zależeć na tem, **aby niebezpiecznych furjatów, znajdujących się niestety na wolności odizolować od otoczenia.**

Wobec fiaska interwencji magistratu w min. spraw wewnętrznych i wobec bezskuteczności wszelkich wysiłków w kierunku zdobycia na te cele funduszów **dojrzała konieczność zasadniczej reorganizacji opieki nad umysłowo - chorymi w Łodzi.** Zasady tej reorganizacji są następujące:

Według wyników naukowych i opinji współczesnej psychjatrji nie wszyscy umysłowo-chorzy wymagają opieki szpitalnej. Lekarze stoją raczej na stanowisku, że niewskazane jest spokojnie zachowujących się chorych pozbawianie wolności. Możnaby było zatem **część takich chorych odesłać ze szpitali do domów, i na ich miejsce umieścić w zakładach niebezpiecznych warjatów, lub** pomocy szpitalnej koniecznie potrzebujących.

Przemawia za tem i wzgląd czysto finansowy: leczenie szpitalne jest znacznie kosztowniejsze od opieki domowej. Reorganizacja opieki nad umysłowo - chorymi pójdzie więc w kierunku zabezpieczenia chorym niepotrzebującym koniecznie kuracji szpitalnej **dobrej i fachowej lekarskiej pomocy domowej.**

Celem zrealizowania tej myśli wydział zdrowotności publicznej postanowił uruchomić **miejską stację opieki nad umysłowo chorymi na czele której stanie lekarz - psychjatra.** Do stacji tej będą kierowani wszyscy chorzy i **lekarz zakwalifikuje, który z umysłowo - chorych ma być przesłany do zakładu dla obłąkanych, a którzy pozostawać mają pod opieką stacji w domu.** Specjalnie zaangażowane pielęgniarki odwiedzać będą chorych w domu i zajmą się również uregulowaniem trybu życia umysłowo - chorych. Najciekawszą jest w tem wszystkiem inowacja, polegająca na tem, że **rodziny ubogie, którym chorzy umysłowo zostana, że tak powiemy, zwróceni do domu otrzymają specjalny zasiłek.**

Stacja opieki nad warjatami będzie koncentrowała dokoła siebie całe lecznictwo umysłowo chorych.

Warto podkreślić, że w planie władz zdrowotności publicznej miasta przewidziano również stworzenie specjalnych **kolonji dla spokojnych umysłowo chorych.**

W kolonjach tych mogliby oni pracować i w ten sposób spędzać czas, aby najszybciej odzyskać równowagę umysłu i wrócić całkowicie do zdrowia.

Pozatem projektowane jest stworzenie specjalnej stacji dziennej dla umysłowo - chorych, gdzie **chorzy przebywaliby tylko w ciągu dnia. Na noc wracaliby oni pod opieką do domu.** Wpływ tego rodzaju trybu życia na chorych byłby zdaniem psychjatrów zbawienny.

Tak pojęta reorganizacja lecznictwa umysłowo - chorych dałaby poważne korzyści społeczeństwu, będąc dla samych chorych prawdziwem dobrodziejstwem.

Segregowanie chorych i kwalifikowanie ich do szpitali, lub na kurację do stacji pozwoliłoby z pewnością ulokować czekających oddawna 38 niebezpiecznych warjatów do odpowiednich zakładów i usunęłoby z ulic wałęsających się samopas chorych psychicznie, przybyłych ze wsi, t. j. „podrzuconych" miastu obłąkanych nieumiejących nawet podać swego nazwiska. Tych „podrzuconych" chorych jest obecnie w Kochanówce dość dużo. Figurują oni w księgach, **jako chorzy pod odnośnymi numerami.**

Wobec dalszego napływu umysłowo - chorych, przybierającego wprost cechy klęski, wydział zdrowotności publicznej podejmie starania zmierzające do stworzenia wojewódzkiego, międzykomunalnego związku opieki nad umysłowo - chorymi. Wszystkie te wysiłki, wraz z utworzeniem stacji opieki nad umysłowo - chorymi będącą **pierwszą tego rodzaju instytucją w Polsce, muszą zwrócić na siebie uwagę czynników miarodajnych,** które nie powinny odmówić niezbędnej pomocy tym, którzy ją niosą schorzałym i nieszczęśliwym ofiarom skomplikowanych i deprawujących wydarzeń życia współczesnego.

Tuszyć należy, że w dobrze zrozumianym interesie społecznym, władze państwowe chętnie pójdą na rękę reorganizatorom lecznictwa umysłowo - chorych w Łodzi i okaża im w potrzebie swe poparcie w możliwie najszerszym zakresie. **Gel.**

Nowy budynek widowisk pasyjnych w Oberammergau

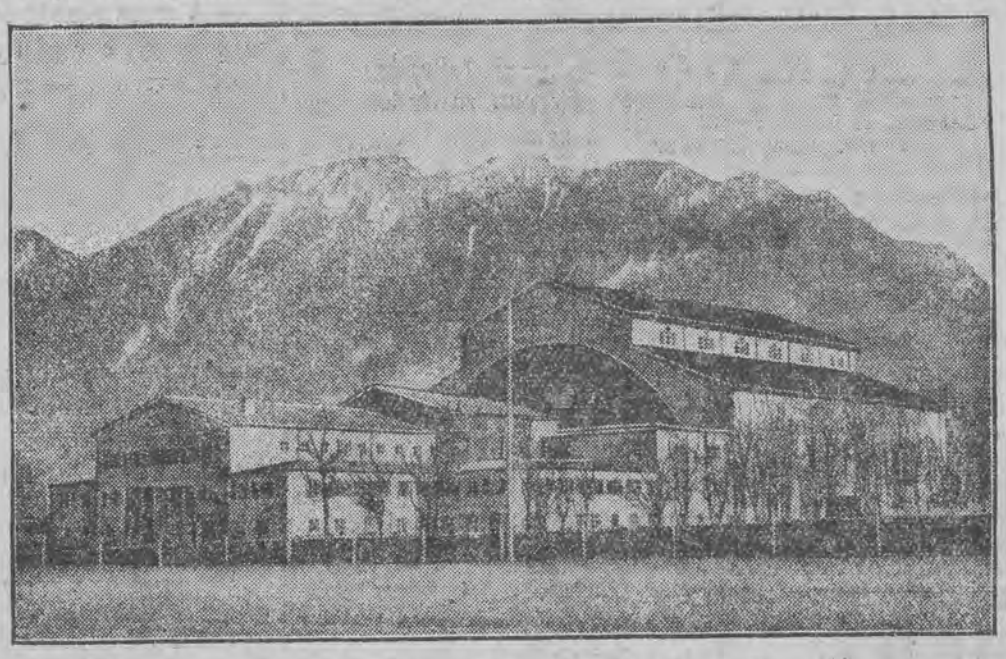

Rozpoczynające się w maju widowiska pasyjne odbywać się będą w tym nowoczesnym gmachu teatralnym.

Wkrótce premjera
pierwszego polskiego filmu
dźwiękowo-śpiewnego i mówionego
Moralność Pani Dulskiej
w teatrze świetlnym **CASINO**

Fabrykowany nieboszczyk

usiłował nabrać kasę chorych na zasiłek pogrzebowy

W dniu wczorajszym na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Łodzi zasiedli 44 letni Józef Winiarski, 18 letnia Regina Kowalczykówna, 41 letnia Stanisława Kowalczykówna, 26 letni Kazimierz Skrzypczyński i 32 letni Antoni Bartosz.

Szczegóły przestępstwa popełnionego przez nich przedstawiają się następująco:

W dniu 1 lipca 1929 roku do VII dozoru sanitarnego zgłosiło się dwuch osobników z książeczką ubezpieczeniową kasy chorych, wystawioną na nazwisko Józefa Wiśniewskiego, zam. przy ul. Bratniej nr. 23 i podając się za krewnych Wiśniewskiego prosili o wydanie im świadectwa zgonu.

Urzędnik dozoru sanitarnego zażądał od przybyłych zaświadczenia od gospodarza o śmierci Wiśniewskiego, lecz osobnicy ci oświadczyli, że gospodarza w mieszkaniu niema, a trup ulega już rozkładowi, wobec czego prosili o wystawienie im świadectwa bez tego zaświadczenia.

Ponieważ lekarz dozoru sanitarnego był na ćwiczeniach wojskowych, urzędnik wypisał świadectwo zgonu i posłał ich do dozoru sanitarnego VI, celem podpisania przez urzędującego tam lekarza.

Osobnicy ci do dozoru sanitarnego VI nie poszli a udali się do kancelarji parafjalnej św. Wojciecha na Chojnach i okazawszy to zaświadczenie niepodpisane sekretarzowi Lisieckiemu znów oświadczyli, iż są krewnymi zmarłego Wiśniewskiego proszą o sporządzenie świadectwa aktu zejścia i wydanie im świadectwa śmierci.

Lisiecki po zanotowaniu danych z książeczki ubezpieczeniowej kasy chorych wydał im świadectwo śmierci.

W kancelarji parafjalnej podali się osobnicy ci za Stefana Michalskiego i Stanisława Kubiaka.

Po otrzymaniu tego zaświadczenia doręczyli je Józefowi Wiśniewskiemu, który udał się do centrali kasy chorych, gdzie usiłował podjąć zasiłek pogrzebowy. Urzędnicz ka kasy chorych, Tyszlerówna, po sprawdzeniu ewidencji ubezpieczonego zwróciła uwagę na to, że był on ubezpieczony od 10 października, a pobierał już zasiłek 15 października.

Zakomunikowała o tem referentowi, który sprawę tę oddał do kontroli.

Ponieważ w ciągu trzech dni do kancelarji parafialnej św. Wojciecha nikt się nie zgłosił celem sporządzenia aktu zejścia Józefa Wiśniewskiego, oraz zwłok takich na cmentarzu na Chojnach nie pochowano sekretarz kancelarji parafialnej zawiadomił posterunek policji na Chojnach o tym wypadku.

Przeprowadzone dochodzenie policyjne ustaliło, że przy ul. Bratniej pod nr. 23 jest pusty plac.

Prowadzone dochodzenie przez urzędnika kasy chorych ujawniło, że firma, w której rzekomo miał pracować Wiśniewski wogóle nie egzystuje a pod wskazanym adresem (Kilińskiego 151) mieszka niejaki Józef Winiarski, znany dobrze prowadzącemu dochodzenie urzędnikowi kasy chorych ze swych oszustw.

W toku dalszego dochodzenia ustalono, że Winiarski pobierał zapomogi sam, potem zaś podejmowała je w jego imieniu nieślubna żona jego, Stanisława Kowalczyk, oraz nieślubna jego córka, Regina Kowalczyk.

Zapomogi te były odbierane w ciągu 9 miesięcy, przyczem Winiarski leczył się na książeczkę nieistniejącego Wiśniewskiego u dr Szmirgelda, który przy konfrontacji poznał w Winiarskim swego pacjenta, występującego pod nazwiskiem Wiśniewskiego.

W toku dochodzenia policyjnego ustalono, że zameldowanie w dozorze sanitarnym oraz w kancelarji parafialnej o zgonie Wiśniewskiego składali: Kazimierz Skrzypczyński i Antoni Bartosz.

Rozprawie wczorajszej przewodniczył s. Wilecki w asystencji ss. Łozińskiego i Maurera. Oskarżał prok. Suski.

Kasa chorych wystąpiła z powództwem cywilnem w wysokości 2,511 zł. 20 gr.

Oskarżeni do winy się nie przyznali.

Sąd po naradzie skazał: Józefa Winiarskiego na 1 rok i 3 miesiące więzienia, zastępującego dom poprawy. Reginę Kowalczyk i Stanisławę Kowalczyk po 6 miesięcy więzienia każdą, Kazimierza Skrzypczyńskiego i Antoniego Bartosza po 3 miesiące więzienia.

Reginie i Stanisławie Kowalczykównie oraz Antoniemu Bartoszowi są zawiesił wykonanie kary na lat 3.

P.P.S. przygotowuje się do uroczystego obchodu 1-majowego

Wzorem lat ubiegłych, PPS. zaczęła w ubiegłym tygodniu czynić przygotowania do uroczystego obchodu 1-majowego.

W tym celu został wyłoniony specjalny komitet do którego weszli: sen. Danielewicz, poseł Kowalski, wiceprez. Rapalski, p. Walczak i inni.

Jak się do wiadujemy P.P.S. w roku bieżącym zrobi wspólny obchód uroczystości z N. S. P. P. i Bundem.

W programie obchodu, który został już ustalony w grubszych zarysach przewidziane są pochody, akademje, oraz wiece i masówki.

Dziś i dni następnych!
Potężne arcydzieło filmowe wg. powieści **Victora Hugo**
DZWONNIK z NOTRE DAME
W roli gł. mistrz maski i człowiek o stu twarzach:
LON CHANEY
NORMAN KERRY
PATSY RUTH MILLER
Orkiestra symfoniczna pod batutą
SZ. BAJGELMANA 5309

Wielka afera poborowa w Łodzi

W środę wieczorem sąd ogłosi wyrok

W dniu wczorajszym zaraz po otwarciu rozpraw przewodniczący mjr. Słowikowski oznajmił, iż zawezwano do sprawy nowych 14 świadków.

Badanie tych świadków odbędzie się w poniedziałek.

We wtorek rano dokończenie badania świadków, zeznania biegłych oraz przemówienie prokuratora kpt. Mitowskiego.

W środę przemawiać będzie obrońca oskarżonego.

Wyrok spodziewany jest w środę późnym wieczorem.

Miasteczko Altomünster

w Górnej Bawarji powstało przed 1200 laty dokoła bogatego ongiś klasztoru.

Niema zapory dla zasięgu
EKRADYNY 5

GENIUSZ MARCONIEGO
który jednym ruchem ręki ze swego jachtu w Genui zapalił ostatnio światła w dalekiej stolicy Australji, przejawił się również w konstrukcji aparatów radjofonicznych Marconiego:

EKRADYNA 5 jest jednym z tych aparatów, nieznającym odległości i dającym zawsze mocny i czysty odbiór z każdego zakątka świata.

EKRADYNA 5 — budowana jest w dwóch odmianach: do sieci prądu zmiennego lub do połączenia z akumulatorem i baterją anodową.

PIERWSZY I JEDYNY APARAT Z DWIEMA LAMPAMI EKRANOWANEMI WYSOKIEJ CZĘSTOTLIWOŚCI.

POLSKIE ZAKŁADY MARCONI S.A.
ŁODŹ, PIOTRKOWSKA 84.

Kotoniarze przystąpią do pracy

w środę od południa

Jak już donosiliśmy onegdajsze ogólne zebranie kotoniarzy postanowiło nie przystępować do pracy przed podpisaniem umowy zbiorowej z przemysłowcami. W związku z tą uchwałą przedstawiciele przemysłu skomunikowali się z prezesem kartelu Z. Z. P. p. Kucheiakiem i kierownikiem związku dzianego p. Rzetelskim i zaprosili przedstawicieli robotników na wtorek wieczór do lokalu przemysłu dzianego, przy ul. Andrzeja 14.

Na konferencji tej delegaci obu stron załatwią kilka drobnych a narazie jeszcze spornych spraw, poczem nastąpi podpisanie umowy zbiorowej.

W związku z tem zaproszeniem zostało zwołane walne zebranie kotoniarzy na środę rano.

Delegaci zdadzą na tem zebraniu sprawozdanie z konferencji odbytych z przemysłem, poczem odczytają zebranym tekst umowy zbiorowej.

Do pracy kotoniarze przystąpią po zakończeniu się zebrania walnego a więc w środę w obiad.

Uroczyste otwarcie

cechu mistrzów kuśnierskich

We wtorek, dnia 1 kwietnia r. b. w lokalu rzemieślników kuśnierskich przy ul. Ogrodowej 9, w obecności 53 zebranych nastąpiło uroczyste otwarcie cechu rzemieślników kuśnierskich.

Przemówienie inauguracyjne wygłosił p. Łukasiemek, jako delegat magistratu, poczem zaprosił na przewodniczącego zebrania p. Bergera, na sekretarza p. Dorenblata i na asystentów najstarszych kupców branży futrzanej pp. Sieradzkiego i Pinkusa.

W myśl następnego punktu porządku dziennego przystąpiono do wyboru starszego cechu. Na stanowisko to został jednogłośnie wybrany długoletni członek zarządu związku kuśnierskiego, utalentowany mówca, p. Rajs.

Objąwszy przewodnictwo podziękował p. Rajs za wybór i zapewnił zebranych, że stale będzie pracował dla dobra żydoskich rzemieślników kuśnierskich.

Jako podstarsi wybrani zostali pp. Bombel, Gajst, Moszkowicz i Nusbaum, do zarządu zaś pp. Wurcel, Waserman, Dym, Zylbersztajn, Sznurman i Rozenblum, do komisji rewizyjnej zaś pp. Grosman, Luft, Brocki i do sądu polubownego pp Bombel, Waserman i Rozenblum.

Nowe władze w osobie starszego wezwały następnie zebranych do uczczenia przez powstanie zmarłych członków cechu, poczem wszyscy obecni zapisali się do złotej księgi związku rzemieślniczego.

Pp. Pinkus i Sieradzki złożyli nowemu zarządowi życzenia owocnej pracy dla dobra rzemiosła i rzemieślników.

Praca ta będzie wdzięczna i mająca rozległe zadania przed sobą: rzemieślnicy kuśnierscy odczuwają bodaj najciężej szalejący kryzys gospodarczy. Wielu z nich już od Nowego Roku jest bez pracy. Akcja cechu jest w tym kierunku b. pożądana.

M. Maroko.

W dniu 5 kwietnia r. b. zmarł po krótkich i ciężkich cierpieniach nasz najukochańszy mąż, ojciec, brat, szwagier, stryj i wuj

B. P.

JAN TYGIER

przeżywszy lat 46.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi dziś, w niedzielę, dnia 6 kwietnia r. b. o godzinie 12-ej w południe z domu żałoby przy ul. Abramowskiego 29.

Stroskana Rodzina

3480

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarła dnia 5 kwietnia r. b. nasza najdroższa

B. P.

Paulina z Dubowskich Hirszowa

w wieku lat 35.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Wólczańskiej 43 nastąpi dziś, w niedzielę, dnia 6 b. m. o godz. 12 w południe.

O czem zawiadamia zrozpaczona

RODZINA

Pani ZENAIDZIE MANDELSOWEJ z powodu przedwczesnej śmierci SIOSTRY JEJ

B. P.

Pauliny Hirszowej

wyrazy szczerego współczucia składają

Zarząd i Współpracownicy Spółki Akcyjnej Herman Faust i S-ka

3487

Chyba zagraniczne konsorcja

Kilka uwag do artykułu „Trzeba budować, ale za co?"

W artykule umieszczonym w „Głosie Porannym", autor p. Konarski rzeczowo ujmuje niedomagania, wytworzone brakiem uruchomienia budownictwa w kraju, i wypływający z tego powodu katastrofalny stan psychiczny i fizyczny dla pewnej warstwy naszego społeczeństwa, t. j. dla robotnika i mniej zamożnego mieszczeństwa, wysnuwając myśl tworzenia kapitału budowlanego, wysokości miljarda złotych.

Czy autor tego artykułu zdał sobie sprawę z ogromu takiej sumy, równającej się całemu obiegowi pieniężnemu kraju. Żeby urzeczywistnić ten plan upłynnienia jednego miljarda na cele budownictwa zapomocą wypuszczenia przez rząd lub Bank gospodarstwa krajowego biletów z 4 proc. oprocentowaniem, nie starczy opróżnienie kas banków i kapitalistów krajowych. Nie wątpię, że autorowi artykułu znane są obecne warunki, wywołane brakiem płynnych środków. Od trzech lat cały przemysł i kupiectwo wyręczało się pomocniczym środkiem obiegowym, t. zw. „białym pieniądzem", t. j. wekslem. W konsekwencji okazało się, że nie starczy gotówki na zapłacenie tych weksli; wytworzyła się sytuacja, z której po roku kryzysu wybrnąć nie możemy, przeciwnie kryzys się wzmaga.

Nie można nie podzielić zdania autora, że w razie uruchomienia budownictwa różne inne dziedziny przemysłu i handlu odżyją i całe rzesze robotników znajdą zajęcie i zarobek. Do uruchomienia wszystkich przemysłów, związanych z budownictwem — żeby budować na wielką skalę i zaspokoić głód mieszkaniowy, aby najbiedniejszy posiadał znośne warunki bytowania w swojej siedzibie, potrzebny jest kapitał; a tego kapitału w kraju stworzyć nie możemy: a) bo go nie mamy, b) o ileby autor mógł zaspokoić głód mieszkaniowy mniejszym nakładem, czy może sobie w przybliżeniu wyobrazić, że choć jeden z naszych posiadaczy gotówki ulokuje swój kapitał z 4 proc. oprocentowaniem. Pierwszorzędne banki płacą za lokatę pieniędzy przeszło 8 proc., a za dyskonto w mieście pobiera się 3 proc. miesięcznie. Czy te warunki mało jeszcze lustrują sytuację, wytworzoną brakiem płynnych środków. 4 proc. oprocentowanie jest do pomyślenia w takim kraju, jak we Francji, gdzie jest nadmiar gotówki i banki pobierają trzy procent rocznie.

W konsekwencji reasumujemy: możemy i powinniśmy budować, gdyby zagraniczne konsorcja chciały realizować plan autora. Innego wyjścia w obecnej chwili nie widzę. Pan Konarski, jako długoletni bankowiec, mógłby w tym kierunku wszcząć kroki celem osiągnięcia zamierzonego planu dla dobra społeczeństwa.

Maurycy Perlberg.

Plan regulacji miasta

wchodzi pod obrady magistratu

Jak się dowiadujemy w piątek, dnia 11 b. m. odbędzie się specjalne posiedzenie magistratu, poświęcone sprawie planu regulacji Łodzi.

Na posiedzenie to zaproszony będzie prof. Michalski oraz prof. Tołwiński z Warszawy.

Prawdopodobnie plan regulacji miasta zajmie dwa kolejne posiedzenia magistratu, które odbywać się będą niezależnie od posiedzeń normalnych, tygodniowych. Po zatwierdzeniu planu regulacyjnego przez magistrat, plan ten wejdzie pod obrady rady miejskiej, która na nadzwyczajnych, „regulacyjnych" posiedzeniach zajmie się tą tak ważną i aktualną dla naszego miasta sprawą.

Muzeum zbiorów Bartoszewiczów

uroczyście otwarte zostanie 13 b. m.

Roboty i prace dokoła remontu sal, w gmachu magistratu na Pl. Wolności 1, przeznaczonych dla powstającego w naszem mieście muzeum artystyczno - naukowego i galerji obrazów, pochodzących ze zbiorów ś. p. Kazimierza i Juljana Bartoszewiczów ofiarowanych Łodzi — dobiegają końca.

Jak się dowiadujemy w wydziale kultury i oświaty, prawie wszystkie płótna i zbiory Bartoszewiczów nadeszły z Krakowa do Łodzi i po gruntownej restauracji zostaną one w ciągu bieżącego tygodnia porozmieszczane w odświeżonych i przebudowanych salach ratusza.

W wydziale kultury i oświaty wre gorączkowa praca dokoła przygotowań do uroczystego otwarcia galerji obrazów i muzeum artystyczno - naukowego, które to otwarcie przy udziale przedstawicieli władz, społeczeństwa i prasy miejscowej nastąpi ostatecznie w dniu 13-go kwietnia r. b.

Wśród zbiorów znajduje się cały szereg bardzo wartościowych płócien Malczewskiego, Kossaka, Żmurki i in. oraz wiele unikatów wydawniczych, rękopisów królewskich i białych kruków niespotykanych w żadnem z polskich muzeów.

(el)

„NATURALIS"
Farba do włosów
od pół wieku w użyciu.
Momentalnie farbuje na wszystkie odcienie. Siwym włosom przywraca pierwotny kolor. Sposób użycia w każdem pudełku. Do nabycia wszędzie!
1223—1

54.591 bezrobotnych

zarejestrowanych w Łodzi i okręgu łódzkim

Na terenie państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Łodzi (miasto Łódź i powiaty) łódzki, łaski, sieradzki, łęczycki i brzeziński w dniu 5 kwietnia 1930 r. było w ewidencji zarejestrowanych bezrobotnych 54,591, w tem w samej Łodzi 37,943, w Pabjanicach 4,026 w Zgierzu 4,285, w Zduńskiej Woli 2,299, w Tomaszowie Maz. 4,362, w Konstantynowie 600, w Aleksandrowie 450, w Rudzie Pabjanickiej 626.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 33,259 bezrobotnych.

W samej Łodzi z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu — 26,162 bezrobotnych. W ubiegłym tygodniu straciło pracę na terenie Łodzi 1,354 bezrobotnych otrzymało pracę przez urząd 15? wysłano do pracy 158.

Dr. med. 2472
REICHER
Choroby skórne i weneryczne
Leczenie diatermją. Elektroterapja.
Południowa 28
Od 8—10 rano, 12—2, 5—8.30 w.
W niedziele od 9—2
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Wolne posady

przez łódzki P.U.P.P.

Państwowy urząd pośrednictwa pracy w Łodzi, Kilińskiego 52, poszukuje kandydatów z dobremi świadectwami i referencjami do obsadzenia następujących posad:

Na miejscu

10 służących do gospodarstwa domowego.

Na wyjazd w kraju

1 wiązaczkę w charakterze dozorczyni (przodowniczki) do fabryki wyrobu dywanów.

1 oglądacza mięsa względnie felczera weterynaryjnego, 1 stenotypistkę ze znajomością języka polsko - angielskiego i francusko - niemieckiego, 1 gospodynię zarządzającą.

Najpiękniejsza łodzianka

Wyniki plebiscytu czytelników „Głosu Porannego"

Po długotrwałych i żmudnych obliczeniach kartek plebiscytowych, złożonych przez Czytelników „Głosu Porannego", którzy wzięli udział w głosowaniu na najpiękniejszą łodziankę, w dniu wczorajszym specjalnie wyłoniona komisja ogłosiła oficjalne wyniki. Największe ilości głosów otrzymały następujące panie:

1) „Ziutka" (Nr. 103) — 1135 głosów.

2) „Marzycielka" (Nr. 108) — 943 głosy.

3) „Z. W." (Nr. 50) — 828 głosów.

4) Zośka Krajewska (Nr. 30) — 779 głosów.

5) Eugenja R. (Nr. 52) — 516 głosów

6) Hania Olszewska (Nr. 95) — 415 głosów.

7) „Kogenna" (Nr. 26) — 329 głosów.

8) Hela Handelsmanówna (Nr. 79) — 316 głosów.

Pozostałe cztery panie otrzymały mniejszą ilość głosów.

Z pośród powyżej wymienionych 8 pań zostanie wybrana królowa Łodzi oraz wicekrólowe. Wyboru dokona specjalne jury, złożone z artystów i estetów na zasadzie naocznej oceny kwalifikacji kandydatek. Panie, które ukrywają się pod pseudonimem proszone są o porozumienie się z redakcją w celu wyjawienia prawdziwych nazwisk. Skład jury oraz szczegóły dalszego biegu konkursu będą niebawem ogłoszone.

TEATR, MUZYKA i SZTUKA

Teatr Miejski

Dziś: 4 „Dzielny Wojak Szwejk"
„ 8.30 Dziwne wędrówki Salvermosera
Jutro: 7.30 Orfeusz w Piekle

Dziś o godz. 4-ej po raz 51-szy „Dzielny wojak Szwejk" z Michałem Zniczem w roli tytułowej.

Dziś wieczorem po cenach najniższych arcywesoła groteska „Dziwne wędrówki Salvermosera"

W poniedziałek na przedstawieniu dla związków robotniczych „Orfeusz w piekle".

„MAZEPA"

Wtorkowe przedstawienie „Mazepy" Jul. Słowackiego zostało zakupione przez związek oficerów rezerwy na okręg łódzki, z którego czysty dochód przeznaczony jest na rzecz „Tablic poległych łodzian w walkach o niepodległość Polski".

Doborowa obsada z dyr. Karolem Adwentowiczem na czele tej znakomitej tragedji Jul. Słowackiego oraz piękny cel przedstawienia ze wszech miar zasługują na jaknajszersze poparcie łódzkiego społeczeństwa.

„SZOPKA WARSZAWSKA"

Głośna, jedyna w swoim rodzaju „Szopka warszawska" — rewja kukiełkowa aktualno - polityczna pióra najsławniejszych dziś humorystów: Hemara, Lechonia, Słonimskiego i Tuwima gościć będzie w teatrze miejskim w Łodzi tylko dwa dni, a to: we środę 9 i czwartek 10 b. m. o godz. 8 i 10 wiecz.

TEATR KAMERALNY.

Dziś wieczorem, oraz w poniedziałek i wtorek ostatnie występy Eugenjusza Bodo, który czaruje Łódź odtwarzaniem tytułowej roli w amerykańsko - żydowskiej sztuce S. Raphaelsona „Śpiewak jazzbandowy".

„GRAND HOTEL".

Dziś o godz. 4,30 wesoła komedja Franka „Grand Hotel".

TEATR POPULARNY

Dziś dwa występy znanej warszawskiej opery objazdowej pod dyrekcją T. Wierzbickiego o godz. 4,30 popoł. arcydzieło St. Moniuszki „Halka", o godz. 8,30 wiecz. opera Bizeta „Carmen".

Jutro dla związków robotniczych premjera wspaniałej baśni dramatycznej Lucjana Rydla „Zaczarowane koło".

TEATR GEYEROWSKI

Dziś o godz. 4,30 popoł. i 8,20 wiecz. arcydzieło L. Rydla „Zaczarowane koło".

Z TOW. DANTE ALIGHIERI.

W poniedziałek, dnia 7 kwietnia o godz. 9 wiecz. prof. Władysław Horbacki wygłosi odczyt p. t. „Cimabue A'Duccio".

Odczyt powyższy odbędzie się w miejskiej galerji sztuki i ilustrowany będzie licznemi przezroczami.

Z WOLNEJ WSZECHNICY POLSKIEJ.

Najbliższy wykład publiczny na temat: „Zmienność bakterji" wygłosi dziś, w niedzielę, dnia 6-go kwietnia r. b., o godz. 12-ej minut 30 profesor Zygmunt Szymanowski z Warszawy. Wykład odbędzie się w auli gimnazjum miejskiego przy ul. Sienkiewicza 46. Wejście bezpłatne.

Z ESTRADY KONCERTOWEJ

Wielki koncert symfoniczny

pod dyrekcją Aleksandra Głazunowa

Aleksander Głazunow jeden z najwybitniejszych następców noworosyjskiej szkoły, zajmujący od szeregu lat stanowisko dyrektora petersburskiego konserwatorjum, jako mistrz instrumentacji pierwszy po R. Korsakowie, nie cieszy się w dzisiejszej Rosji tem powodzeniem, na jakie zasługuje. Nic dziwnego. Nie hołduje on modernizmowi w sztuce, nie tworzy „kakofonji", muzyka frapuje go jako taka, to jest muzyka absolutna, a dewizą jego twórczości jest piękność brzmienia, formy i instrumentacji. Pozostał w tyle, jak głoszą epigoni.

— — — — — — — — — —
— — — — — — — — — —

W wiedeńskiej knajpce zebrało się kilku kompozytorów — ultramodernistów, nie gardzących napojem wyskokowym. Wypito różne „zdrowia" kolegów z ostatniej doby. Wreszcie, gdy zabrakło już nazwisk mistrzów kakofonji, podchwytuje kieliszek jeden z bardziej umiarkowanych outsider'ów z okrzykiem „Niech żyje Beethoven!"

„Za pozwoleniem — wtrącił inny — to już jest zbyteczne, ten i tak przeżyje nas wszystkich!"

— — — — — — — — — —
— — — — — — — — — —

Słuchając utworów Głazunowa, przypomniała mi się ta anegdotka świadcząca o powojennem przewartościowaniu wszelkich wartości. W współczesnym świecie muzycznym Głazunow zajmuje jedno z miejsc bardzo zaszczytnych i w gronie żyjących kompozytorów uważany jest za autorytet.

Wizytę twórcy rosyjskiego w naszym szarym grodzie fabrycznym zawdzięczamy tylko tej okoliczności, że posiadamy orkiestrę symfoniczną. Oczywiście program koncertu składał się wyłącznie z utworów Głazunowa, który prowadził orkiestrę po odbyciu z nią kilku prób.

Rosyjskie przysłowie „Dieło master boitsja" ma tu zastosowanie. Orkiestra tym razem przeszła samą siebie, jak zwykle zresztą, kiedy nią kieruje dyrygent o wielkiej sławie. Wzmocniona przez filharmoników warszawskich i miejscowe siły zawodowe, zdobyła się na świetne dźwiękowe pełnobrzmienne efekty. Udział tak dostojnego gościa — dyrygenta jest dla naszej orkiestry rzeczą nader podniosłego znaczenia, zaszczytem nielada i czemś jeszcze w rodzaju odżywczego zastrzyku, pobudzającego tętno tego przemęczonego organizmu i sprowadzającego wiarę i nadzieję na przyszłość.

Usłyszeliśmy jedną z ośmiu symfonji kompozytora, a mianowicie „piątą" w tonacji B-dur. Już w I symfonji Głazunowa, którą napisał mając lat 17, przejawia się ciążenie ku technice instrumentacyjnej, a styl nosi na sobie piętno zbytniego opracowania i przeładowania, co wypływało z kultu dla formy. Od tego zarzutu wolne są późniejsze dzieła, a zwłaszcza ostatnie, bardziej przejrzyste. W twórczości Głazunowa najmniej oryginalną jest strona melodyjna, zato harmonje są śmiałe, a tematyczne opracowanie zaciekawia wszechstronnością i szerokim polotem. Tak jest w symfonji 5, która cieszy się mniejszą popularnością, niż następna 6-ta.

Gorący oklask uznania dla twórcy wykonywanych dzieł zamieniał się w szał zachwytu w czasie odtwarzania „koncertu skrzypcowego", jednego z najładniejszych utworów Głazunowa. O ile niektóre ustępy symfonji nużyły rozwlekłością i jednostajnością melodji, to tu muzyka przemówiła w sposób najbardziej bezpośredni. Oczywiście przyczynił się do tego w niemałym stopniu wykonawca koncertu p. Szymon Goldberg, skrzypek nie pospolity, który kroczy ku wyżynom z zadziwiającą szybkością. Absolutne opanowanie instrumentu, natchniona interpretacja, wytworne frazowanie i piękny ton — to atuty, które składają się na sztukę odtwórczą p. Goldberga.

Resztę wieczoru wypełniły drobne utwory dyrygenta, którego publiczność darzyła długo niemilknącym oklaskiem po każdym numerze.

Sala filharmonji była wypełniona po brzegi.

F. Halpern.

HUMOR ZAGRANICZNY

— Gdybyś był mężczyzną, to nie tolerowałbyś tego, co się dzieje!

WIECZÓR EKSPERYMENTALNY LO - KITTAY'A.

Zapowiedziany na środę, 9-go kwietnia, 8,30 wiecz. w sali filharmonji występ słynnego w całym świecie eksperymentatora Lo-Kittay'a, wzbudził duże zainteresowanie. Nic w tem dziwnego, skoro poważne dzienniki zachodniej Europy, a ostatnio też i Ameryki w bardzo pochlebnych artykułach opisują jego zadziwiające doświadczenia. Pod kontrolą WP. lekarzy przeprowadz. zostaną niezmiernie ciekawe eksperymenty prawdziwego indyjskiego fakiryzmu. W doświadczeniach tych wiarygodne osoby z publiczności przeniesione zostaną siłą myśli — bez usypiania, zupełnie na jawie — do egzotycznych krain, do Indji, Japonji, Brazylji, następnie podróżować będą samolotem do Paryża, Londynu, Berlina i Nowego Jorku, a w trakcie tych pięknych podróży przeżyją cudowne chwile wśród emocjonujących przygód. Ponadto wykona Lo - Kittay eksperymenty z zakresu jasnowidzenia, hypnozy zwierząt, wyczuwania myśli na odległość i fantomy.

Cała Łódź wybierze się niewątpliwie na ten niezwykle ciekawy seans.

Na łódzkich ekranach

Grand Kino

„ZNAJOMA Z WAGONU SYPIALNEGO" — Doskonały aktor tragiczny, Fritz Kortner, wraz z piękną Marleną Dietrich stworzyli ciekawy film, przedstawiając nam dzieje mężczyzny, który poślubił kobietę, nie kochając jej. Poślubił ją tylko dla olbrzymiego majątku.

Wspaniały ten obraz zaliczyć trzeba do kategorji najlepszych a zarazem najbardziej wzruszających filmów, jakie w ostatnich czasach przewinęły się na ekranach łódzkich.

Najdelikatniejszem mydłem dla dzieci i dorosłych jest
MYDŁO Bebe Szofmana

Dziś — sąd publiczny

nad filmem dźwiękowym

A zatem dziś o godz. 12-ej w południe odbędzie się, z niecierpliwością oczekiwany przez kulturalną Łódź, sąd publiczny nad filmem dźwiękowym w teatrze kameralnym.

Oprócz pp.: obrońcy, oskarżyciele i ekspertów przewiną się przed prezydjum przedstawiciele świata nauki, teatru, filmu, literatury, malarstwa, muzyki i prasy.

Bilety w kasie teatru (gmach Grand - Hotelu, Traugutta 1).

Miss Polonja

w pierwszym polskim filmie dźwiękowym

Panna Zofja Batycka jest nietylko królową urody. Sukcesy pięknej Zosi w Warszawie zaczęły się od srebrnego ekranu — i te sukcesy rzeczywiste.

Natura obdarzyła pannę Batycką nietylko piękną buzią i wdziękiem, ale także świetnym aktorskim.

Po bardzo udatnych występach w „Grzesznej Miłości" i „Szlakiem hańby" panna Batycka stworzyła prawdziwą kreację w przeniesionej na ekran sztuce Zapolskiej p. t. „Moralność pani Dulskiej", której synchronizacja dobiega końca.

Saasoniestka Matylda — rola pełna temperamentu — znalazła w pannie Batyckiej uroczą i wdzięczną interpretatorkę. Łzy, uśmiech, gest — wszystko żyje i narzuca się widzowi mocą sugestji jaką stwarza talent.

Odczyty

REWELACYJNY ODCZYT IRENY SOLSKIEJ.

We wtorek, dnia 8 b. m. wygłosi w sali filharmonji rewelacyjny odczyt p. t. „Krzyk o nowoczesnego mężczyznę" znana aktorka p. Irena Solska. W prelekcji swej znakomita artystka poruszy najdrażliwsze zagadnienia współczesnego życia małżeńskiego.

Odczyt p. Ireny Solskiej wywołał żywy oddźwięk w Warszawie, Lwowie i Krakowie gdzie prelegentka musiała powtórzyć swój niezmiernie ciekawy odczyt. Pani Solska rozwija w swej prelekcji tezę, dającą się streścić w następujących słowach: „Mężczyzna powojenny śpi i zostawia kobietę samą". Jeżeli dodamy do tego krasomówczy talent p. Solskiej i jej niezawodny dar wzbudzania zainteresowania na sali mimiką, gestami, elokwencją i humorem w takim razie nie należy wątpić, że również w Łodzi świetna artystka prelegentka dozna entuzjastycznego przyjęcia.

Początek odczytu o godz. 8,30 wiecz.

Bilety już nabywać można w kasie filharmonji.

„ŻYCIE WSPÓŁCZESNE W OŚWIETLENIU TEOZOFJI".

W roku bieżącym po raz pierwszy Łódź będzie miała sposobność wysłuchania niezmiernie interesującego odczytu, wygłoszonego przez p. Ewelinę Karasiównę, wiceprezesową polskiego towarzystwa teozoficznego, na temat: „Życie współczesne w oświetleniu teozofji".

P. Karasiówna poruszy w swym odczycie najbardziej interesujące zagadnienia życia współczesnego i jego rozwój duchowy — jako to: Świat dzisiejszy — a okres powojenny. Zagadnienie prawdy, człowieczeństwa, nieśmiertelności, reinkarnacji w literaturze i życiu. Braterstwo a technika. Rola Ameryki. Nowa filozofja. Cechy nowego życia.

Odczyt odbędzie się w dniu 7.4 r. b. w sali towarzystwa krajoznawczego, Aleje Kościuszki 17, o godz. 20 m. 15.

ODCZYT W KINIE „PRZEDWIOŚNIE".

Dziś o godz. 10 rano w sali kinoteatru „Przedwiośnie", Żeromskiego 74 - 76, wygłosi odczyt p. A. Durko n. t. „Ruch zawodowy a spółdzielczość". Wejście bezpłatne.

Przy otyłości, artretyzmie i chorobie cukrowej naturalna woda gorzka **Franciszka-Józefa** wzmacnia czynności żołądka i kiszek oraz ułatwia trawienie. Badacze chorób przemiany materji stwierdzają świetne wyniki, otrzymane przy stosowaniu wody **Franciszka-Józefa**. Żąd. w apt.

LE NARCISSE BLEU de Mury
NAJLEPSZE PERFUMY i WODY KOLOŃSKIE

DLACZEGO JESTEM RADJO-PAJĘCZARZEM?

List otwarty do Polskiego Radja

W związku z założeniem radjostacji w Łodzi zaczęło się w szybkiem tempie rozwijać radjoamatorstwo, wszystkich ogarnął szał radjowy. Aparat radjowy przekroczył już progi salonów, w których dotychczas gościł i powędrował do biednych mieszkań, suteryn i poddaszy. Ilość sklepów z aparatami rodjowemi wzrosła jak grzyby po deszczu. W wielu wystawach widzimy detektory, które literalnie zalały nasze miasto.

Każdy uczeń pierwszej lub drugiej klasy składa grosz do grosza i za uciułane pieniądze kupuje sobie poszczególne części, z których sam sobie zestawia detektor. Inni zaś mimo panującego kryzysu i bezrobocia za skromne pieniądze kupują sobie detektor, by w ten sposób nawiązać kontakt ze światem, by mieć tanią i kulturalną rozrywkę. Radjoaparat przestał już być luksusem, przy którym zbiera się „lepsze towarzystwo", stał się on niezbędnym sprzętem w każdem kulturalnem mieszkaniu bez względu na stan majątkowy właściciela.

Równolegle z popularnością i demokratyzacją radja wzrasta również radjopajęczarstwo, któremu czynniki rządowe wypowiedziały obecnie walkę na śmierć i życie. Codziennie prawie ukazują się na szpaltach pism tasiemcowe artykuły o „niskim poziomie etycznym" radjopajęczarzy, o szkodzie, jaką wyrządzają państwu, oraz innym radjoodbiorcom. Na ulicach miasta ukazują się wielkie plakaty z surowemi karami dla radjopajęczarzy. Specjalni kontrolerzy aż z Warszawy sprowadzeni, mają szperać po wszystkich mieszkaniach, czy przypadkiem ktoś nie korzysta z detektora niezarejestrowanego. Nastąpiła reglamentacja handlu aparatami radjowemi. Jednem słowem istna wyprawa krzyżowa przeciw radjopajęczarzom, przypominająca słynne „tygodnie tępienia szczurów", urządzane rokrocznie na wiosnę przez magistrat. A wszystkie te zarządzenia zwracają się ostrzem swojem przeciwko najbiedniejszym detektorowiczom, których nie stać na opłatę trzech złotych miesięcznie.

Dawniej gdy zakładanie wielolampowego aparatu (bo innych nie używano) było przywilejem drobnej garstki bogaczy, radjopajęczarstwo wcale nie istniało, gdyż dla nich opłata trzech złotych miesięcznie nie odgrywała żadnej roli. Rzecz się jednak zupełnie zmieniła, gdy dzięki założeniu radjostacji w Łodzi detektor zastępuje wielolampowy aparat drogocenny i staje się dostępnym niemal dla każdego. Więc kupuje go bardzo wielu ludzi średnio usytuowanych, a nawet niejeden, „który ma za mało żeby żyć i za dużo, żeby umrzeć", potrafi sobie za kilka złotych zbudować detektor. Dla tych ostatnich — opłata trzech złotych miesięcznie jest zbyt wygórowana. Każdy podatek jest zależny od zdolności płatniczej danego płatnika, a więc nie można sobie wyobrazić, że by właściciel detektora, kosztującego 20 złotych, opłacał takiż sam podatek, co właściciel luksusowego 8-lampowego aparatu Philipsa lub Marconiego. Podobnie jak podatek lokalowy od małej izdebki nie może się równać podatkowi od 7-pokojowego luksusowego mieszkania. Każdy właściciel detektora rozumie, że powinien ponieść pewien ciężar za korzystanie z radjostacji, ale proporcjonalnie do jego możliwości, a więc dajmy na to 50 GROSZY MIESIĘCZNIE.

Jeżeli Polskie Radjo przychyli się do tego projektu, znikną wszyscy radjopajęczarze, których stworzył nie kto inny, jak Polskie Radjo. Będzie to miało dodatni wpływ na detektorowiczów, którzy chętnie będą opłacali tę drobną sumę. Z drugiej strony skorzysta na tem Polskie Radjo, gdyż zniknie radjopajęczarstwo, jako nieopłacalne. Jednocześnie nastąpi znaczny wzrost dochodów, gdyż wydatki na utrzymanie całej armji kontrolerów i „łapaczy" będą zbyteczne.

Jest to najlepszy, najtańszy i najskuteczniejszy środek walki z radjopajęczarstwem, do którego Polskie Radjo powinno się przychylić dla dobra swego oraz rozwoju radjofonji w Polsce.

(—) Detektorowicz.

Hallo, Łódź!

Rozszerzenie programu radjowego rozgłośni łódzkiej

Mimo braku specjalnego kabla między Łodzią a Warszawą, który oddany zostanie radjofonji dopiero w sierpniu r. bież., rozgłośnia łódzka „Polskiego Radja" rozszerza stopniowo czas łódzkich audycji radjowych. Jeszcze niedawno rozgłośnia łódzka rozpoczynała swą działalność dopiero o g. 18.00. Abonenci łódzcy tracili w ten sposób kilka ciekawych numerów programu, m. in. wykłady popularne, dział kobiecy, dziecięcy i t. d. Niebawem jednak rozpoczęto nadawanie programów już o godz. 17.00, przyczem w niedzielę i święta rozgłośnia łódzka transmitowała pełne programy warszawskiej stacji nadawczej już od godz. 10.00. Poczynając od niedzieli, 6 kwietnia, słyszeć będziemy naszą rozgłośnię już od godz. 12.30. Niebawem audycje łódzkie rozpoczynać się będą, podobnie jak audycje wszystkich rozgłośni polskich, sygnałem czasu o godz. 11.58. W ten sposób od najbliższej niedzieli Łódź otrzyma na detektor codziennie prawie **dwunastogodzinny program radjowy.**

Również poczynając od niedzieli, 6 kwietnia, rozgłośnia łódzka, która ograniczała się dotychczas do przekazywania programów centralnej warszawskiej stacji nadawczej, rozpocznie nadawanie specjalnie komponowanych programów, do których wchodzą m. in. najciekawsze audycje radjowe, wybrane z programów **wszystkich rozgłośni „Polskiego Radja", z możliwie najszerszem uwzględnieniem potrzeb oraz życzeń miejscowych.** Również już w tygodniach najbliższych specyficzne cechy życia łódzkiego znajdą w programach naszej rozgłośni swe odźwierciadlenie.

To samo powiedzieć można o radjowym **„Dniu Łodzi"**, o którego realizacji „Polskie Radjo" nie zapomina.

Jednocześnie, wychodząc z założenia, że życie gospodarcze wielkiego miasta przemysłowego o sześciuset tysiącach ludności, jakiem jest Łódź, posiada swe cechy odrębne, kierownictwo „Polskiego Radja" wprowadza do programów rozgłośni łódzkiej specjalne **miejscowe komunikaty gospodarcze,** codzienne tygodniowe i miesięczne. Komunikaty te, opracowywane przez łódzką izbę handlowo - przemysłową, będą nadawane poczynając od poniedziałku, 7 kwietnia. Komunikaty codzienne obejmą **ceny giełdowe wełny i bawełny, stan rynku pieniężnego oraz giełdę pieniężną.** Komunikaty tygodniowe poświęcone będą obszerniejszemu przeglądowi rynku gospodarczego, zaś komunikaty miesięczne dadzą wyczerpujący przegląd całokształtu życia gospodarczego z szerokiem uwzględnieniem konjunktur gospodarczych, **rynku pracy, oraz konjunktur wywozowych.**

RADJO

detektory, słuchawki w największym wyborze po cenach przystępnych

RADJO-LLOYD,
PRZEJAZD 8, TEL. 158-08
3246

Teatr Swietlny
CASINO
Ostatnie dni!
„Kult Ciała"
pg. powieści M. SROKOWSKIEGO
Walka dwóch serdecznych przyjaciół o ukochaną kobietę.
Historja wszechpotężnej miłości druzgocącej wszelkie przeszkody i zapory — — W rolach głównych:
MICHAŁ VICTOR VARCONYI,
AGNES PETERSEN - MOZŻUCHINOWA
EUG. BODO, PAWEŁ OWERŁŁO
Zdjęć dokonano w Warszawie, Wiedniu, Budapeszcie i Nicei.
Orkiestra pod kierunkiem L. Kantora. 3477
Początek o g. 12-ej w poł. Ceny miejsc na I seans wszystkie po 1 zł.

GRAND KINO
Dziś i dni następnych!
Wielki dramat erotyczny
ZNAJOMA Z WAGONU SYPIALNEGO
wg. powieści „Kobieta, za którą się tęskni".
Film ilustruje tragedję mężczyzny, który dla majątku poślubił kobietę nie kochając. Dzieje kochanka-mordercy.
W rolach głównych:
Marlena Dietrich i Fritz Kortner.
Orkiestra pod dyr. R. KANTORA
Początek seansów o 4.30, w sobotę i niedzielę od godz. 12-ej
wszystkie miejsca od 1.— zł. i 50 gr. 3474

Co usłyszymy dziś przez radjo?

WARSZAWA, 1411,8 m.

12,10 — 12,40 Poranek symfoniczny z filharmonji. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Emma Alten berżanka, Zofja Dawidsonówna i Eliza Rosenblumówna (fort.), oraz Franciszek Berka (wiolonc.)

14,20 F. Nowowiejski: Uwertura „Swaty polskie" odegra orkiestra.

14,50 a) A. Rajczak: Krakowiaki; b) H. Brzeziński: Nasze chłopskie obertasy.

15,20 Trasmisja z Filharmonji warszawskiej. Koncert 3 chórów: Echa krakowskiego chóru oficerskiego pod dyr. pułk. Połoszynowicza (Warszawa) i chóru męskiego Tow. śpiew. „Harfa" pod dyr. Wacława Lachmana (Warszawa).

17,00 — 17,20 „Śladem współczesnych bohaterów" — wygłosi dr. Feliks Burdecki.

17,20 Odczyt historyczny p. t. „Stulecie niepodległości Grecji"— wygłosi prof. Henryk Mościcki.

17,40 Koncert reprezentacyjny orkiestry policji państwowej m. st. Warszawy pod dyr. A. Sielskiego.

19,00 Rozmaitości: Występ p. Juljusza Krzewińskiego.

19,25 Feljeton p. t. „Tęsknota do starych dobrych czasów" — wygł. p. W. Wolert.

19,58 — 20,00 Sygnał czasu z warszawskiego obserwatorjum Astronomicznego.

20,00 Kwadrans literacki. Pogw. „Skradziony list".

20,15 Koncert popularny: Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Zofja Fabri (sopran), Wiktor Bregy (tenor), Tadeusz Łucząj (bas) i prof. Ludwik Urstein (akomp.)

22,15 Komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy.

22,25 „Ostatnia fala" — wygł. red. Jan Piotrowski.

22,35 Komunikaty Polskiej Agencji Telegraficznej (PAT).

23,00 — 24,00 Muzyka taneczna z Wilna.

RADJO ZAGRANICZNE.

Berlin (418)

20,00 Sonaty pasyjne z roku 1661 Bibera.

Frankfurt (390)

12,00 Sonaty skrzypcowe Mozarta: Es-dur, C-dur F dur i B dur.

Hamburg (372) i Königswusterhausen (1635)

20,00 Operetka Zella i Genna „Madame Dubarry".

Lipsk (259)

18,00 Operetka Kalmana „Hrabina Marica".

Daventry (1154)

22,05 Muzyka kameralna (Kwartet A-moll Beethovena i Kwintet A-dur Mozarta).

Londyn (356)

16,00 Koncert (Symfonja VI Czajkowskiego, Koncert fortepianowy op. 18 Rachmaninowa, Suita Taylora, Rapsodja Chabriera).

Medjolan (501)

20,30 Operetka Lehara „Carewicz".

Rzym (441)

21,00 Opera Mussorgskiego „Borys Godunow".

Oslo (493)

20,00 Muzyka kameralna (Koncert na 2 skrzypce i fortepian Bacha, Sonata Haarklou, Duet Ellinga, Trio fortepianowe Dvorzaka).

Wiedeń (517)

10,30 Koncert (Uwertura „Ogrodniczka miłości" i Koncert fortepianowy D-moll Mozarta, 6 pieśni Bittnera, Symfonja D-moll Tittla, Uwertura Reznicka).

Kto wygrał na loterji?

5-ta klasa -- 27-my dzień

Już wkrótce

rozegrane zostaną **Dwie Wielkie Premje** obecnej V klasy

na ogólną sumę **zł. 400.000.—**

Pozostałe **losy do V klasy** w niewielkiej ilości są jeszcze u nas do nabycia.

Szanse kolosalne! **Co drugi los wygrywa!**

Spieszcie wszyscy do nas po nasze słynne ze szczęścia losy.

Czas nagli !!! **Fortuna wzywa Was !!!**

Naszym P. T. Graczom stale sprzyja nadzwyczajne szczęście.

Premja zeszłej V kl. 19 Lot. zł. 400.000.— padła u nas. Również główna wygrana obecnej V klasy **zł. 350.000.—** padła u nas.

Jedyna największa, najstarsza i najszczęśliwsza w Polsce Kolektura

E. Lichtenstein, Łódź

Piotrkowska 72, Piotrkowska 11.

Uwaga: **LOSY** do I kl. 21 lot. Państw. są już u nas do nabycia. 3472

150,000 zł. Nr. 165909.

Po 15,000 zł. Nr. 18994 45718 71626.

Po 5,000 zł. Nr. 35484 202102.

Po 3,000. zł. 56499 75366 118688 124249 168310 183565 193411 209441.

Po 2,000 zł. Nr. 4218 19326 163878 192096 199639.

Po 1,000 zł. Nr. 4551 15281 34625 47490 53532 64741 82973 104007 122419 122787 141318 148559 164394 175892 178108 181091 207126.

Po 600 Nr. 6868 17029 32557 35306 39755 41967 42107 57436 65511 69689 87266 99229 101819 118898 134692 142203 149259 168654 190625 194935 202304 205145.

Po 500 zł. Nr. 443 3001 3248 3552 4742 6256 6477 7804 9258 9688 9858 10145 11396 11522 11605 12444 12684 13483 16599 16607 18668 20869 20912 21351 21772 24281 25352 26072 26746 26931 28299 29567 31753 32552 35397 35498 35650 36942 39638 42455 42892 44157 44178 46884 46994 48131 50355 50874 54426 54722 57173 57273 57812 57859 57918 58726 60639 62065 62332 62413 63643 64466 64509 65251 65428 67331 67353 70718 71256 71952 72814 75663 76137 80443 81367 82028 83231 83549 83591 86140 86561 91015 94562 94723 95017 96267 96781 97515 100806 100917 102373 102587 105741 106585 106720 106963 107019 108674 111297 112556 116735 117944 118914 119627 120854 122143 123265 123529 123803 126264 126303 127429 130237 131403 131600 135220 135222 135400 135928 140009 140643 140692 140747 143758 144300 144504 144941 146356 148045 148244 148479 149282 151256 151936 153027 153392 154000 154961 155068 155654 156525 156797 159210 159477 160195 160214 161406 162319 163790 165578 166501 166859 168680 171153 171718 172874 174333 175436 176669 179219 181193 184473 185208 185422 187189 187266 189144 190182 190503 190674 192900 194336 194468 201252 202240 203086 203767 204303 206475.

PO 250 Zł. WYGRAŁY N-ry NASTĘPUJĄCE:

153 29 1332 405 33 37 500 60 704 60 988 1082 291 354 68 544 650 845 87 914 75 79 2014 71 72 222 71 516 18 897 98 964 69 3058 108 56 202 5 11 20 360 941 4207 62 344 60 74 431 68 511 61 678 80 747 815 54 975 79 5065 153 339 62 66 83 591 607 52 841 47 74 938 40 6089 125 96 97 202 24 57 81 86 535 641 74 865 71 90 7039 138 64 237 90 317 43 57 81 86 535 641 74 865 71 90 7039 138 64 237 90 317 43 404 568 69 605 701 34 800 1 8352 415 41 603 5 84 769 908 20 38 75 9016 86 11 14 386 87 407 81 565 815 51 69 964 10024 45 153 79 296 329 409 589 835 67 987 11022 35 45 87 185 380 574 742 945 81 12009 41 61 71 452 565 74 692 825 13057 62 79 133 207 356 691 712 822 918 14128 82 90 231 346 74 91 443 534 72 686 813 16 15055 155 248 343 45 417 764 95 806 51 907 16048 114 63 204 470 631 712 57 69 75 865 962 17017 160 518 696 751 889 90 18262 81 368 93 542 606 808 981 99 19002 26 224 411 14 540 636 75 790 830 61 86 939 20159 62 212 412 506 20 713 23 33 815 936 62 21088 344 565 77 91 619 722 67 832 22003 114 75 205 306 26 577 661 765 98 803 961 23012 112 68 220 61 317 412 13 33 879 969 86 24241 453 64 98 528 641 63 81 89 787 814 48.

LOSY I klasy

już kupują wszyscy w Jedynej Najszczęśliwszej Kolekturze

S. JATKA PIOTRKOWSKA 22 PIOTRKOWSKA 66 Pajanice, Pl. Dąbr. 3

Szczęście stale sprzyja naszym Graczom! W obecnej loterji oprócz wielu wygranych po:

zł. 20.000- 10.000- 5.000- i t. d.

padła u nas również wielka wygrana

Zł. 50.000- na Nr. 31082

UWAGA: Dla przekonania wywieszamy nasze wygrane losy w oknie wystawowem kolektury.

25042 204 6 8310 435 91 520 39 626 758 73 83 819 989 92 26122 26 263 82 340 76 80 434 504 45 75 712 898 911 80 27099 104 73 229 69 91 332 80 453 67 558 63 626 41 82 709 60 28034 85 217 404 549 642 757 834 54 926 29073 161 200 20 69 77 574 87 88 700 900 8 30007 23 34 188 315 586 87 653 731 64 879 984 31079 80 403 23 94 634 724 871 75 969 32033 48 85 235 55 301 53 690 838 65 33021 6 154 72 284 419 508 32 83 684 82 741 34027 57 95 107 85 232 58 402 96 512 36 625 805 86 88 939 77 80 87 35121 363 462 76 699 732 52 70 815 55 970 36027 102 49 203 378 471 501 66 687 833 36 95 37006 68 108 209 12 78 418 69 507 719 52 60 71 935 38138 39 40 72 234 80 427 572 630 34 62 65 803 947 65 39034 108 24 211 64 384 514 94 653 864 40007 102 366 620 71 716 64 800 41009 230 559 782 843 76 42056 152 80 92 252 67 329 82 404 56 61 65 91 800 14 66 85 951 43075 87 220 315 435 515 976 44108 51 331 70 466 540 611 28 92 821 45074 240 310 88 402 553 85 92 621 957 46101 282 394 481 531 83 756 824 42 53 47005 9 41 154 315 34 661 63 709 58 48111 35 54 62 75 86 290 370 471 604 842 980 87 89 49035 59 248 473 519 82 603 58 66 757 60 81 943.

50002 204 90 378 463 74 88 586 630 36 72 703 831 70 927 37 51016 213 338 77 599 747 821 52090 185 367 402 26 70 601 20 715 31 832 53035 92 200 15 39 69 99 463 83 503 88 786 889 93 523 45 85 54070 357 457 682 814 32 63 919 55057 64 99 181 213 36 348 417 73 80 582 695 96 718 836 56122 71 87 260 68 300 51 57 465 77 551 83 602 81 801 73 940 57070 84 90 106 44 62 425 88 667 97 827 959 58004 209 19 59 403 20 50 554 765 80 813 906 58 92 59010 33 212 25 233 39 313 46 59 579 609 94 702 857 96 956 57 70 60128 74 305 59 543 645 46 61059 115 31 84 258 98 326 487 606 714 24 805 66 68 980 62012 118 23 59 287 479 87 564 88 94 617 718 913 20 82 63051 71 441 535 72 644 713 856 59 67 908 64004 87 148 84 216 320 37 64 78 536

TELEGRAM!

W 26 dniu ciągnienia V kl. znów padły u nas 2 wygrane

zł. 15.000 na Nr. 17371

zł. 5.000 na Nr. 110179

Samuel Weinberg

58 Piotrkowska 58

Filji nie posiadamy

Właściciele: S. Weinberg i S. Kassman

Szczęśliwe losy do I kl.

już do nabycia.

673 930 75 65000 15 56 160 360 82 498 637 801 56 83 84 66092 155 208 10 42 302 3 74 568 630 49 817 67048 156 66 330 568 660 81 96 849 87 948 59 68192 210 39 64 313 431 62 774 82 876 924 30 69073 124 66 99 310 82 441 94 560 92 755 60 99 828 75 948 71 70065 68 145 62 67 97 245 441 64 558 674 738 804 913 80 71079 94 135 40 66 74 81 218 82 324 471 522 641 93 743 835 57 95 99 938 72156 252 362 68 90 474 959 73310 427 74 663 818 70 74186 240 313 67 405 13 39 503 639 50 71 746 59 831 85 963 76.

75090 158 309 45 402 7 56 539 622 81 86 787 92 949 76024 31 166 74 275 351 64 85 530 602 6 54 803 41 84 77100 371 72 425 54 778 81 882 962 78132 94 238 77 96 345 79 88 402 519 56 621 86 91 719 32 810 79172 341 405 44 624 92 96 710 807 905 64 80478 523 78 84 631 708 843 96 81068 75 374 549 87 612 28 75 949 82073 109 75 85 239 337 84 466 582 863 73 952 83169 85 223 64 634 99 736 837 80 84017 34 197 514 62 616 59 68 76 868 913 67 71 85030 108 44 233 366 684 786 802 35 86 931 78 86055 74 152 62 85 253 302 23 45 93 449 509 605 73 790 805 76 91 94 87085 226 89 305 91 426 532 77 688 90 92 88012 45 427 80 98 552 65 78 83 734 819 904 68 89058 194 244 51 444 90 550 617 48 716 40 868 76 90101 92 387 430 575 757 81 939 91017 173 74 406 543 58 829 92020 147 74 245 359 66 72 469 561 728 41 93048 53 221 300 56 59 91 471 523 58 85 726 68 81 866 69 94038 145 213 352 60 408 33 83 95 567 663 80 786 801 31 919 95013 197 343 509 676 906 42 96122 34 89 238 61 319 65 407 8 10 55 57 576 628 711 824 43 62 96 97038 150 64 98 277 341 438 51 527 58 698 829 59 909 39 54 98082 165 99 249 90 413 14 73 675 99 9005 88 89 341 453 54 63 532 53 83 625 723 932 92.

100000 22 54 137 57 488 627 65 73 706 892 915 71 10102 349 916 102013 156 78 293 419 668 96 715 63 72 809 988 103039 121 58 94 308 493 533 633 781 104220 30 350 417 521 36 729 30 813 36 56 62 80 105256 507 60 82 938 57 106018 184 270 692 785 842 949 107044 87 216 317 44 466 526 68 649 99 708 63 903 26 32 43 85 108009 163 98 369 494 617 26 70 908 87 109003 15 209 80 357 95 464 507 15 67 91 605 850 949 97 110132 489 535 89 613 33 66 885 111208 11 39 495 544 689 96 866 922 89 112029 112 249 65 329 82 475 80 510 18 53 629 48 55 876 970 113001 122 89 264 94 464 533 50 64 610 727 72 81 86 935 49 63 87 114090 104 51 719 77 829 82 985 115061 151 82 83 243 71 401 58 558 85 660 62 701 70 116088 107 276 389 519 604 837 90 966 96 117016 77 470 524 796 830 63 97 925 62 118193 250 335 56 435 69 76 523 61 91 626 778 82 119020 35 58 76 131 409 503 52 77 96 648 99 739 58 859 90 946 92 120261 70 86 558 623 53 702 85 875 921 121040 51 225 309 66 503 641 61 901 23 47 122074 83 245 64 83 352 59 419 535 681 785 824 45 71 951 123138 55 266 480 545 698 702 56 857 97 921 54 124106 39 257 96 309 439 712 41 823 41 57.

125065 92 128 36 41 86 228 29 43 363 93 522 624 810 933 126087 203 63 370 498 620 21 69 71 800 29 988 127007 126 31 247 94 381 431 63 553 673 910 128130 200 12 324 612 21 33 36 39 55 90 745 899 129010 148 82 229 363 589 635 86 722 35 40 680 90 936 130031 299 301 9 39 49 576 98 640 48 72 734 95 841 78 931 131353 416 526 40 659 729 809 132053 121 69 206 380 93 445 60 543 656 762 804 23 29 93 956 133043 70 74 96 184 209 44 601 67 81 706 61 839 134031 64 280 82 316 64 562 69 708 46 98 922 44 63 135032 46 92 102 240 71 305 52 412 500 6 693 707 983 87136033 139 305 419 31 506 21 700 868 137018 71 101 222 69 88 314 56 62 517 51 608 15 36 718 34 77 836 72 956 138062 126 87 385 96 97 448 512 42 639 702 97 805 937 139006 49 109 64 97 218 330 96 401 587 628 861 971 98 140040 182 245 306 555 82 629 47 865 900 19 141033 111 38 55 62 227 571 80 624 81 879 142014 85 233 96 312 28 504 35 625 47 70 851 901 78 79 143077 582 632 48 775 822 32 971 144124 251 308 75 435 594 707 74 818 987 145059 164 93 220 76 357 444 59 98 514 32 38 688 146020 111 377 99 402 9 36 628 796 97 971 147092 115 323 42 309 455 510 616 701 880 148471 98 509 613 726 93 149151 98 235 360 91 522 882 967.

150088 243 490 525 30 38 653 151015 31 43 51 80 91 145 63 293 317 512 20 60 618 72 878 927 53 152018 32 70 89 243 80 575 639 713 63 95 830 923 153107 359 662 701 26 154044 47 65 114 216 307 37 449 91 500 11 48 816 927 155023 66 105 8 299 408 37 517 83 634 819 52 60 156076 445 566 600 30 59 702 81 85 88 809 94 920 83 157110 20 52 75 210 67 440 509 32 601 879 158118 62 340 60 406 8 9 159001 56 301 79 488 544 607 32 51 723 94 160071 75 290 395 464 580 637 48 64 72 74 961 81 84 161153 207 70 99 381 417 44 502 32 606 911 76 162065 140 398 472 625 99 963 163050 326 502 34 58 960 748 8 484 90 811 49 83 164070 108 276 78 419 98 513 771 97 851 94 922 74 165126 316 418 586 601 8 26 41 701 35 817 74 75 943 166047 78 24 213 18 30 495 588 602 31 780 167028 40 52 68 112 43 323 46 433 34 535 629 737 961 96 168010 79 118 209 362 516 94 668 731 68 947 169064 118 29 87 239 62 311 34 487 620 765 170150 253 89 315 18 55 84 436 56 550 641 97 926 35 95 171091 151 52 88 209 99 343 419 60 594 710 58 863 924 75 172209 29 315 486 611 709 59 66 880 173265 458 512 80 91 668 720 27 174126 88 99 277 397 402 539 711 30 46 68 71 955 84.

175030 58 174 291 93 383 443 71 96 837 89 900 16 40 60 176074 116 68 97 267 342 505 88 718 810 30 933 177006 135 304 58 71 412 26 178160 91 98 212 53 59 60 83 467 554 722 70 79 880 96 179027 112 213 378 428 30 53 561 745 802 91 925 41 56 180020 84 233 87 330 500 54 81 704 58 66 181044 76 141 54 66 72 98 281 609 739 60 985 182030 43 81 166 449 553 609 91 702 46 841 951 66 183078 121 316 662 80 715 810 53 77 98 912 184067 99 272 78 79 438 541 78 82 600 17 21 781 92 958 185097 226 38 49 61 436 558 702 890 95 984 186029 128 255 318 97 534 43 84 606 87 760 62 930 81 187172 226 59 375 443 74 88 591 782 814 97 971 188042 133 99 237 75 402 29 75 89 549 58 629 95 766 812 15 78 950 189226 302 478 670 740 926 190001 308 56 409 597 734 55 946 191006 83 84 132 231 362 70 71 420 515 692 707 839 959 192188 237 71 79 300 28 41 91 92 408 14 19 49 91 550 624 71 79 780 95 863 87 904 23 50 193001 18 20 86 102 327 511 32 615 45 90 718 860 85 96 194012 32 186 202 69 86 337 553 649 75 752 895 902 195060 68 167 69 206 11 73 82 320 64 463 713 58 834 196125 228 382 542 94 651 93 718 74 863 907 66 197013 205 43 90 357 93 445 99 545 835 198054 73 77 98 138 308 455 80 539 747 82 885 957 73 199137 55 78 312 80 448 62 679 784 807 31 49 954 97.

200009 117 35 70 76 249 317 39 43 52 415 697 856 917 36 201033 144 86 402 548 73 642 96 734 842 44 907 51 202032 71 115 31 200 6 7 401 2 686 766 68 72 76 320 203040 376 468 71 77 597 616 25 92 97 729 866 204230 41 418 19 663 71 862 84 918 59 205066 235 329 30 401 14 26 37 62 649 844 981 206049 106 226 360 535 563 768 987 207045 108 95 277 348 69 829 35 50 83 208044 49 57 64 99 131 80 413 604 60 736 52 95 813 65 949 64 80 209243 391 457 72 868 910.

Nowości wydawnicze

Materjały Komisji dla Usprawnienia Administracji Publicznej przy Prezesie Rady Ministrów. Tom IV. Podział Administracyjny Państwa. Nakładem Komisji dla Usprawnienia Administracji Publicznej. Na składzie w Biurze Sprzedaży Wydawnictw Kasy im. Mianowskiego.

Tom ten, podobnie, jak tom I wydawnictwa materjałów Komisji, jest poświęcony zagadnieniom podziału administracyjnego państwa. Zawiera on pierwszą część odpowiedzi, nadesłanych na rozpisaną przez sekcję do spraw podziału administracyjnego państwa ankietę w sprawie ogólnych zasad tego podziału i jego wielostopniowości, wielkości i siły gospodarczej gmin, powiatów i województw oraz warunków regjonalnych podziału administracyjnego Rzeczypospolitej. Z odpowiedzi tych w omawianym tomie zamieszczone zostały referaty i opinje pp.: Stanisława Bukowieckiego, prezesa prokuratorji generalnej, Władysława Dalbora, dyrektora biura samorządowego dla Wielkopolski i Pomorza, Władysława Grabskiego, profesora szkoły głównej gospodarstwa wiejskiego, inż. Stanisława Downarowicza, b. wojewody polskiego Piotra Dunin - Borkowskiego, b. wojewody lwowskiego i poznańskiego, Marjana Zbrowskiego, b. naczelnika wydziału samorządowego urzędu wojewódzkiego w Krakowie, dr. Szczęsnego Wachholza, Czesława Żukiewicza, inspektora starostw województwa krakowskiego i Stanisława Podwińskiego, radcy ministerjalnego w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Nadto zawiera tom IV protokuł konferencji, zwołanej dla uzupełnienia ankiety pisanej ankietą ustną wśród obecnych na konferencji wybitnych znawców samorządu terytorjalnego i różnych dziedzin administracji państwowej, oraz tezy referatu dr. M. Jaroszyńskiego o zasadniczym typie gminy wiejskiej w Polsce.

Całość materjału, znajdującego się w tej książce, zgromadzona w niej została z zamiarem zgrupowania w omawianym tomie wydawnictw komisji danych, oświetlających zwłaszcza problem terytorjalnej organizacji jednostki administracyjnej, jako podstawy materjalnej dla samorządu terotorjalnego.

* * *

Fakt, że znakomita powieściopisarka, jaką jest Zofja Nałkowska, w poszukiwaniu wyrazu artystycznego dla swej twórczości, zwróciła się do formy dramatycznej, wzbudził wielkie zainteresowanie śród licznych zwolenników jej talentu. Zainteresowanie to jest tem większe, że sztuka jej: „Dom kobiet", zawierająca role wyłącznie kobiece, ukazała się jednocześnie na scenie teatru Polskiego w Warszawie i w wydaniu książkowem.

Wybitne walory literackie sztuki zapewniają jej nietylko powodzenie na scenie, ale i zasłużoną poczytność. (Nakład Gebethnera i Wolfa. Cena zł. 7.—)

Zapisujcie się na członków L.O.P.P.

Trochę humoru

POŻYCZKA

Pan Leon przychodzi do lichwiarza:

— Potrzebuję 100 złotych... na dwa lata.

— Pożyczam tylko na rok — odpowiada lichwiarz. — Na 50 procent, płatnych z góry.

Pan Leon opuszcza głowę i mruczy:

— Zgoda.

Lichwiarz wyciąga dwa banknoty po 50 zł., poczem jeden chowa z powrotem do szuflady.

— To za procent — objaśnia.

— Dobrze — odzywa się pożyczający — ale możeby dało się spłatę rozciągnąć na dwa lata?

— Niechże będzie na dwa lata! I lichwiarz chowa drugi banknot... jako procent.

„GŁOS PORANNY" ŁODŹ 6 kwietnia 1930 r.

GŁOS HANDLOWY

„GŁOS PORANNY" ŁODŹ 6 kwietnia 1930 r.

Mościce dają deficyt

Prof. Bobrowski zarzucił w „Czasie" państwowej fabryce związków azotowych w Mościcach, że swe nawozy azotowe sprzedaje zbyt drogo, że przy odpowiedniej polityce produkcyjnej i handlowej „Nitrofos" mógłby być sprzedawany nie po 40,20 zł. za 100 klg. lecz po 25 zł. Fabryka mościcka nadesłała odpowiedź, w której wykazuje, że cena 40,20 za klg. „Nitrofosu" obliczona jest przy stuprocentowej produkcji. Spadek konsumcji produktów przez nas wytwarzanych — poniżej 50 proc. spodziewanego zapotrzebowania, odczuwamy jako katastrofę, która pociągnęła za sobą konieczność obniżenia produkcji do połowy zdolności wytwórczej naszej fabryki. W takich warunkach nie może oczywiście być mowy o dochodowości fabryki. Aby utrzymać cenę produktu, którego koszt wytwarzania w tych warunkach znacznie się zwiększa, na tej samej wysokości, zrezygnować musimy z zysku, z oprocentowania kapitałów na budowę zużytych, a nawet z amortyzacji aparatury, które to czynniki mają ogromny wpływ na kalkulacje produkcji. Innemi słowy, sprzedając obecnie przy 50 proc. produkcji „Nitrofos" po tej samej, co poprzednio cenie, ponosimy poważne ofiary i to tem większe, że mimo naszego ciężkiego położenia, udzielamy w tym katastrofalnym dla rolnictwa roku 9-miesięcznego kredytu bezprocentowego.

Tak więc i Mościce z punktu widzenia finansowego są przedsiębiorstwem deficytowem.

Międzynarodowa konwencja handlowa

(Od korespondenta genewskiego Głosu Porannego")

Zakończona w tych dniach konferencja, mająca na celu skoordynowanie akcji ekonomicznej międzynarodowej, była jednem z najpoważniejszych wydarzeń życia współczesnego, bowiem po raz pierwszy wprowadziła czynnik oficjalnej współpracy krajów europejskich.

Jak wiadomo, początkowym celem konferencji było przeprowadzenie t. zw. „rozejmu celnego". Już jednak w pierwszych dniach okazało się, że przygotowany przez sekretarjat ligi narodów projekt konwencji rozejmu nie jest odpowiednikiem zamierzeń poszczególnych krajów, których dwa bardzo potężne, zamanifestowały natychmiast kategoryczny sprzeciw. Dwa te kraje, to Francja i Włochy, nie były one zresztą asomotnione i w ten sposób projekt rozejmu celnego został zarzucony.

Na jego miejsce podstawiono projekt francuski, poparty przez szereg innych państw, a który przewidział układ bardzo kompletny, a zarazem różnolity. Jego motem jest stworzenie podstaw stałych i atmosfery zaufania, a to celem dalszej akcji współpracy ekonomicznej w myśl uchwały 10 zgromadzenia ligi narodów. W tym też celu państwa, które podpisały układ, zobowiązują się nie wypowiedzieć przed 1 kwietnia 1931 roku dwustronne traktaty handlowe, pomiędzy sobą i w chwili obecnej wcielone w życie.

Z drugiej zaś strony należało przeprowadzić granicę pomiędzy krajami, które mają taryfy autonomiczne, a resztą. Więc te kraje, które nie konsolidują swych taryf, lub czynią to w wypadkach wyjątkowych, a mianowicie Wielka Brytanja, Danja, Norwegja, Holandja i Portugalja, zobowiązują się nie wprowadzać przez czas trwania konwencji nowych ceł protekcyjnych i nie podnosić ceł protekcyjnych obecnie obowiązujących.

Te kraje, które opierają się na traktatach handlowych, nie mogą ich wypowiedzieć przed 1 kwietnia 1931 r. prócz wypadków bardzo ważnych. W takim razie państwo skrzywdzone tym faktem będzie miało prawo zażądać rokowań w tej sprawie i w ostatecznym razie wymówić konwencję w stosunku do państwa, które je skrzywdziło; ponadto traktat handlowy może być wymówiony przy najmniej na 20 dni.

W ten sposób przedstawiał się projekt francuski, wedle którego następnie powstał tekst podpisanej w dniu 24 marca r. b. konwencji. Oczywiście nie obyło się bez dyskusji i targów i nieraz los konferencji wisiał, zdawało się na włosku.

Nic zresztą dziwnego. Dwa wielkie zarzuty spotkały projekt konwencji. Z jednej strony Wielka Brytanja zaprotestowała przeciwko podziałowi państw na dwie kategorje, z których zobowiązania jednych są większe aniżeli zobowiązania innych. I w istocie mają anglicy w wielkiej mierze słuszność, bowiem konwencja zostawia innym państwom prawo wymówienia traktatu handlowego w specjalnych wypadkach, podczas gdy W. Brytanji i państwom skandynawskim np. wzbrania podnieść taryfy celne protekcyjne.

Jeśli jednak, dzięki dobrej woli zainteresowanych, udało się tę trudność szczęśliwie pokonać, niebawem poczęły się wyłaniać nowe. W ten też sposób Austrja w czwartym tygodniu konferencji rozmyśliła się i cofnęła poprzednie zapewnienia. Uczyniono to w sposób dość zresztą sprytny, przez odjazd ministra handlu Hainischa i Schüllera z mn. sp. zagr. pozostawili mało „representable", jak mówią anglicy, zastępcę.

To pociągnięcie Austrji umotywowane jest stanowiskiem jej wielkich właścicieli ziemskich, którzy obawiają się zalewu produktami rolnymi ze strony Czech i Węgier. Dotknęło to także Szwajcarję, która posiada ze swymi sąsiadami 3 traktaty handlowe niekorzystne: z Francją, Niemcami i Włochami, a jeden korzystny z Austrją, trudno jej też było zgodzić się z tem, by ten jedyny korzystny został wymówiony.

Tak tedy obrady toczyły się pod znakiem wzajemnych ustępstw targowano się o punkty i pozycje.

Wreszcie 24 marca odbyło się popołudniu uroczyste posiedzenie poświęcone podpisaniu układów poszczególnych delegatów.

Wynikiem konferencji są:

1) Konwencja handlowa, na zasadzie której państwa podpisane zechciały zapewnić pewną stałość taryf celnych w czasie perjodu, podczas którego nadal trwać będą układy, celem zawarcia umów kolektywnych w dziedzinie ekonomicznej.

2) Program układów przyszłych.

3) Akt finałowy.

Wszystkie te trzy dokumenty podpisane zostały przez następujące państwa: Niemcy, Austrję, Belgję, Wielką Brytanję, Francję, Estonję, Finlandję, Włochy, Luksemburg, Holandję i Szwajcarję.

Protokuł programu przyszłych układów i akt finałowy, a więc bez najważniejszej części, t. j. konwencji, podpisały: Grecja, Łotwa, Litwa i Portugalja.

Sam akt finałowy podpisały: Danja i Szwecja.

Polska żadnego z tych dokumentów nie podpisała, ze względu na przesilenie gabinetowe i brak rządu.

Jerzy Kwejt.

RYNEK PIENIĘŻNY

Ceduła giełdy pieniężnej warszawskiej

GOTÓWKA

Dolary 8,90

CZEKI

Belgja 124,46
Gdańsk 173,51
Holandja 358,10
Londyn 43,39
Nowy Jork 8,908
Paryż 34,91
Praga 26,42
Szwajcarja 172,78
Sztokholm 239,82
Włochy 46,76 i pół
Berlin 212,90

AKCJE

Dyskontowy 115.—
Zarobkowy 78,50
Siła i Światło 95.—
Węgiel 54,50
Rudzki 24.—
Zieleniewski 58.—
Polski 168.—
Kijewski 55.—
Cukier 28.—
Lilpop 25,50
Starachowice 21,25 21.—

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Inwestycyjna 122.— 121,50
Dolarówka 74.—
5 proc. konwersyjna 55.—
5 proc. kolejowa 50,75
Stabilizacyjna 88.—
8 proc. Banku Gosp. Kraj. 94.—
7 proc. listy zastawne dolarowe 75.—
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 55.—
8 proc. listy zastawne niemskie 78.—
8 proc. m. Łodzi 70,25

NOTOWANIA BAWEŁNY LIVERPOOL

Bawełna amerykańska, zamknięcie:

styczeń 8,53 luty 8,55 marzec kwiecień 8,57 maj 8,53 czerwiec 8,53 lipiec 8,56 sierpień 8,54 wrzesień 8,51 październik 8,49 listopad 8,50 grudzień 8,51 loco 8,86.

ALEKSANDRJA

Bawełna egipska, zamknięcie: Sakellaridis:

styczeń 27,20 maj 28,15 lipiec 28,18 listopad 26,96.

Ashmouni:

luty 19,32 kwiecień 19,43 czerwiec 20,02, sierpień 19,67 październik 18,69 grudzień 18,97.

NOWY JORK

Bawełna amerykańska, zamknięcie:

styczeń 15,75 marzec 15,90 październik 15,52 listopad 15,60 grudzień 15,70.

Kontrakty stare:

styczeń 15,95 kwiecień 16,28 maj 16,39 czerwiec 16,40 lipiec 16,45 sierpień 16,25 wrzesień 16,05 październik 15,80 listopad 15,80 grudzień 15,90 loco 16,60.

Trust amerykańskich przędzalń bawełny

Grupa banków nowojorskich prowadzi pertraktacje w celu utworzenia trustu i sfuzjonowania fabryk przędzy bawełnianej. Narazie zgłosiły swój akces do nowego trustu 4 przędzalnie o ilości 400,000 wrzecion. Inicjatorzy chcą jednak objąć w trustcie conajmniej 1 milljon wrzecion cienkoprzędnych.

OKAZYJNIE

z powodu wyjazdu sprzedam

TANIO SYPIALKĘ

jasno-polerowaną prawie nową. Piotrkowska 22, lewa of. II wejście III piętro, lewe drzwi.

Za gotówkę

Z powodu koniecznego zmniejszenia składu sprzedajemy niżej ceny kosztu wszelkie

MEBLE

gwarantowanej jakości

S. SALOMONOWICZ i S-ka

Narutowicza 13, tel. 137-60.

Nie opóźniajcie się!!!

Każdy, kto chce mieć uprzyjemnione święta przez spożycie znakomitej

MACY AMERYKAŃSKIEJ

MANISZEWICZA

niech nie odkłada zakupu na ostatnie dni przedświąteczne, gdyż do Łodzi w tym roku przybyła bardzo **ograniczona ilość** i nie jest wykluczonem, że może przed świętami zabraknąć.

Jeneralne przedstawicielstwo

„E. W. I. G.", Sp. Akc.

oddział w Łodzi, Południowa 20

tel. 100-67.

Dyrekcja dźwiękowego Grand-Kina

ma zaszczyt przedstawić 3481

Maurice'a Chevaliera

ulubionego

PIEŚNIARZA PARYŻA

ON otworzy nową erę w kinematografji naszego miasta. Usłyszycie, a pokochacie go tak, jak go świat cały pokochał.

Sp. Akc. Karol T. Buhle

uzyskała odroczenie wypłat

Sensacją dnia wczorajszego na wokandzie spraw wydziału handlowego sądu okręgowego była sprawa firmy **Zakłady włókiennicze, Karol T. Buhle, Sp. Akc.**, która jak wiemy, złożyła w dniu 27 lutego r. b. podanie o udzielenie odroczenia wypłat.

Firma powyższa posiadająca zasadnicze działy: przędzalnię bawełnianą, tkalnię, farbiarnię, drukarnię i kilka działów pomocniczych istnieje od 1897 r., początkowo jako spółka jawna, a od 1 stycznia 1923 roku jako Spółka Akcyjna.

Powodem trudności płatniczych firmy jak sama ona wskazuje jest ogólny kryzys gospodarczy, szczególnie silny w przemyśle włókienniczym, wywołany przedewszystkiem zubożeniem konsumentów, co w znacznej mierze przyczyniło się do osłabienia płynnych zdolności płatniczych spółki.

Już samą miarą zaszłych zmian w przedsiębiorstwie, a co za tem idzie pogorszeniem sytuacji, materjalnej firmy, mogą służyć następujące cyfry, dobitnie ilustrujące przyczyny braku środków płynnych na zaspokojenie swoich zobowiązań.

Normalnie firma zatrudniała przeszło około 2.000 robotników, a obecnie zaś około 1.500 przyczem dawniej obrót miesięczny wynosił zwykle około 2.200.000 złotych, obecnie zaś nie dosięga cyfry 1.200.000 zł.

Do tych trudności przyłączył się jeszcze wielki napływ protestów, trudności kredytowe oraz niemożność normalnego inkasowania należności u dłużników.

Dla charakterystyki tych trudności wystarczy tylko podać, iż firma w ciągu tylko miesiąca stycznia wykupiła protestów klijentowskich na sumę około 500.000 złotych, z których zaledwie zdołała 60 proc. zainkasować i to w dodatku przeważnie nowymi wekslami na długie terminy.

Nie bez znaczenia także dla ogólnej ilustracji położenia przedsiębiorstwa firmy będzie fakt, iż w ciągu 1928 roku zapłaciła ona podatków na sumę 900.000 złotych, a w roku 1929 kiedy kryzys osiągnął rozmiary katastrofalne około 900.000 zł.

Zespół tych wszystkich okoliczności postawił firmę w niezwykle ciężkiej sytuacji materjalnej, która dla przeprowadzenia sanacji swego przedsiębiorstwa widziała tylko jedną drogę — uzyskanie nadzoru sądowego, któryby jej pozwolił na spokojne leczenie swego przedsiębiorstwa i likwidację zaciągniętych zobowiązań.

Dołączony do podania bilans firmy na dzień 31 stycznia ub. roku zamykał się sumą 13.563.767 złotych, z czego nadwyżka aktywów nad passywami wynosiła sumę 873.473 złote a po stronie passywów suma kapitału akcyjnego — 5.250.000 złotych sum przechodnich zł. 184.083, akceptów 6.179.999 złotych oraz pozycja wierzycieli 1.076.210 zł.

Na całość zaś aktywów firmy składały się aktywa płynne, jak kasa i weksle zł. 1.400.000 przeszło półpłynne (remanenty, dłużnicy i sumy przechodnie) złotych 5.874.000 przeszło, aktywa niepłynne (maszyny, nieruchomości, inwentarz, środki komunikacji) przeszło 6.300.000 złotych.

Według zaś opinji biegłych rewidentów inż. Kazimierza Spolińskiego i Józefa Rachwalskiego bilans przedsiębiorstwa na dzień 31 grudnia ub. roku wykazywał o 2.000.000 złotych więcej, aniżeli to sama firma podała, mianowicie zamykał się ogólną sumą bilansową zł. 15.331.498.

Przy szczegółowej analizie stanu majątkowego firmy biegli wskazali, że stan jej zadłużenia wynosi 9.208.025 co znajduje dostateczne pokrycie w ogólnej sumie aktywów firmy.

W tych warunkach sąd po wysłuchaniu wniosków wierzycieli względnie ich pełnomocników, przychylił się do prośby firmy, udzielając jej odroczenia wypłat na przeciąg trzech miesięcy.

Nadzorcami nad przedsiębiorstwem firmy mianowano adwokatów Stanisława Pawłowskiego, Alfreda Frydego i dyrektora Konarzewskiego, a sędzią - komisarzem s. h. Edwarda Babiackiego.

* * *

W dniu wczorajszym wpłynęło do sądu podanie Szai Borucha Frydlendera, prowadzącego przedsiębiorstwa pod firmą **„Sz. Frydlender"**, w Łodzi, przy ul. Limanowskiego 111, o odroczenie wypłat.

W roku 1913 Frydlender założył drukarnię i farbiarnię, w kilka lat później powiększył i zaprowadził oddział apretury, a następnie tkalnię. Produkcja firmy obejmuje towary bawełniane i wigonjowe. W roku 1927 Frydlender otworzył oddział sprzedaży towarów jego firmy przy ul. Piotrkowskiej nr. 49. Fabryka do chwili obecnej jest w pełnym ruchu, czynna cały tydzień i zatrudnia 83 robotników. Pomimo, iż Frydlender przetrwał cały okres zamieszek wojennych, oraz kryzys poinflacyjny, jednak w ostatnich czasach znalazł się on w położeniu nader uciążliwem.

W okresie najbliższych miesięcy do lipca włącznie płatne są akcepty Frydlendera na sumę 210.000 złotych, a zatem gdyby nie uzyskał on odroczenia wypłat, byłby zmuszony zawiesić je albowiem w obliczu grozy niezwłocznych egzekucji nie byłby w stanie wystarać się o długoterminowy kredyt. Frydlender okazał dobrą wolę zabezpieczając wszystkich nieomal wierzycieli na hipotece swej nieruchomości. Fakt ten najlepiej świadczy o jego niezłomnej chęci uiszczenia swych zobowiązań w pełnych stu procentach.

Załączony do podania bilans sporządzony na dzień 1 kwietnia r. b. zamyka się sumą 821.000 złotych, w tem kapitał 401.476 złotych reszta zaś zobowiązań w kwocie 420.000 złotych znajduje pokrycie częściowo w aktywach płynnych i półpłynnych, które przedstawia ją kwotę 300.000 złotych i częściowo w maszynach, urządzeniach biurowych i nieruchomościach oszacowanych na sumę 521.000 złotych.

* * *

Drugie podanie o odroczenie wypłat wniosła firma **„J. Rosenblum"**, sprzedaż manufaktury w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 19.

Przedsiębiorstwo to istnieje w Łodzi od roku 1914. Prowadzone jest ogłędnie i solidnie, posiada liczną klijentelę, oraz oparte jest na zdrowych podstawach. Pomimo to znalazł się w bardzo ciężkiej sytuacji i nie jest chwilowo w możności podołać zobowiązaniom płatniczym. Powodem tej sytuacji jest ogólny kryzys w handlu i przemyśle, który przyczynił się do tego, że firma poniosła znaczne straty u swoich odbiorców i była zmuszona w stosunkowo krótkim czasie wykupić protestowane weksle na sumę 181.000 złotych.

Załączony do podania bilans, sporządzony na dzień 25 marca 1930 roku zamyka się sumą 440.000 złotych, w tem kapitał 110.000 złotych, zobowiązania zaś w kwocie 330.000 złotych, znajdują pokrycie po stronie aktywów w większych pozycjach, jak towary 113.000 złotych, dłużnicy 183 tys. zł., protesty obliczone na 50 proc. — 90.000 zł., weksle 38.000 zł i inne mniejsze.

Największy bank amerykański

Jak donoszą z Nowego Jorku, znajdują się w toku pertraktacje w sprawie sfuzjonowania Guaranty Trust C-y z Bankers Trust C-y. Nowy bank rozporządzałby kapitałem 3 miljardów dolarów i byłby po utworzeniu największą instytucją bankową w Stanach Zjednoczonych.

Wolny port Fiume

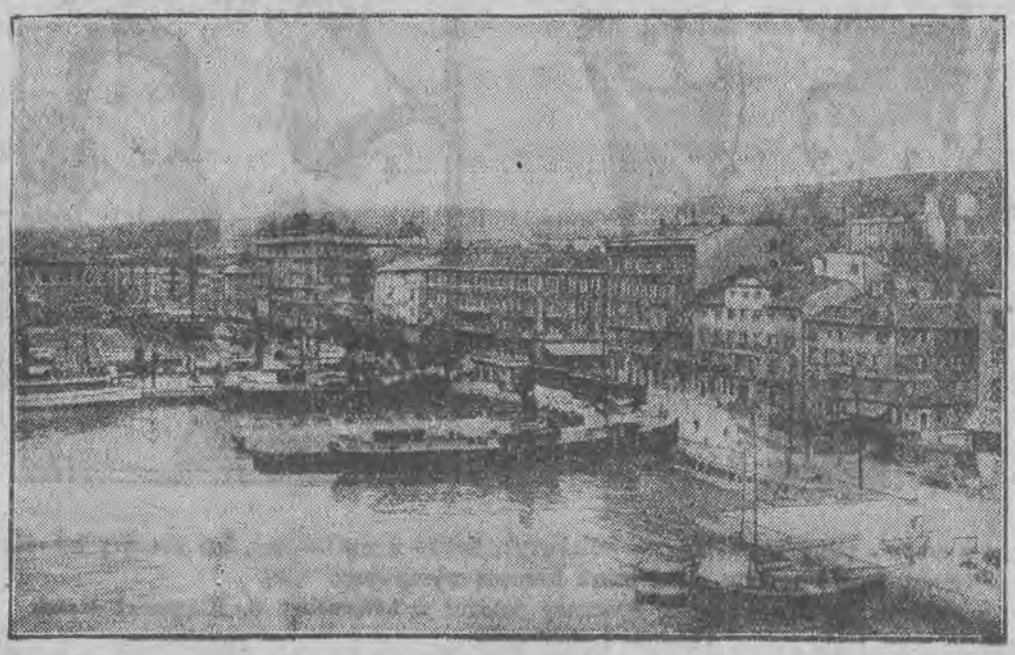

W szóstą, wkrótce przypadającą, rocznicę przyłączenia portu Fiume do Włoch, zostanie to miasto ogłoszone jako wolny port.

Sensacyjna oferta sowiecka

była jedynie świadomem wprowadzeniem w błąd opinji publicznej przez kilku hurtowników łódzkich...?

Sprawa sensacyjnej oferty Sowietów na chustki i muśliny — o czem donosiliśmy przed kilku dniami obszernie — po dementi urzędowej placówki handlowej Sowietów w Warszawie, wikła się coraz bardziej.

Nie jest wykluczonem, że podłożem całej sprawy jest walka o ceny kilku hurtowników ze swym dostawcą — jednem z najpoważniejszych przedsiębiorstw przemysłowych. Na podstawie zasięgniętych przez nas informacji, nie ulega obecnie wątpliwości, iż p. Kazacki— manufakturzysta ryski — nie działał w charakterze urzędowym i z „Torgpredstwem" w Rydze nie łączyły go inne stosunki, prócz stosunków odbiorcy do dostawcy.

Narazie nie jesteśmy jeszcze w stanie ustalić w jakiej mierze cała ta sprawa została przez naszych informatorów przesadzona. Faktem jest, że firmy wspomniane t. j. te, które miały już jakoby zawrzeć tranzakcję z p. Kazackim, uzyskały w międzyczasie od swego dostawcy obniżenie planowanego podwyższenia cennika na muśliny. Ta ostatnia właśnie projektowana przez wielką fabrykę tutejszą zwyżka cen była jakoby genezą wyolbrzymienia przez firmy wspomniane całej sprawy aż do nadania jej doniosłości nawet politycznej.

Spekulacja procesowa na zwłokę

Nie będziemy oczekiwać długich lat na zapadnięcie wyroku sądowego!

Często słyszy się zdanie, iż wierzycielowi tysiąc razy opłaca się polubownie załatwić sprawę z dłużnikiem nawet za cenę ustępstw, aniżeli oczekiwać lata całe na zapadnięcie wyroku sądowego, zasądzające go sumę. Istotnie procedura sądowa dzisiejsza najeżona jest tylu formalnościami, iż odraczanie sprawy przez dłużnika możliwe jest zawsze. Istnieje dziś np. przepis proceduralny, który pozwala żądać odroczenia sprawy w razie złożenia jakiegokolwiek dokumentu przez stronę przeciwną. Dowcip kuluarowy głosi, iż **złożenie zapisanej kartki papieru jest dostateczne dla odroczenia procesu.**

Dzięki powyższym przepisom, w praktyce np. proces o przerachowanie i zasądzenie sumy hipotecznej trwa dwa lata, w ciągu których strona, usiłująca wydobyć należną jej z aktu notarjalnego sumę, zmuszona jest ponosić znaczne koszty sądowe i adwokackie.

Zdarza się jednak dla strony powodowej, t. j. tej, która ma największy interes w możliwie szybkiem zakończeniu procesu, iż zostaje ona zaszachowana w sposób następujący. Weźmy przykład: A występuje do sądu z żądaniem eksmisji B z racji zalegania przez tego ostatniego w opłacaniu komornego w ciągu dwuch miesięcy. Na rozprawie sądowej B broni się tem, iż zaległość powstała wskutek braku pracy, a na ustalenie okoliczności tej powołuje się na zeznania świadka, zamieszkałego rzekomo na kresach Rzeczypospolitej. Sąd przesyła pod wskazany adres rekwizycję po to, aby stwierdzić, iż... dana osoba wogóle pod wskazanym adresem nie mieszka. Sprawa więc leży przez szereg miesięcy, a powód będąc poszkodowanym, oczekuje beznadziejnie wymiaru sprawiedliwości.

Opisany wyżej stan przepisów proceduralnych, zezwalający na bezkarne przeciąganie spraw i podrywanie zaufania do wymiaru sprawiedliwości, wymaga radykalnej reformy. I na tem właśnie stanowisku, zwalczającem niesumienną czę sto grę na zwłokę, stanęła nasza komisja kodyfikacyjna w opracowywanym przez nią świeżo kodeksie postępowania cywilnego.

Artykuł 239 projektu procedury cywilnej, która niezadługo ma stać się prawem obowiązującem, zarządza kategorycznie: „sprawa może aż do zamknięcia rozprawy przytaczać okoliczności faktyczne i dowody na uzasadnienie swych wniosków lub dla odparcia twierdzeń i wniosków strony przeciwnej, z zastrzeżeniem niekorzystnych skutków, jakie według przepisów kodeksu mogą dla niej wyniknąć z powodu działania na zwłokę, lub niezastosowania się do zarządzeń przewodniczącego i postanowień sądu. Sąd odrzuci środki dowodowe, jeżeli strona powołuje się na nie jedynie dla zwłoki". Zacytowany przepis rozstrzyga kwestję krótko i jasno.

Artykuł 240 w uzupełnieniu normy powyższej zarządza: „Za rozmyślne przeistaczanie faktów, oraz za wprowadzenie widocznie zmyślonych środków dowodowych, sąd może skazać stronę lub jej zastępcę ustawowego na grzywnę do 500 zł.".

Jak z powyższych rozważań wynika, komisja kodyfikacyjna wczuwając się w ducha potrzeb życiowych, wydała zdecydowaną walkę spekulacji procesowej na zwłokę. Śmiało rzec można, iż przepisy powyższe wpłyną na wzrost powagi wymiaru sprawiedliwości przez jego usprawnienie i przyspieszenie.

K.

„GŁOS PORANNY" ŁÓDŹ 6 kwietnia 1930 r.

GŁOS SPORTOWY

„GŁOS PORANNY" ŁÓDŹ 6 kwietnia 1930 r.

Trener Ganzera o cierniach swej pracy

Oryginalna obowiązkowość.—Dziwne milczenie ze strony P.Z.B.— Manja wielkości naszych mistrzów, rozumujących jak dzieci

Smutna opowieść o tem, że ilu ludzi, tyle trosk — jest każdemu znana. Okazuje się, że opowieść ta jest świętą prawdą i ma zastosowanie nawet do cudzoziemców.

Taki Edoardo Ganzera naprzykład. Idzie sobie przez ulicę, ma dobrą minę i uśmiecha się już zdaleka do człowieka z pod okularów. Niktby nie przypuszczał, że ten przechodzień, osobistość tak w naszej Łodzi niezwykła jak trener polskiego związku bokserskiego, ma nietylko podobne troski do każdego z łodzian zajmującego się zamiast boksem manufakturą, lecz wręcz naodwrót, signor Ganzera ma troski i już wiele większe.

Zatrzymujemy Ganzerę i już na sakramentalne francuskie „Vous allez bien?" otrzymujemy odpowiedź dość znaczącą. Mistrz mówi, że nie wszystko idzie tak jak powinno, że są pewne sprawy, któreby wymagały poważnej nawet poprawy. Jedną sprawą jest w pierwszym rzędzie stosunek P. Z. B. do Ganzery. Nie to, żeby włoch narzekał na nasze najwyższe władze bokserskie, na niepunktualność w wypłacie jego poborów, lub na to, że nie spotyka się ze zrozumieniem w Katowicach. Nie, bynajmniej, nie. Z Katowic przychodzą pieniądze regularnie co pierwszego, ale z Katowic nie przychodzi ani jedna odpowiedź na listy zwykłe i polecone, pisane po polsku i po francusku, a skierowane do P. Z. B., t. j. do władzy, która tak punktual nie płaci włochowi pensje.

— Proszę pana,—mówi Ganzera, — przyzna pan przecież, że przykro jest pracować, jeśli się nie słyszy od tej instytucji, która za tę pracę płaci, ani słowa krytyki, jeśli się nie spotyka ze strony pracodawców z żadnem zainteresowaniem dla pracy owego najemnika.

— Przeważnie ludzie narzekają, że ich pracodawca zadużo od nich wymaga. Pana narzekanie jest dość oryginalne.

— Nawet bardzo oryginalne; ale przyzna pan, że jeszcze oryginalniejszem jest stanowisko P. Z. B. w Katowicach, który zamiast płacić i wymagać, płaci i milczy....

— Czy doprawdy nie ma pan żadnej odpowiedzi, — pytamy mistrza.

— Pisałem trzy listy po francusku do związku w Katowicach i jeden do d-ra Tad. Solani. Nie dostałem żadnej odpowiedzi. Wziąłem się na sposób: wyczytałem, że nadawcą moich czeków jest p. Sadowski w Katowicach. Napisałem do niego dwa listy po polsku. Na drugi list nadeszło kilka słów do mnie pośrednio, zawierały one odpowiedź na jeden tylko punkt mego listu, natomiast od powiedzi na szereg pytań natury technicznej, na pytanie, czy mam jechać do Poznania, czy będziemy stawali do mistrzostw europejskich, i t. d. — nie dostałem.

To są ciernie zdaje się wszystkich ludzi, którzy mają do czynienia z polakami. Nieodpowiadanie na listy jest naszą cechą narodową. Prócz tego mistrz narzeka, że dba się więcej o hodowanie mistrzów, niż o podniesienie kultury fizycznej całej rasy. Oto mały przykład: pewien bokser wagi ciężkiej nie przychodzi na treningi. Gdy się jego mistrz i nauczyciel, trener Ganzera począł dowiadywać, czemu to kandydat na mistrza polski nie pracuje wcale odpowiedziano mu, że owa znakomitość nie chce trenować pod okiem Ganzery, aby się nie nazywało, że to Ganzera uczynił z niego mistrza... Bardzo sportowe stanowisko, bardzo lojalne postępowanie. Na złość Ganzerze odmrożę sobie uszy, na złość mu nie będę się trenował wcale i, niech tam, żadnym nie będę mistrzem, ale Ganzera tego zaszczytu, że mistrzów wyrabia, mieć nie będzie...

Materjał jest zwłaszcza wśród młodych bardzo dobry. Tylko to nieodpowiadanie. Nispel uciekł, a Ganzera powiada, że jeśli mu nie będą odpowiadali, to będzie musiał po dwa słowa jechać chyba do Katowic. A pozatem w Łodzi żyje z lokalnemi władzami pięściarskiemi jaknajlepiej i sądzi, że ma u nich uznanie. Nie wątpimy, że się nie myli...

P.Z.B. niech zwycięży piórowstręt i napisze do Ganzery, przecież nie trzeba doprowadzać aż do rozgoryczenia człowieka. Trudno, ma tę wadę, że jak na nasze stosunki sportowe jest bardzo obowiązkowy.

G-k.

Polski Touring Klub

organizuje w Łodzi swój oddział

Polski Touring Klub założony w roku 1925 z inicjatywy ministerstw robót publicznych i automobil klubu Polski, ma na celu popieranie turystyki polskiej we wszystkich jej formach w kraju i zagranicą.

W pierwszych latach swego istnienia PTK. zajmował się tylko propagandą turystyki, oraz utrzymywaniem kontaktu z pokrewnemi organizacjami zagranicą, walcząc z ciężkiemi warunkami finansowemi i brakiem poparca ze strony władz państwowych i samorządowych.

Dopiero w lecie 1928 roku po objęciu prezesury przez gen. dr. Romana Góreckiego, który okazał wielkie zrozumienie znaczenia rozwoju turystyki w życiu gospodarczem kraju. PTK. rozpoczął właściwą działalność.

Od roku 1926 PTK. jest członkiem Alljance Internacjonale de Tourisme i Conseil Central du Tourisme Internacjonal, będąc oficjalnym reprezentantem turystyki polskiej na forum międzynarodowem. PTK. prowadzi ożywioną korespondencję z temi organizacjami, oraz z poszczególnemi pokrewnemi ugrupowaniami turystycznemi zagranicą, podając stale informacje, dotyczące dziedziny turystyki polskiej, przesyłając materjał propagandowy i informacyjny do roczników tych organizacji etc.

PTK. posiada oddziały w Wilnie, Bydgoszczy, Poznaniu, Lwowie i Białymstoku. W roku bieżącym PTK. idąc, po drodze dalszego rozwoju, dążyć będzie do założenia oddziałów w miejscowościach dotąd nieobtętych działalnością, a zwłaszcza w ośrodkach turystycznych, jak: Kraków, Zakopane, Katowice, Gdynia i Łódź, w których powstanie oddziałów jest konieczne ze względu na pomoc w organizacji wycieczek krajowych i zagranicznych po Polsce.

Jak się dowiadujemy, Polski Touring Klub organizuje w Łodzi w dniach najbliższych oddział. Delegatom organizacyjnym na województwo łódzkie jest p. pułk. Buczyński, który zwołuje na nadchodzącą sobotę, dnia 5 kwietnia o godzinie 19,30 wiecz. konstytucyjne posiedzenie łódzkiego oddziału Polskiego Tournig Klubu, które odbędzie się w sali szkoły samochodowej Leona Mazłowskiego przy ul. Piotrkowskiej 202 (w podwórzu).

O bliższych planach łódzkiego oddziału Polskiego Touring Klubu napiszemy w dniach najbliższych.

Nie było uchwały P.Z.L.A

dyskwalifikującej Petkiewicza

WARSZAWA, 5 kwietnia (PAT) — W związku z pogłoskami o rzekomej dyskwalifikacji Petkiewicza przez polski związek lekkoatletyczny, zarząd polskiego związku lekko - atletycznego stwierdza, iż jakkolwiek sprawa dyskwalifikacji Petkiewicza przez związek łotewski była przez zarząd polskiego związku lekko - atletycznego szczegółowo rozpatrywana, to jednak żadnej uchwały zawieszającej lub dyskwalifikującej Petkiewicza zarząd nie powziął.

Zapisujcie się na członków L.O.P.P.

Hakoah -- Union 1:1 (0:0)

Nieciekawy przebieg gry

Wczorajszy mecz o mistrzostwo klasy A przyniósł Unionowi pierwszy punkt. Drużyny wystąpiły w zdekompletowanych składach: w Hakoahu zabrakło Borosza, którego kierownictwo nie wystawiło ze względu na brak potwierdzenia, oraz zapowiedzianego prawoskrzydłowego ze Stanisławowa, Junga, Union natomiast bez Welnica i Steinkego.

Silny wiatr uniemożliwiał grę bardziej planową. Do przerwy Hakoah, mając go za sprzymierzeńca przeważał znacznie, po zmianie stron szanse się zmieniły. Gra jałowa, nudna i chaotyczna nie wzbudzała zainteresowania. Bardziej planową grę zademonstrował Hakoah, natomiast atak zielonych gubił się zawsze pod bramką przeciwnika. Kilka dogodnych momentów do przerwy Hakoah nie wykorzystuje. Akcja Unionu wybitnie defenzywna, atak zaś zdobył się na kilka przebojów.

Po zmianie stron Union atakuje, zawodzą jednak napastnicy. Duszą całej drużyny jest niezmordowany Durka, który jedynie zdradza skłonności do bardziej planowej gry. Jedyny przebój Hakoahu kończy się foulem na linji pola karnego. Rzut wolny bije Preis, piłkę otrzymuje Presser i ładnie główkując umieszcza ją w siatce. Niedługo jednak trwa radość Hakoahu, gdyż Durka stosuje akcję solową i pada sfoulowany na polu karnem a rzut karny zostaje pewnie egzekwowany. Rezultat remisowy jest utrzymany.

Na wyróżnienie z Hakoahu zasługują: Presser, Kuczyński i Balsam, z Unionu natomiast Durka i prawy pomocnik.

PANI I JEJ TOALETA

1. Bluzka z crepe - satin, której lewa strona tworzy środkowy bryt — ozdoba z guzików — czworokątne wycięcie przy szyi.

2. Bluzka z naturalnego jedwabiu — kołnierzyk, listwa z guzikami i pasek barwnie wyszywany.

3. Sportowy pulover w kolorach białym i niebieskim.

4, 5, 7. Kapelusze z filcu i słomy, lub słomy i jedwabnej wstążki.

6. Elegancki toczek jedwabny na popołudnie.

Niefortunni obrońcy regulaminów

Tendencyjne urabianie opinji w sprawie zaliczenia Hasmonei do A klasy w koszykówce

Jak wiadomo Hasmonea łódzka wystąpiła do zarządu ŁOZGS z prośbą o zaliczenie jej drużyny koszykowej męskiej do kl. A, motywując swą prośbę poziomem gry drużyny, oraz faktami różnych niedociągnięć ze strony sędziów, jakie miały miejsce w zeszłorocznych rozgrywkach kwalifikacyjnych. Pozatem Hasmonea, nie bez racji, motywuje, iż liczba 8 zespołów w klasie A, na tak wielką ilość zespołów koszykowych w Łodzi, jest stanowczo zbyt mała. Rozumie się, iż prośba Hasmonei godzi poniekąd w dotychczas obowiązujący regulamin.

Ponieważ wnioskodawcy proponują zwiększenie ilości klubów do 10, przeto i zespół HKS. zaliczony został do klasy A. Zarząd ŁOZGS nie chcąc tej sprawy załatwiać sa morzutnie, postanowił zasięgnąć opinji klubów i rozpisał referendum.

Fakt ten wykorzystały pewne jednostki i dalejże kruszyć kopje niby to w obronie regulaminów, nie cofając się przytem w posądzeniu wnioskodawców o dwulicową grę. A więc podejrzewa się Hasmoneę że ona, pragnąc pozyskać głosy synmpatyków HKS. proponuje zaliczyć i ten zespół do klasy A. Stąd wniosek o zwiększenie liczby klubów klasy A do 10. Zarzuca się przytem wnioskodawcom, że nie cofają się oni przed oskarżeniem sędziów o złą wolę, lub stronniczość, by tylko stworzyć jakie - takie oparcie dla wysuniętego wniosku i t. p.

Wywody te zasługują jedynie na miano wierutnych bzdurstw, nie chcąc jednak wpływać na opinję poszczególnych klubów wstrzymywaliśmy się przez jakiś czas od dania należytej odprawy niefortunnym obrońcom regulaminu, dziś natomiast gdy termin głosowania minął, uważamy za swój obowiąze wyprowadzić z błędu opinję publiczną, która dzięki podobnym enuncjacjom źle może pojmować całą sprawę.

Przedewszystkiem pamiętać należy więc, iż pierwszy krok o zmianę regulaminu postawił HKS i to na walnem zgromadzeniu, tak, iż w najlepszym razie zarzut przypisywany Hasmonei można kłaść na karb złej woli względnie nieznajomości rzeczy. Mamy wrażenie, że w grę wchodziły tu obydwa czynniki. Ze zarzut dotyczący sędziów, nie jest zmyślony świadczy najlepiej dyskusja jaka w tej drażliwej sprawie miała miejsce na temże walnem zgromadzeniu. Wystarczy wspomnieć chyba karygodną działalność p. Łuchniaka jako sędziego, której to poświęciło walne zgromadzenie tak wiele cennego czasu, ażeby nabrać przekonania o tendencyjności, jaką kierował się autor artykułu, mającego na celu niby to obronę regulaminu.

Wreszcie co się tyczy samego regulaminu, w którym Hasmonea pragnie zrobić wyłom, należy zaznaczyć, iż tak młody regulamin jak zawodów w koszykówkę, który zaledwie obowiązywał jeden tylko rok, może zawierać całą masę błędów i niedokładności, które tylko życie wykazać może. Błędy te są tem prawdopodobniejsze, jeśli się zważy jacy to ludzie w skład byłego wydziału gier wchodzili i opracowywali ten regulamin.

By już nie mieć żadnych wątpliwości o tendencyjności autora wystarczy przytoczyć fakt, iż na łamach tego samego pisma ukazywały się swego czasu apele do klubów, by drużyny piłkarskie Sokoła zgierskiego i PTC, mimo, iż spadły one do klasy B, pozostawić dodatkowo na rok bież. w A klasie. Wówczas nie istniała dla tych panów żadna nietykalność regulaminów, regulaminów starych, wypróbowanych, wolnych od wszelkich naleciałości i niedomówień. Kluby te pozostały w A klasie przez co stworzono poprostu paro dję mistrzostw piłkarskich, co w znacznym stopniu obciąża sumienie autorów tych apelów.

Prof. FELIKS HALPERN
WZNOWIŁ LEKCJE GRY FORTEPIANOWEJ.
II p. fr. Sienkiewicza 20

Lekarz-dentysta
R. HANFTWURCLOWA
wróciła
Sienkiewicza 37. 2615

Swiatło zgasło, motor stanął?
dzwoń telef. 170-17
„Pogotowie elektryczne"
dyżury przez całą dobę, w w niedziele i święta.
‼ Naprawa natychmiastowa ‼

Co mówi??
Dewey, finansowy doradca Polski
Jeżeli chcesz dobrobytu
dla Polski kupuj tylko wyroby krajowe
Jeżeli chcesz dobre i tanie obuwie
kupuj tylko firmy
ALFRED HEINE

męskie od 34.50—36.50 damskie od 29.50—35.—
4 miejsca sprzedaży:
Pomorska 24
Piotrkowska 98 i Piotrkowska 160 w firmie Juljusz Rozner
Piotrkowska 53 w firmie F. Grędziński

JUŻ NADSZEDŁ !!
WIELKI TRANSPORT
wykwintnego obuwia najnowszych fasonów na sezon letni
Ceny znacznie zniżone.
J. WINDMAN, Łódź, Piotrkowska 35, tel. 112-23.

SKŁADY NASION
L. JASIŃSKIEGO
Łódź, ul. Andrzeja 10, tel. 168-56
Łęczyca, ul. Poznańska 30, tel. 125
prowadzone od 1870 roku
polecają
Nasiona pierwszej jakości rolne, traw, drzew, warzywne, kwiatów, oraz narzędzia i przyrządy ogrodniczo-pszczelnicze, przytem nawozy, preparaty i środki chemiczne dla celów ogrodniczych.. Cenniki na żądanie bezpłatnie

ZAWIADOMIENIE.
Niniejszym podajemy do wiadomości Sz. Klijenteli, iż powierzyliśmy reprezentację naszej firmy na Łódź i okolice firmie
DOM EKSPEDYCYJNO-HANDLOWY
H. PRZEDBORSKI i S-ka
w Łodzi przy ul. Zachodniej 68, tel. 214-10 i 129-25
i prosimy P. T. Klijentelę ze wszelkiemi zleceniami w sprawach importowych i eksportowych zwracać się do powyższej firmy.
„PANTAREI"
Powszechne Zakłady Magazynowe i Transportowe
SP. AKC. w GDYNI.

NA ŚWIĘTA WIELKANOCNE
TANIM KOSZTEM MOŻNA ZE STAREGO OBUWIA UZYSKAĆ NOWE W NAJMODNIEJSZYM KOLORZE tylko w MECHANICZNEJ FARBIARNI
„JEDYNA"
PIOTRKOWSKA 106 — TELEFON 184-50.
FARBUJEMY PONADTO WSZELKIE WYROBY SKÓRZANE ORAZ PANTOFLE ZAMSZOWE, BROKATOWE, JEDWABNE I PLECIONE.
ZELOWNIA OBUWIA SKÓRĄ I GUMĄ INDYJSKĄ.

Powołując się na powyżeze, komunikujemy, iż objęliśmy reprezentację firmy
„PANTAREI"
Powszechne Zakłady Magazynowe i Transportowe
Sp. Akc. w Gdyni
i przyjmujemy wszelkie przesyłki na import i eksport, jak również magazynowanie i finansowanie przesyłek w Gdyni oraz w Łodzi.
Polecamy się nadal łaskawym względom naszej Sz. Klijenteli
DOM EKSPEDYCYJNO-HANDLOWY
H. PRZEDBORSKI i S-ka
w Łodzi, ul. Zachodnia 68, tel. 214-10 i 129-25.
3308

Zawodowe Kursy Kierowców Samochodowych
Fr. Grętkiewicza
ŁÓDŹ — PIOTRKOWSKA 111. TEL. 175-35
Zapisy na nowy kurs przyjmuje kancelarja od godz. 9 r. do 8 wieczór.

Na 10-cio miesięczne spłaty

a w wyjątkowych wypadkach dogodniejsze warunki

„PATEFON"

Łódź, Konstantynowska 32 (róg Gdańskiej) tel. 171-71.

UWAGA! Okazicielowi niniejszego ogłoszenia udzielamy 10 proc. rabatu.

Poleca z działu muzycznego:

Patefon walizkowy, 12 płyt „Actuelle"		198 zł.
Patefon „ m. „angielski"	od	200 „
Patefon szafkowy 2 spr.	od	250 „
Patefon „ ze stolikiem		2.30 „
Patefon salonowy	od	380 „
Aparat tubowy		240 „

Nasze aparaty szafirowe z fir. „B-ci Pathe" w Paryżu grają bez zmiany igieł.

Pozatem polecamy:

Cytry	od 90 zł.	gitary	od 35 zł.
skrzypce	od 24 „	mandoliny	od 23 „
stoliki	od 25 „	szafki	od 100 „
harmonje	od 35 „	mandole	od 50 „

Na składzie posiadamy olbrzymi wybór płyt, igieł, struny części do instrumen. Warsztaty na miejscu. Kupujemy i przyjmujemy wszelkie instrumenty do sprzedaży. Wkrótce będziemy posiadali rowery, motocykle i maszyny do szycia

Rada Łódzkiego Banku Depozytowego

Sp. Akc.

zawiadamia pp. Akcjonarjuszów, że w dn. 29 kwietnia 1930 r. o godz. 5-ej po poł. odbędzie się w lokalu Banku w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej Nr. 5

VIII Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów

z następującym porządkiem dziennym:

I. Zatwierdzenie bilansu, rachunku zysków i strat za rok operacyjny 1929, oraz protokułu Komisji Rewizyjnej.
II. Zatwierdzenie podziału zysków.
III. Zatwierdzenie budżetu wydatków na rok 1930.
IV. Wybór banków zagranicznych, świadectwa depozytowe których uprawniałyby akcjonarjuszów Banku do brania udziału w Walnych Zgromadzeniach, stosownie do § 19 Statutu Banku.
V. Zmiana Statutu Banku, celem uzgodnienia tegoż z prawem akcyjnem.
VI. Wybory do Rady.
VII. Wybór Komisji Rewizyjnej.
VIII. Wolne wnioski.

Stosownie do § 19 Statutu Banku, Akcjonarjusze, pragnący uczestniczyć w Walnem Zgromadzeniu, winni złożyć swoje akcje, wzgl. świadectwa tymczasowe, bądź też kwity depozytowe lub zastawowe instytucji kredytowych najpóźniej w dniu 22 kwietnia 1930 r. w Instytucji Centralnej w Łodzi lub w Oddziałach Banku w Warszawie i Lwowie.

Pełnomocnictwa do głosowania winny być przedłożone władzom Banku najpóźniej w dn. 25 kwietnia 1930 r. (§ 18 Statutu).

„Mitol"

to pralnia chemiczna u siebie w domu!

Zwykłe szczotkowanie roztworem „Mitolu" wystarcza, aby brudny materjał wyczyścić chemicznie i odnowić.

„Mitol", to tryumf chemji, gdyż zasada jego — to jest czyszczenie tkanin wodnym roztworem gazów, niewątpliwie zastąpi w przyszłości dotychczasowe sposoby chemicznego prania.

Cena 1 pudełka Zł. 1.50. Do nabycia wszędzie.

3003-4

NAJLEPSZY PREZENT NA ŚWIĘTA

Zmiękczające **DOMOWE FILTRY DO WODY** Odżelaziniające

wyrobu krajowego, dorównywujące najlepszym wyrobom zagranicznym.

Z filtra otrzymuje się wodę krystalicznej czystości i absolutnej miękości. Filtr zapobiega tworzeniu się kamienia w naczyniach i daje nieocenione rezultary przy przygotowywaniu herbaty, kawy i najróżniejszych potraw, również przy praniu i myciu. Wpływ używania filtra na zdrowie w warunkach łódzkich jest oczywisty. Znaczna oszczędność na opale i mydle.

Inż. Sz. Markus

tel. 172-57 Zawadzka 38.

FARBUJCIE OBUWIE i INNE WYROBY SKÓRZANE NAJLEPSZEMI KRAJOWEMI FARBAMI **KOLORYT**

SALA FILHARMONJI.

ŚRODA, — 9-go kwietnia — godz. 8.30 wieczór 3424

WIELKI SEANS EKSPERYMENTALNY

L. KITTAY

najznakomitszy eksperymentator świata — wykona doświadczenia:

JASNOWIDZENIE! FANTOMY! HYPNOZA ZWIERZĄT! WYCZUWANIE MYŚLI na ODLEGŁOŚĆ! OSOBY z PUBLICZNOŚCI odbywać będą — na jawie — **PODRÓŻE DOOKOŁA ŚWIATA!!!**

Bilety w kasie Filharmonji.

3382—3

RATUJCIE ZDROWIE!

Najsłynniejsze światowe powagi lekarskie stwierdziły, że **75% chorób powstaje z powodu obstrukcji.**

Chory żołądek jest główną przyczyną powstania najrozmaitszych chorób — zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianę materji.

SŁYNNE OD 45 LAT W CAŁYM ŚWIECIE

ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA

jak to stwierdzili prof. Berlin. Uniwersytetu Dr. Martin, Dr. Hochflaetter i wielu innych wybitnych lekarzy, są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka, usuwają obstrukcję (zatwardzenie), są dobrym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcję organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt.

ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA usuwają cierpienia wątroby, nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm i artretyzm, bóle głowy, wyrzuty i liszaje.

ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA zostały nagrodzone na wystawach lekarskich najwyższemi odznaczeniami i złot. medalami w Badenie, Berlinie, Wiedniu, Paryżu, Londynie i wielu innych miastach.

Tysiące podziękowań otrzymał Dr. Lauer od osób wyleczonych.

Cena 1/2 pudełka zł. 1.50, podwójne pudełko zł. 2.50.

Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

UWAGA: Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw.

Reprez. na Polskę „P R O T O N", Warszawa, ul. Św. Stanisława 9/11

Fabryka napojów gazowych

„Źródło"

wł. Z. Gomoliński, Łódź, Kilińskiego 97

Tel. 209-87 i 133-72

zawiadamia, że z dniem 15 marca ceny na napoje gazowe ustalone zostały:

balon wody sodowej	**1/60—5 zł.**
„ „ „	**1/30—2,50 zł.**
butelka lemoniady	**20 gr.**
Habomlek	**20 gr.**

Ceny powyższe obowiązują za gotówkę bez żadnych rabatów.

Zatw. przez Min. W. R. i O. P. 772 2

Szkoła gimnastyki i tańca artyst.

IRENY PRUSICKIEJ

Gimn. higjen. dla pań, taneczna, rytmiczna dla panienek i dzieci. Taniec art. zespol. i solowy. Improwizacja kompozycja, rytmika perkusyjna. Infor. i zapisy w lokalu szkoły Karola 4, parter, front od 4—6 pp. tel. 10-221, Ilustr. prosp. wysyła gratis sekret. Piotrkowska 57, tel. 214-84

KINO-TEATR

MIMOZA

UL. KILINSKIEGO Nr. 178. 2973

Ostatnie 2 dni!

WIERNA RZEKA

(ROK 1863)

Wielki dramat miłości, poświęcenia i bohaterstwa na tle walk powstańczych 1863 r. podług powieści Stefana Żeromskiego.

W rolach głównych: **Aleksander Zelwerowicz, Rena Hryniewiczówna, Aleksander Sobiszewski** w otoczeniu innych czołowych artystów scen warszawskich.

Nad program: Nasi Zagranicą

Komedja w 6-ciu aktach

Następny program:

Pat i Patachon śród ludożerców

Elektrownia Łódzka chcąc przyjść z pomocą Z. Z. I. W. i S. Wojen. Sienkiewicza 3/5 zezwoliła na utworzenie

biura pośrednictwa

w celu regulowania należności za

OGRANICZNIKI.

Przeto zwracamy się z gorącą prośbą do P.P. odbiorców prądu elektrycznego na

OGRANICZNIKI

do wpłacania rachunków za naszem pośrednictwem. 3—

Gabinet kosmetyki leczniczej i toaletowej 3248

Absolwentki wydz. lekarsk. uniw. Odeskiego

Z. SZWALBE, Zieloną 17.

Pielęgnowanie cery, usuwanie brodawek, zmarszczek, piegów, wągrów i innych defektów. Masaż kosmetyczny. Maski parafinowe, balsamiczne i in. Utrzymywanie włosów i usuwanie łupieżu etc.

UWAGA: Usuwanie bezpowrotne i bez żadnych śladów szpecących włosów wyjątkową metodą.

Godziny przyjęć: od 10—2 ppoł. i od 4—8 wiecz.

DRABINA

sp. z o. o.

FABRYKA
DRABIN
WSZELKIEGO RODZAJU

ŁÓDŹ

Kilińskiego 136, tel. 177-00.

Fabryka Mebli Żelaznych

I.B.Wołkowyski

ŁÓDŹ, ul. Sienkiewicza 3—5.

Skład fabryczny:

NARUTOWICZA 11.

telefon 137-70

Firma nagrodzona złotym medalem egzystuje od 1896 roku

Najstarsza fabryka łóżek żelaznych poleca:
łóżka metalowe, wózki dziecięce w wielkim wyborze, łóżka polowe drewniane, łóżka polowe metalowe „Patent-Perfekt", materace wszelkiego rodzaju, umywalnie, serwisy, lodownie pokojowe, wyżymaczki i t. d. CENY ŚCIŚLE FABRYCZNE.

UWAGA: Specjalny dział reperacyjny.
Wypożyczamy łóżka na letnie mieszkanie.

2-ch panów i 2 panie

elokwentnych, dobrej prezencji poszukujemy

dla prowadzenia propagandy

naszych wyrobów

Zgłoszenia **osobiste** przyjmuje dnia 7 i 8 kwietnia b. r. w godz. popołudniowych **Electrolux,** oddz. w Łodzi **Piotrkowska 53**

Na święta Wielkanocne

Naj- lepiej taniej

wszelkiego rodzaju trunki

kupuje się tylko w najstarszej firmie

E. SZYKIER

w ŁODZI, Północna 1, telefon 107-84

Egzystuje od roku **1865.** 3445-2

Czy chcecie być zadowoleni z waszego obuwia?

osiągniecie to kupując tylko w firmie

Stanisław Grochal

Łódź, Andrzeja 9.

Na składzie wybór obuwia własnego wyrobu najnowszych fasonów z materjałów krajowych i zagranicznych, **po cenach zniżonych.** Dla stowarzyszeń dogodne warunki. 3458-2

Zwracamy uwagę przyjaciół dobrej książki, że

„Bibljoteka Groszowa" w Warszawie, Moniuszki 11

już od szeregu lat rozsyła dzieła najwybitniejszych polskich i obcych autorów w przekładach najznakomitszych naszych literatów

PRAWIE DARMO

gdyż pobiera od swych prenumeratorów tylko **90 gr.** za tom. **Cena za 13 książek** kwartalnie w prenumeracie wynosi z przesyłką **tylko 11 zł. 70 gr.**

Książki można prenumerować również w oprawie z płóciennemi złoconemi grzbietami. Prenumerata wynosi wówczas kwartalnie, t. j. za **13 tomów—18 zł. 20 gr.,** czyli że tom w prenumeracie **kosztuje z przesyłką 90 gr.** brosz., a **1 zł. 40 gr.** w oprawie. 3099—6

Na dogodnych warunkach!
Wielki wybór **wózków** dziecinnych krajowych i zagranicznych **łóżek** metalowych wyżymaczek amerykańskich, materacy wyścielanych oraz materacy sprężynowych „Patent" do meblowych łóżek podług miary. Nabyć można w fabrycznym składzie 3249

„DOBROPOL"

Łódź, Piotrkowska 73 w podwórzu, tel. 158-61.

Do akt.
Nr. 2154 | 30. r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi Stanisław Dulkowski ski, zam. w Łodzi przy ul. Gdańskiej 36, obwieszcza, że w dniu 15 kwietnia 1930 r. od godz. 10-ej z rana w Łodzi, przy ul. Lipowej Nr. 27 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości należących do Pinkusa Wintera i składających się z mebli oszacowanych na zł. 1590.—

Łódź, 11.III. 30 r.

Komornik
St. Dulkowski

Do akt.
Nr. 131—30

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Stanisław Dulkowski zamieszkały w Łodzi, przy ul. Gdańskiej 6, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 15 kwietnia 1930 od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 29, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Izaaka Pistermana i składających się z towaru oszacowanego na sumę Zł. 577.—

Łódź, 4.4. 30 r.

Komornik
St. Dulkowski

Do akt.
Nr. 2248—1929 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi I rewiru Leonard Naborowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Głównej 17, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 1 maja 1930 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Rzgowskiej 59 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Zygmunta Frycze składających się z różnych mebli ocenionych na sumę 525 zł.

Łódź, 18.3. 30 r.

Komornik
L. Naborowski

NOWE SAMOCHODY CIĘŻAROWE i AUTOBUSY

ŠKODA

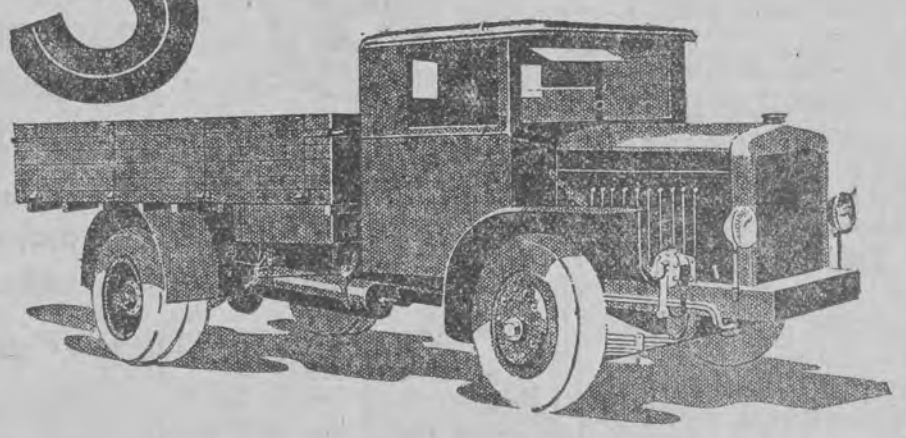

Warszawa, Mazowiecka 11.	**Łódź,** Piotrkowska 88.	**Poznań,** Al. Marcinkowskiego 23.
Kraków, Szpitalna 40.	**Lwów,** Sykstuska 22	**Katowice,** Poprzeczna 3/II.

Posiadam na składzie

Palta damskie

w najlepszym gatunku i ostatniej mody w 3 cenach

95.-, 125.-, 150.-

Tweedpalta od 48—, 60.—

Juljusz Rozner

Łódź, Piotrkowska 98 i 160

Miejski Kinematograf Oświatowy

Wodny Rynek (róg Rokicińskiej)

Od wtorku, dn. 1. IV. 1930 roku. do poniedziałku, dn. 7.IV. 1930 r.

DLA DOROSŁYCH:

INTRYGANT

(THE PATRIOT)

według sztuki scenicznej ALFREDA NEUMANA

W roli cara Pawła I-go **EMIL JANNINGS**

DLA MŁODZIEŻY:

TALIZMAN ŻYCIA

(Rycerz śpiącego lamparta)

według powieści Waltera Scotta „The Talisman"

Rzecz dzieje się w Palestynie podczas wyprawy krzyżowej po ucieczce Robin Hooda do Anglji

Następny program:
„HRABIA CAGLIOSTRO"
(według powieści A. Dumasa)

Początek seansów dla dorosłych o godz. 18.45 i 21, w soboty i w niedziele 16.45, 18.45 i 21.
Początek seansów dla młodzieży o g. 15-ej i 17.—, w soboty i niedziele o 13 i 15-ej. 1953

Dr. med. 1014

Juljusz Kahane

Choroby serca

Radwańska 4 tel. 187-27

Przyjmuje od 5 do 7.

ZABAWKI DARMO

chyba nikt wymagać nie może, natomiast nabycie ich po cenie ściśle fabrycznej poleca

„Pociecha Dziecięca" Łódź, Zawadzka 6

I. piętro, lewa oficyna.

Skład mój zaopatrzony jest w najliczniejszy wybór przepięknych zabawek i gier towarzyskich (około 2000 wzorów). — **UWAGA! W KOMIS NA KARNAWAŁ dostarczamy parasolki, serpentyny, wachlarze, kotyljony, balony i inne szlegiery.** 896

Teatr świetlny
„Przedwiośnie"

Żeromskiego 74-76
Dojazd tramwajami 5, 6, 8, 9 i 16 do rogu Żeromskiego i Kopernika

Dziś i dni następnych! Najnowsze arcydzieło Foxa, realizacji W. K. HOWARDA
Najczarowniejsze nazwisko filmu amerykańskiego.
Janet Gaynor, oraz **Lucy Doraine, Rudolf Schildkraut,** **Charles Morton** w porywającym peanie miłosnym
„KRYSTYNA"
Dramat dziewczęcia, które poświęca wszystko dla ukochanego człowieka
Passe-partout i bilety wolnego wejścia w sob. i niedz. nieważne.
Początek o godz. 4 po poł., w soboty, niedziele i święta o godz. 2 po poł. Pierwszorzędny zespół muzyczny. 3271
Ceny miejsc: I-1 zł., II-75 gr., III-50 g. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr.
Następny program: **„Więzień z Wyspy Św. Heleny"** W rolach głównych **Werner Krauss i Albert Bassermann.**

PORADNIA
WENEROLOGICZNA
Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1
TEL. 205-36
czynna od 8 rano do 9 wiecz.
11—12) przyjmuję
2— 3) kobieta—lekarz
w niedzielę i święta od 9—2 pp,
leczenie chorób
wenerycznych i skórnych
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper.
Konsultacje z neurologiem i urologiem
Gabinet Światło-leczniczy
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla Kobiet
PORADA 3 Zł. 3236

Dr. med.
SILBERSTROM
ZIELONA 11
Tel. 113-42
Choroby skórne i weneryczne.
Usuwanie szpecących włosów elektrolizą. Leczenie Lampą Kwarcową.
Przyjmuje od 4 do 8 p. p.
Panie od 4—5. Niedziela od 9—1
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. med.
J. Sadokierski
CHIRURG
STOMATOLOG
choroby dziąseł, języka, szczęk i t. d.
Rentgenodjagnostyka
ul. Piotrkowska 154. —Tel. 114-20
Ordynuje 3—7 3256.

Doktór
WOŁKOWYSKI
CEGIELNIANA 25, TEL. 126-97
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych 3233
LECZENIE ŚWIATŁEM
(lampą kwarcową)
Badanie krwi i wydzielin.
Przyjmuje od 8—2 i od 5—9.
w niedziele i święta od 9—1.
Dla pań od 5 do 6 po poł. oddzielna poczekalnia.

Dr. med.
HELLER
Choroby skórne i weneryczne
UL. NAWROT 2
TELEFON 179-89
Przyjmuje do 10 r. i od 4—8 wiecz. w niedzielę od 11—2 po południu
Dla pań spec. od godz. 4—5 po poł., dla niezamożnych
CENY LECZNIC. 3234

KAŻDĄ OPONĘ - SEIBERLING - 1930 r.

cechuje:
1. protektor z kompozycji **AFFINITE,**
2. profil dostosowany do drogi,
3. 45 procentowa przeciwślizgowość,
4. korpus Creel Cord,
5. dwustronna wulkanizacja wodna,
6. zwiększony wymiar.

Amerykańska opona **wyższego gatunku** **SEIBERLING - 1930 r.**

NIEMA PODOBNYCH WYROBÓW SĄ TYLKO KONTRASTY

Wyłączne zastępstwo na Wojew. łódzkie:
Dom Handlowy „Wojpol" Sp. z o. o. w Łodzi ul. Narutowicza 38, tel. 181-38.

Gabinety Kosmetyki lekarskiej 45
D-ra med. Marji LEWINSONOWEJ
Cegielniana 6, telef. 143-63.
Godz. przyj. dla pań i panów 10—2 i 4—8
Czynne są następujące działy:
1. **chor. skóry i włosów.**
2. Beauté
3. **Kuracji odmładzających.**
4. Masażu (ogólny i częściowy).
5. Epilacji (electrocoagulacja elektroliza).
6. Elektroterapji (diatermja, d'Arsonvalizacja, galvanofaradyzacja.
7. Helioterapji (Roentgen, kwarc, sollux, kąpiele świetlne).
8. **Chirurgji estetycznej** (blizny, żylaki, zniekształcenia, nowotwory i t. p.),
pod kierunkiem **chirurga D-ra Z. LEWINSONA**
ordynującego codz. od godz. 12—2

Dr. med. **LAJCHTER**
STOMATOLOG
Chor. szczęk, dziąseł, podniebienia, języka i t. p. 1540
PRZEPROWADZIŁ SIĘ
na ZIELONĄ 9, I p., front,
tel. 148-66, od 1½—5 po poł.

DR. MED.
H. Gutsztadt
akuszerja i choroby kobiece
ZACHODNIA 62, (Cegielniana 23)
Telefon 128-52
przyjmuje od 8.30-10 i od 5-7 po poł

LEK. DENT.
L. GECOWOWA
przyjm. od 10—12 i 3—4½
UL. PIŁSUDSKIEGO (Wschodnia) **31**
i od 5½—8 w.
w Lecznicy „VITA" Piotrkowska 45.

DR.
ST. BIBERGAL
Moniuszki 11, telef. 163-22
Choroby skórne i weneryczne, elektroterapja Przyjmuje od 8 10 i od 5-8, wiecz. w niedz. od 10-12.

Dr. med.
IGNACY MARGOLIS
spec. chorób oczu
powrócił
i przyjmuje od 1—2 i 5—7
Al. Kościuszki 21 tel. 165-17

Do akt. Nr. 178/30
Ogłoszenie.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Tomasz Chorzelski zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 15 kwietnia 1930 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi przy ul. Konstantynowskie 12 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Marcina Gaganaszwili i składających się z 150 butelek wina francuskiego oszacowanych na sumę Zł. 1200.—
Łódź, 24.3.1930 r.
Komornik T. Chorzelski

Do akt. Nr. 178—30
Ogłoszenie.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi Tomasz Chorzelski zamieszk. w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dn. 15 kwietnia 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Konstantynowskiej 12 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Marcina Gaganaszwili i składających się z kredensu i 2-ch szaf oszacowanych na sumę zł. 750.—
Łódź, d. 26.3 30 r.
Komornik: T. Chorzelski

Do akt. Nr. 658—1929 r.
Ogłoszenie.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Tomasz Chorzelski zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 67 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 12 kwietnia 1930 r. od godz. 10 rano Hucie Jagodnica gm. Rąbień odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Szczepana Figla i składających się z 3 krów oszacowanych na sumę Zł. 900.—
Łódź, 8.3 30 r
Komornik T. Chorzelski

Do akt. Nr. 462-30 r.
Ogłoszenie
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Bronisław Pingielski zam. w Łodzi przy ul. Południowej 20, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu16 kwietnia 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Kilińskiego 176 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Walentego Wojciechowskiego i składających się z pianina oszacowanego na sumę Zł. 750.—
Łódź, dn. 5.4.30.
Komornik Br. Pingielski

Kreślarze
obeznani z robotami kanalizacyjnemi poszukiwani. Oferty do admin. niniejszego pisma pod „Kreślarz" 867

Doktór
W. Łagunowski
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych **przeprowadził** się na ul. **Piotrkowską 70 (róg Traugutta)**
Tel. 81-88.
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1-ej do 2.30 pp., od 6 do 8.30 wiecz. w niedziele i święta od 10 do 1-ej.

Dr med. 3237—
Z. DATYNER
UROLOG
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych
Piramowicza Nr. 2 Telef. 148-95
Godz przyjęć od 9— 10 i od 6 — 8.

Dr. Med.
Grzegorz Rozenberg
Spec. chor. żołądka, kiszek, wątroby i wewnętrzne.
Gdańska 44, tel. 224-44.
Przyjmuje od 11.30-1 i od 6.30 do 8
W niedziele od 11—1-ej po poł.

DR. MED.
Daniel Wajskopf
Choroby wewnętrzne, spec. **żołądka, kiszek i wątroby**
RENTGEN
Piotrkowska 104 B. Tel. 114-82, przyjmuje od 7-4 po poł., w niedzielę od 10—12 w poł. 3115

Dr. med.
S. Neumark
Moniuszki 5, tel. 170-50
powrócił
Choroby skórne i weneryczne
Leczenie lampą kwarcową
Przyjmuje od 12—1 i od 5—7.

DRZEWKA
Owocowe, Parkowe, Róże i inne, oraz **Nasiona**
poleca Zakład Ogrodniczy
L. KOŁACZKOWSKIEGO
PRZĘDZALNIANA 86, TEL. 115-02
dojazd tramwajem Nr. 3. 3007

Na raty
Wszelką damską garderobę oraz roboty futrzane w najwykwintniejszym wykonaniu przyjmuje z własnych i powierzonych materjałów po cenach konkurencyjnych.
M. ROZENBERG
CEGIELNIANA 36. TELEF. 103-07
Lewa oficyna, II-gie piętro.

BACZNOŚĆ !!
Bocian się zbliża,
czy masz już
bieliznę niemowlęcą?

Do nabycia u
I. FRYMERA
Piotrkowska Nr. 75
Filje Piotrkowska 112
Piotrkowska 148 3307

KRAWIEC DAMSKI
I. BERKOWICZ
Łódź, ul. Traugutta 5
1-sze piętro
Zawiadamia Sz. klijentelę, że nadeszły **oryginalne Paryskie modele** na sezon wiosenny i letni.
Przyjmuje zlecenia z własnych i powierzonych materjałów po cenach przystępnych.
Dla pp. urzędniczek specjalne dogodne warunki

Unieważniam
3 weksle przywłaszczone
przez p. Willego Cukriegela wystawione na jego zlecenie, każdy na sumę 100 zł. płatne dnia 10.IV, 10.V i 15.VI. Sprawę skierowałem na drogę sądową.
869 W. Robakowski

Akumulatory samochodowe
Ładuje — reperuje i zamieniam na nowe. Sprzedaż wysokowartościowych olejów automobilowych przy stacji benzynowej Standard-Nobel,
Plac Wolności 2 w podw. na prawo **R. ANTCZAK** 2921

Na dogodnych warunkach 3250

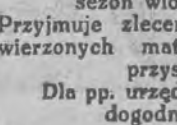

Wielki wybór łóżek metalowych, wózków dziecinnych krajowych i zagranicznych. Materace wyścielane, druciane oraz materace sprężynowe higieniczne „Patent" do meblowych łóżek podług miary.
Nabyć można w
Fabrycznym składzie
„DOBROPOL"
Łódź
Piotrkowska 73
w podwórzu
tel. 158-61.

KASETKA ŻELAZNA
z podwójnem dnem w bardzo dobrym stanie, — wraz ze stolikiem tanio do sprzedania. Główna 38, prawa ofic. parter m. 10. 873

KTO
napisze imię, nazwisko, miesiąc urodzenia, otrzyma darmo broszurę, określenie charakteru, zdolności, przeznaczenia. Pozna kim jest, kim być może. Warszawa— Redakcja „Wiedza Tajemna" skrzynka pocztowa 571. Załączyć znaczek pocztowy na przesyłkę. 3216—4

DR.
Ludwik Falk
specjalista chorób skórnych i wenerycznych
NAWROT 7,
Tel. 128-07;
od 10—12 i od 5—7

DR. MED.
RAPEPORT
UROLOG.
Choroby nerek pęcherza i dróg moczowych.
Pr. Narutowicza 33 (Dr...na)
Telefon 143-20.
Przyjmuje od 1—2 i 4—8 w

Żądajcie tylko wyśmienitej
LITEWSKIEJ MACY „ICLAH MIPIŃSK"
oddawna znanej i używanej przez smakoszy. Wszystkie skrzynki i pudełka oplombowane, netto waga! Wystrzegać się przed naśladownictwem w podrobionych etykietach reklamowych. Żądajcie tylko prawdziwej!
„Iclah Mipińsk". Zastępca: J. HILLER (z Pińska).
ŁÓDŹ, ZAWADZKA 22.

Pani lub Panna
może mieć bardzo dobre stanowisko i pole do pracy samodzielnej!
Biuro — posiadające bardzo dużą klijentelę, ogromną przyszłość, wielkie wzięcie — poszukuje kierowniczki biura, osoby, która istotnie chce pracować, umie pisać na maszynie i zna biurowość
Pani lub Panna odpowiadająca powyższym warunkom obowiązana jest wnieść do biura naszego gwarancję pieniężną w sumie 1000 zł. — lub też może przystąpić jako wspólniczka z kapitałem 3000 zł. W pierwszym wypadku otrzyma oprócz pensji procent od sumy złożonej, w drugim — pensja i 15% od czystego zysku.
Oferty należy składać pod: „Obszerna rzeczowa odpowiedź". 3421

Nareszcie: ZABAWKI bez pieniędzy
otrzymuje każdy kupujący
czytajmy uważnie W „RAJU DZIECIĘCYM" czytajmy uważnie
34. NARUTOWICZA 34.
UWAGA: Każdy przy kupnie zabawki otrzymuje 1 bon, przy okazaniu 10-ciu bonów otrzymuje darmo ładną zabawkę.
Z powodu zbliżających się świąt wielkanocnych na miejscu niebywale wielki wybór przepięknych zabawek po cenach bardzo niskich.
Uwaga! Na miejscu wzorowa klinika lalek. Uwaga!

Pisząc wiecznem piórem Watermana, nie odczuwa się zmęczenia. Stalówka posuwa się gładko po papierze. Jej giętkość nadaje pismu charakter indywidualny.
Żadne inne pióro nie dorównywa Watermanowi
Waterman's
3069

MACĘ znaną ze swej dobroci, wypiekam w tym roku w własnej piekarni-cukierni
N. WEINBERG
38 PIOTRKOWSKA tel. 143-82. 38
UWAGA! Wszelkie zamówienia odsyłam do domu

STORY KAPY i OBRUSY wykonywa ATELIER PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO Piotrkowska 90, tel. 155-99. Chustki haftowane. Ceny przystępne! Wyłącznie ręczna robota. HAFTY i aplikacje wszelkie

LECZNICA
lekarzy specjalistów przy Górnym Rynku
Piotrkowska 294, tel. 122-86 (przy przystanku tramw. pabjanickich. Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz. w niedziele i święta do 2-ej po poł. Wszystkie specjalności i dentystyka. Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen szczepienia, analizy (moczu, kału krwi, plwocin, wydzielin itd.) Operacje, opatrunki.
Wizyty na miasto. Porada 4 zł.
Porada dentystyczna oraz wenerologiczne dla chorób skórnych i wenerycznych 3 ZŁOTE. 3244

DRUCIANE
Parkany, Plecionki, Tkaniny, Gazy miedz. do filtrów, „Rabitz" do robót betonowych, we wszystkich metalach wyrabia i poleca
Rudolf Jung
Łódź, Wólczańska 151, tel. 128-97.

Żądać wszędzie!

Do wydzierżawienia
nowowybudowana, tworzącą całość, fabryka w pierwszorzędnym stanie z nowocześnie całkowicie urządzoną
tkalnią mechaniczną,
składająca się z 74 angielskich warsztatów szerokości od 36 do 72" oraz wszelkich maszyn pomocniczych jak również 1 krochmalnik do osnów (Kettenschlichtmaschine). Ponadto jeszcze miejsce na 40 warsztatów. Napęd elektryczny. Punkt dogodny — połączenie tramwajowe. Łask. oferty pod „R. R. 7". 3377—

Dr. JAN Dobrowolski
chor. skórne i weneryczne
Przyjmuje od 8—9, 1—2 i 7—8 w.
Karola 26 tel. 118-04

KAPELUSZE MĘSKIE
w wielkim wyborze poleca
M. Kapelusznik
Łódź, 11-go LISTOPADA № 8 (dawn. Konstantynowska)

Ogłoszenia drobne

ZARZĄD
T. U. R. poszukuje na dwa wieczory w tygodniu sali wraz fortepianem na lekcje chóru. Oferty prosimy składać: Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego, ul. Południowa Nr. 11, front, I piętro.

KUPIĘ
samochód dobrej marki mało używany, otwarty. Oferty do administracji „W. O."

Nowość !!!
Aparat-detektorowy w jajku — jako oryginalny upominek na Święta Wielkanocne
poleca
„ALFA-RADJO"
Łódź, Nawrot 1, tel. 183-60.
Wielki wybór aparatów detektorowych poczynając od zł. 7- stale na składzie. Gwarancja czystego i silnego odbioru. 3565

ELEGANCKIE
story tiulowe i kapa filet do sprzedania. Gutmanowa, Cegielniana 60

STÓŁ
w dobrym stanie (do pokoju jadalnego) sprzedam tanio. Zielona 11, Dr. Silberstrom.

BIŻUTERJĘ
kupuję. Pełną wartość płacę. Solidne traktowanie. „Preciosa", Piotrkowska 123 w podwórzu. 3441—5

MASZYNY
do szycia „Bürgera". Ceny przystępne. Warunki dogodne. Piotrkowska 82 w podwórzu.

ELEGANCKIE
story, kapa filet okazyjnie do sprzedania. Kon. Nowomiejska 4, prawa oficyna, ostatnie wejście.

MANICURZYSTKA
poszukuje pracy w domach prywatnych lub zakładzie. Oferty do administracji „Głosu" pod „Manicurzystka".

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ?
Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42-K. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 24—12

MIESZKANIE
4 pokoje, kuchnia i wszelkie wygody do wynajęcia od zaraz. Wólczańska 23. 854—2

DUŻY
frontowy pokój, parter z oddzielnem wejściem nadaje się na biuro do wynajęcia od zaraz. Al. Kościuszki 27, m.

MIESZKANIE
3 pokojowe z kuchnią wszelkiemi wygodami wyremontowane do wynajęcia Południowa 28, wiadom. u dozorcy.

ODDAM
jednoosobowy pokój z używalnością telefonu Wiadomość: telef. 176-70.

DWA POKOJE
razem łączące się, słoneczne, frontowe, elegancko umeblowane, odpowiednie dla małżeństwa ewentualnie z używalnością kuchni do wynajęcia Na życzenie może być całodzienne utrzymanie. Winda, wygody, Zawadzka 1, m. 11, front. 3379—3

STARY FRANCUSKI
ORYGINALNY
KONJAK
butelkowany w miejscu produkcji marki światowej REMY MARTIN został przez nas zakupiony okazyjnie i ofiarujemy takowy Sz. Klijenteli po bardzo tanich cenach
Bracia IGNATOWICZ
Piotrkowska 96, Tel. 208-33.

SKLEP
o 2 dużych wystawach w centrum miasta zaraz do odstąpienia. Of. sub. M. K.

3 POKOJOWE
mieszkanie z kuchnią do odstąpienia od zaraz. Wiadomość Przejazd 8, m. 5, 2 piętro.

DUŻY FRONTOWY
pokój umeblowany dla solidnego inteligentnego pana, może być lekarza, z używalnością wspólnej poczekalni. Telefon na miejscu. Piotrkowska 85, m. 5, front. Obejrzeć można: 3—5 pp. 3482—1

POSADĘ
łatwo znajdzie ten kto ukończy kurs buchalterji pod kierownictwem rutynowanego pedagoga. Specjalny kurs buchalterji bankowej i techniki biurowej. Wiadomość w administracji „Głosu Porannego" lub na miejscu Kilińskiego 60 m. 45, między 6 — 8 pp.

DUŻY POKÓJ
frontowy umeblowany z balkonem i poczekalnią lub bez. Piotrkowska 85, m. 5. 3426—2

4-POKOJOWE
frontowe, słoneczne mieszkanie na 1 piętrze z wygodami (bez łazienki), nadające się również na lokal związku, lub handlowy w starym domu bardzo tanio do oddania. Informacje — Gdańska 95, mieszk. 4, I p. od 1 — 3½ i od 5—6, w niedziele od 1 — 5. 827—3

POSZUKUJĘ
3 pokoje w śródmieściu na biuro Warunki: telefon, prawo zamieszkania, system korytarzowy. Zgłoszenia: „Poważne przedsiębiorstwo". 3450—2

Dr. med.
I. LIPKOWICZ
RENTGENOLOG
ul. Kilińskiego 152, tel. 116-82
przyjmuje od 9—2 po poł. i od 5—7 wiecz. 3266

WSZELKIE OBUWIE DLA RODZINY!

Chcemy tak najlepiej służyć publiczności. Nasze ceny są przystępne i stałe. Chcemy, aby każdy kupujący miał do nas pełne zaufanie i aby był zadowolony z swego zakupu.

Zł. 29.90

Bronzowy i czarny półbucik wykonany z wyborowego boksu. Podeszew i obcasy z wulkanizowanej gumy.

Najodpowiedniejszy dla ludzi pracy. Wygodny ten trzewik nie obciąży Waszej kieszeni.

Zł 29.90

Eleganckie czółenko lakierowane na hiszpańskim obcasie. Niezbędne dla każdej pani bywającej w towarzystwie.

Zł 34.90

Sportowy półbucik modnego kroju i fasonu „Derby". Wyrób z specjalnego cielęcego boksu w kolorze sunburn. Perforacja fantazyjna. Modny szeroki fason czyni go odpowiednim i wygodnym do noszenia na dłuższe spacery.

Zł. 16.90

Fantazyjnie ozdobiony pantofelek dla młodych elegantek, przybrany imitacją wężowej skóry. Młode eleganki, którym rodzice jeszcze ich nie kupili, zazdroszczą takowych swoim koleżankom. W dwóch wykonaniach.

Zł. 36.90

Elegancki bronzowy półbucik pasowy z p-a cielęcego boksu. Fason angielski „Goli". Fantazyjnie wykonana obsada. Odpowiednie na spacery do sportowego ubrania.

Zł. 34.90

Spacerowe czółenko zamszowe na wysokim obcasie. Elegancka kombinacja z lakierem. Nasze specjalne spinki ozdobne nadają się do ich upiększenia.

Zł 34.90

Bardzo modny wygodny pantofelek: spacerowy na amerykańskim obcasie z gumą. Trwały i praktyczny do nabycia w różnych odcieniach. Obsada ozdobiona przybraniem ciemniejszem.

Zł 24.90

Czarny lakierowany pantofelek dla młodej panienki, na niskim obcasie. Wyrób z trwałego laku na skórzanej podeszwie. Nadzwyczaj praktyczny w noszeniu.

Zł 36.90

Elegancki i praktyczny bucik czarny. Wykonany solidnie z p-a cielęcego boksu. Pasem półwydłużony.

Zł 29.90

Czarny lakierowany pantofelek. Cieszy się wielkim popytem. Śliczny krój i jakość wykonania znany naszej klienteli. Najodpowiedniejszy dla dobrze ubranej pani.

Zł. 14.90

Praktyczny i tani pantofelek z najlepszego czarnego prunelu na słupkowym obcasie.

NN 27-30	Zł. 19.90
„ 31-35	Zł. 24.90
„ 36-39	Zł. 29.90

Półbucik dla młodzieży. Obsada z bardzo dobrego cielęcego boksu. Podeszew z pierwszorzędnej skóry, bardzo praktyczne i trwałe w noszeniu.

W naszym magazynie prowadzi się także obuwie w półnumeracjach, jak również w trzech szerokościach. Dobieramy dla każdego najodpowiedniejsze obuwie stosowne do nogi, po poprzedniem fachowem stwierdzeniu dokładnej miary. Gust klienta jest dla nas miarodajny.

Obuwie nasze sprzedaje się na całym świecie. Szczycimy się zaufaniem miljonów osób, które przekonały się iż towar u nas zakupiony był i jest pełnowartościowy. Odwiedzajcie nas, chcemy pokazać szerszemu ogółowi doskonałe obuwie pierwszorzędnej jakości przepięknych fasonów obecnego sezonu.

Zł. 39.90

Pasowy bronzowy i czarny półbucik najnowszego wiedeńskiego fasonu. Wykonanie z najlepszego cielęcego boksu a podeszew specjalnie z pierwszorzędnej skóry.

Zł 34.90

Pantofelek modny z najlepszego cielęcego boksu. Obsada ozdobiona odcienionemi kombinacjami. Barwne naszycie u boku ostatni krzyk mody. Wykonanie w różnych kolorach.

Zł. 22.90

Atłasowy wieczorowy pantofelek, wykonany z trwałego surowca. Bardzo lekki, nadaje się specjalnie do tańca. Na życzenie kolorujemy ten pantofelek stosownie do każdej sukienki.

NN 27-30	Zł. 16.90
„ 31-35	Zł. 19.90
„ 36-38	Zł. 24.90

Dla młodzieży szkolnej bucik sportowy. Podeszew z indyjskiej gumy najlepszego wykonania.

Zł 39.90

Gustownie ubrany Pan zawsze nosi w teatrze, do tańca i wizyt półbucik lakierowany. Lakierki te także nadają się doskonale do ciemnego ubrania i do buta. Czyścić białą pastą za pomocą naszych flanelek.

Zł 34.90

Bardzo bogato ozdobione pantofelki z nubuku i lakieru. Wykonanie w różnych kolorach. Obcas słupkowy. Odpowiednie do noszenia na spacery i przechadzki wieczorne. Wygodne zapięcie za pomocą sprzączki.

Zł. 12.90

Białe pantofelki rypsowe na wysokim hiszpańskim obcasie. Wierzch ozdobiony jednokolorową piękną lamówką z skóry. Lekkie i wygodne do noszenia w pogodne dnie wiosenne.

Zł. 9.90

Letnie kalosze damskie w kilku kolorach, dające się przystosować do każdego modnego ubioru. Nosząc nasze letnie kalosze podczas deszczu, zapobiega się przeziębieniu.

Polska Spółka Obuwia Bata Spółka Akcyjna

Łódź, Piotrkowska 87.

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego" ze wszystkiemi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60, za odnoszenie — 40 groszy i przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.60; zagranicą zł. 10.—

Ogłoszenia za wiersz milimetrowy I-szpaltowy (strona 5 szpalt —): w tekście 50 gr., nadesłane po tekście 40 gr.; nekrologi do 150 wierszy 30 gr., wyżej — 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt) 12 gr., Drobne 15 gr. za wyraz; najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50 gr. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz; najmniejsze zł. 1.20 gr. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 proc. drożej, firm zagranicznych o 100 proc.

Redaktor: Eugenjusz Kronman. Wydawca: Prasa". Wydawnicza Spółka z ogr. odp. W drukarni własnej Piotrkowska 101.

GŁOS PORANNY

Łódź
6 kwietnia 1930 roku

DODATEK SPOŁECZNO-LITERACKI

D. ROLIN.

Paweł Heyse i jego nowele

W 100. rocznicę urodzin laureata nagrody Nobla

Wyznaję szczerze: obecnie często zmuszeni jesteśmy korzystać z zewnętrznych powodów, by móc omawiać pewne utwory literackie, które bez sprzecznie zasługują na uwagę ogółu, bądź ze względu na swoje walory etyczne, bądź też przez swą wartość estetyczną, lecz o których nie mówi się i nie pisze z jednej tylko przyczyny — zbyt już odbiegają bowiem od naszego pędzącego w zachłannem tempie życia.

Jest to zjawisko niesłuszne i szkodliwe, lecz stanowiące zarazem fakt niezaprzeczalny, gdyż tak się stało, że ze wszystkich zjawisk naszego życia kulturalnego przodujące miejsce w wyścigach naszych czasów zajmuje literatura — zarówno piękna, jak i krytyczna.

Zwiedzając stare miasta i urocze zakątki, nieraz zachwycamy się jakimś niepozornym przypadkowo ocalałym zabytkiem, żywem świadectwem i pomnikiem uroku zamierzchłej przeszłości i nieraz szereg godzin spędzamy w starym kościele, prowincjonalnem muzeum lub zwyczajnym domku średniowiecznego czeladnika z pietyzmem przypatrując się wyblowiałym obrazom i naiwnym sprzętom.

Ale kto poświęci dziś kilka chociażby godzin, by przeczytać książkę — piękną — ale wskrzeszającą życie owych właśnie muzealnych zabytków, lub kto przejrzy dziś artykuł dowodzący piękna tego, czego już niema i nigdy nie będzie?

Jako dziedzina sztuki, literatura została pod tym względem bezsprzecznie pokrzywdzona.

Paweł Heyse nie należy do najwybitniejszych pisarzy naszego wieku, aczkolwiek w 1910 roku został laureatem nagrody Nobla. Wybitne miejsce w literaturze może dziś osiągnąć tylko ten, który nietylko uchwyci sedno bieżącej chwili, ale potrafi zarazem uchylić kurtyny tajemniczego jutra i odczuć intuicyjnie przyszłość.

Paweł Heyse nie sprostał temu zadaniu. Utwory jego nie rozwiązują skomplikowanych problematów naszej teraźniejszości. Nie znajdziemy w nich najmniejszej chociażby wizji tego, co nadchodzi gigantycznymi krokami. Wręcz przeciwnie. Chociaż zaledwie piętnaście lat upłynęło od jego śmierci i tylko sędziwemu wiekowi nowelisty zawdzięczamy okoliczność, iż Niemcy obchodzą w bieżącym miesiącu stulecie jego narodzin — cała przepaść, głęboka i nieprzebyta, oddziela nasze życie od tego świata, który Heyse misternie odtworzył w swych nowelach — jego najbardziej ulubionej formie twórczości.

Ale zarazem nadaje to utworom jego swoisty czar i urok — zwłaszcza dla tych, którzy przekładają ścieżkę nad gościniec, dla tych, którzy wolą zwiedzać zapadłą górską wioskę, niż imponującą stolicę, dla każdego, który woli nastrojowy liryczny wiersz, niż huczny poemat.

Nie znaczy to, by nowele Heysego były płytkie. Wręcz przeciwnie. Każdy, kto czytał jego nowele „Cztery kobiety" (przekł. polski: wydaw. „Rój") zwrócił zapewnie uwagę na ciekawą i głęboką myśl, wypowiedzianą przez autora we wstępie: „...utrzymywałem, że włosi choć są patetyczni i namiętni, nie stworzyli literatury dramatycznej, która dałaby się porównać z grecką, angielską, niemiecką..." Na tle tej myśli powstaje dyskusja o charakterze włochów, w tym wypadku kobiet włoskich.

Mniejsza o rozwiązanie i o to, kto z współbiesiadników miał rację. Chodzi o samo, że się tak wyrazimy, postawienie kwestji. Nie ulega wątpliwości, że dramat od czasu swego powstania należał do najtrudniejszych i najpoważniejszych gatunków literackich. Jeżeli wartość literatury świadczy o narodzie, który ją stworzył, badać należy w pierwszym rzędzie jego twórczość dramatyczną...

Zresztą oderwany temat szybko urywa się i poeta we wstępie już przechodzi do zagadnienia, które go najwięcej zajmowało — do charakterystyki kobiety...

Kobiety były ulubionemi bohaterkami niemieckiego nowelisty i cztery nowele poświęcone zostały czterem kobietom— młodym i pięknym.

Pierwszą — zmieniamy stosownie do tła historycznego kolejność opowiadań — była Garcinda. Mieszkała w Prowancji i żyła w średniowieczu za czasów wypraw krzyżowych. Była córką hrabiego, wychowywała się w klasztorze i kochała... Pokochała raz jedyny i ostatni w życiu, pokochała młodzieńca Geoffroy. Imię jego nic nie mówiło — ojcem jego był trubadur... Ale ojciec przegrał swą córkę wraz z swym majątkiem w karty. Posiadł to wszystko hrabia de Gaillac.. Garcinda pozostała, jednakowoż, wierna swej miłości, swemu uczuciu, noc ślubną spędziła z ukochanym... Lecz by ratować honor ojca, pozbawiła się następnego poranka życia. Jej prawny właściciel ujrzał tylko martwe zwłoki...

Drugą była Beatrice. Mieszkała w Bolonji. Żyła w czasach już znacznie późniejszych. Kochała. Raz jeden. Ale macocha, wrogowie zmusili ją, by poślubiła innego — znienawidzonego. Potrafiła jednak wbrew wszystkim i wszystkiemu spędzać noce z ukochanym, uciekając z domu w przebraniu młodzieńca i padła rażona sztyletem, gdy zbiry mylnie przyjęli ją za jej ukochanego...

Trzecia — Filomena — żyła jeszcze później, ale w feodalnym zamku, raczej w nędznych ruinach, które po nim pozostały, i czytelnikowi wciąż wydaje się, że była ona współczesną Garcindy. Była biedna i nieprzeciętnie piękna. Kochała. Lecz on ją oszukał i biedna Filomena postradała zmysły— zwarjowała... Zwarjowała, chociaż krzywdę dziewczyny srodze pomścił jej ojciec i chociaż pokochał ją inny człowiek, który chciał i mógł zapewnić jej szczęście i dostatek...

Ostatnia — Lotka — żyje już za naszych czasów, ale jest ona duchową siostrą Garcindy, Beatrice i Filomeny i dlatego ją najmniej i z największym trudem możemy zrozumieć.

Na tem właśnie polegało sedno jej dramatu duchowego, jej wewnętrznej tragedji: Lotka nie odpowiadała swym czasom, nie sprostała swemu wiekowi, nie poszła z nim naprzód, lecz raczej nie cofnęła się tak daleko w poglądach na szczęście i miłość, na sens i cel życia, na istotę etyki społecznej, na istotę węzłów pomiędzy matką a córką, pomiędzy ludźmi wogóle. Była znacznie starsza — o całe wieki — od swej matki i w tem leżało źródło jej dramatu. Jej matka utrzymywała coś w rodzaju domu schadzek.

Lotka wychowała się w tym domu. Później uciekła. Ale chociaż udało się jej zachować niewinność, chociaż mimo ohydne otoczenie pozostała nietkniętą, dusza jej załamała się. Lotka straciła to, co jest najważniejsza w życiu: świadomość swego prawa do szczęścia. Życie zostało otrute, gdyż najpiękniejsze — miłość — poznała, jeszcze dzieckiem będąc, ze strony najwstrętniejszej. Pokochał ją szczerze i głęboko pewien młodzieniec. Lotka uciekła od widma miłości. Gdy później zaś przypadkowo spotkała się z ukochanym, spędziła z nim noc i nazajutrz otruła się...

W różnych czasach i w odmiennych warunkach żyły cztery kobiety Heysego, ale łączy je heroizm, siła woli i charakteru, nieszczęsny żywot i przedewszystkiem wspólny, jednakowy pogląd na miłość. Niezależnie więc od tego, kiedy one żyły, należą one do dawnej bezpowrotnie minionej przeszłości. Nikt — mówimy o typach — nie podziela obecnie ich poglądów, nie odczuwa tego, co przeżywały one i współczesna kobieta nie zrozumie Garcindy, Beatrice, Filomeny i Lotki, nie zrozumie, jak one kochały, nie zrozumie, dlaczego musiały zginąć.

„Cztery kobiety" Heysego są dziś nieaktualne — należą do dalekiej przeszłości. Ale jak gotycka wieżyczka, średniowieczny zaułek, majestatyczne ruiny starożytnej świątyni i stary fresk, zachowują one swoisty czar i urok — czar romantyzmu, urok tego, czego już niema, nietylko dlatego, że zginęło, lecz dlatego, iż było piękne.

Wszak miłość czterech kobiet była piękna... Heyse w swych nowelach uchwycił to, co często przykuwa do jednego miejsca wzruszonego wycieczkowicza: rozumie on, że takich budowli dziś być już nie może, ale żałuje, że ich już niema...

ZAKOCHANY PAWEŁ HEYSE

Jedyna przygoda miłosna w życiu poety

Paweł Heyse, od którego urodzin mija obecnie sto lat, jako 21-letni student miał przeżycie miłosne. Było ono może jedynem w jego życiu. W każdym razie wywarło ono na nim silne wrażenie. Tak silne, że opisał je obszernie w swych wspomnieniach młodości i wyznaniach. Gdy czyta się ten opis, odnosi się wrażenie, że spotkanie z dzieweczką z gospody w Bernie odbiło się nawet na całej jego twórczości. Przygoda ta wydarzyła mu się w hotelu du Sauvage w Meiringen pod Bernem. Jako starzec pamiętał nawet dokładnie dzień, kiedy mu się to przydarzyło.

Było to młode berneńskie dziewczę w najlepszym zajeździe. Jak ją opisuje sam stary Heyse nosiła wokół głowy szeroki warkocz. Miała duże, czyste i bardzo szlachetne rysy i ciche, ciemne oczy. Do tego szczupłą szyję na dumnej postaci, która poruszała się z zupełnie swoistą, wdzięczną swobodą.

Prawdopodobnie dziewczątko zakochało się od pierwszego wejrzenia w pięknym Pawle Heyse. Bowiem przyszła wieczorem do jego samotnego pokoju w Sauvage. Wyznaje mu, że pomimo jej skromności i niewinności, goście ją nagabują, i pozostaje u niego tak długo „z pięknym, jak kamea, profilem, zwróconym w stronę wierzchołków drzew orzechowych", dopóki parokrotnie nie zostaje wezwaną z kurytarza. Wtedy rozstaje się z nim to dziewczę, według określenia Heysego, po raz pierwszy w życiu w nim zakochane: „Mam teraz robotę. Idź teraz i jedz, potem znowu zakradnę się do ciebie".

I przychodzi doń jeszcze dwukrotnie w ciągu nocy. Raz „z płonącą świecą w cynowym lichtarzu, której płomień jeszcze bardziej podkreśla jej uroczą twarzyczkę". A potem jeszcze drugi raz gdy już leży w łóżku, po tem, gdy mu poprzednio oświadczyła: „Ach skarbie, nie chciałabym, abyś zasnął. Albo nie, połóż się do łóżka. Przyjdę jeszcze raz i powiem ci dobranoc. Będę już silna i pomodlę się przedtem: nie wódź mnie na pokuszenie!"

Ta druga nocna wizyta kończy się prawdziwie po heysowsku tem, że obcina długi lok z jego głowy, chowa go na piersi i wymyka się z tą jedyną zdobyczą.

Następnego ranka siedzi już na skraju jego łóżka i uśmiecha się doń na dzień dobry. Ale dzielny student, który nawet nie ma nic w sobie z „sauvage", musi jechać dalej. Daruje jej jedwabną chustkę, która jej się podoba, i przyrzeka jej coś z biżuterii. Ale ona nie chce się zgodzić. „Gdy ciebie mam, mam już dość skarbów".

Heyse schodzi i je śniadanie. Gdy wraca na górę, — ale trzeba to opowiedzieć jego własnemi słowami — „wtedy siedziała na mem łóżku i powiedziała: „Weiskam głowę tam, gdzie twoja leżała; to tak boli". Następnie zerwała się i przypadła mi do serca wśród potoków łez, wreszcie tak straciła zmysły, że upadła koło łóżka, a ja skorzystałem z jej oszołomienia bólem, aby się wymknąć".

Kiedy się czyta ten cały opis jedynej prawdziwej przygody miłosnej, którą miał ten ulubieniec kobiet i pomyśli, jak przeżyliby inni poeci tę piękną przygodę miłosną, która im się nadarzyła, to nie można się oprzeć chęci przyłączenia się do opinji o Heysem pewnego lekarza wojskowego: lekarz ten miał zbadać młodego poetę w tym kierunku, czy nadaje się do jednorocznej służby ochotniczej w wojsku. Wówczas wojsko było jeszcze o wiele wybredniejsze i nie wszystko odrazu przeznaczano na żer armatni. Wskutek tego, lekarz, któremu nie wystarczała obfitość piersi Heysego, zwolnił go z uzasadnieniem: „Doskonała budowa. Ale zniewieściała".

H. Eulenberg.

Cosima Wagner †

Wygląda to niemal na legendę, że ta kobieta, córka Franciszka Liszta, małżonka Hansa von Bülowa, żona Ryszarda Wagnera, którego prawie przeżyła o 50 lat, jeszcze istniała wśród nas — coprawda w ciągu ostatnich dziesięciu lat żyjąc już tylko wspomnieniami przeszłości.

Cosima Wagner była przedmiotem najwyższego szacunku, dochodzącego do bałwochwalstwa — dowodzi to książka Moulina o niej, która ukazała się w ostatnim roku; była ona i jest przedmiotem namiętnej nienawiści — w momencie jej śmierci pojawia się w Anglji i we Francji obrzydliwy pamflet, skierowany przeciwko niej... Obojętną nie była ona nikomu. Była niezwykłą kobietą już jako żona Hansa Bülowa, który zawsze przyznawał jej wyższość duchową; a dzisiaj wiemy lepiej, niż współcześni, że okoliczności, wśród których Cosima Bülow odwróciła się od swego małżonka, aby się zbliżyć do Ryszarda Wagnera, nie można mierzyć zwykłą miarką, że ta trójka ludzi, których jedynie ta tragedja obchodziła, nie mogli być dotknięci pojęciami moralności mieszczaństwa. Wiemy, że Cosima Wagner uważała się za predestynowaną towarzyszkę Wagnera, a przytem jednak głęboko odczuwała moralne znaczenie swego czynu. Aby ją przed potomnymi na wieki wieków usprawiedliwić, wystarczy chyba powiedzieć, że bez niej Wagnerowi być może nie udałoby się ani wykończyć „Pierścienia Nibelungów", ani stworzyć „Parsifala", że jej zawdzięcza muzyka „Idyllę Zygfryda"; dzieło zmierzchu życia Wagnera, jej zawdzięcza swoją zewnętrzną egzystencję, tak samo, jak sam Wagner jej zawdzięcza swego potomka. Demoniczną energję, jaką poświęciła ona, aby zostać żoną Wagnera, poświęciła ona również na to, by tą żoną być w całem znaczeniu tego słowa. Bayreuth już za życia Wagnera był w lwiej części jej dziełem; staje się on jej dziełem w całości po śmierci męża.

Śmierć Wagnera stanowi epokę w jej życiu. Trudno dzisiaj ocenić wielkość decyzji, jaką powzięła ona, aby już w trzy lata po śmierci twórcy podjąć przedstawienia w Bayreuth, przyczem nie „Pierścieniem Nibelungów", ale „Tristanem i Izoldą". Przez dwadzieścia lat, aż do roku 1906, trzymała ona ster w rękach, włączając do programu przedstawień „Śpiewaków Norymberskich" (1888), „Tannhäusera" (1891), „Lohengrina" (1894) i „Latającego Holendra" (1901).

Kierowała ona rydwanem uroczystości w Bayreuth samowolnie, uparcie, choć nie zawsze rzeczowo (bowiem w gruncie rzeczy nie rozumiała ona muzyki Wagnera z jego punktu widzenia, to jest z punktu widzenia muzyki samej). Ale rydwan toczył się bez przerwy naprzód. Nie chciała ona nigdy zrozumieć, że Wagner stał się dorobkiem całego świata. Dla niej pozostał on zawsze jej własnością, własnością rodziny. Było to jej osobiste prawo. Za kilka tygodni po raz pierwszy odbędą się uroczystości w Bayreuth bez niej, bez świadomości o jej mistycznem niemal istnieniu. Że jednak się odbędą — to jest niezaprzeczenie jej historyczna, trwała zasługa.

B. T.

JAN KAFKA

„Brzydkie kaczątko"

Z okazji 125. rocznicy urodzin nieśmiertelnego bajkopisarza duńskiego, Jana Chrystjana Andersena

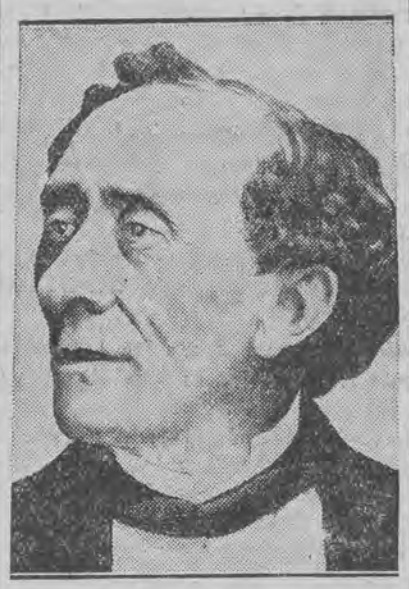

Jan Chrystjan Andersen

Jan Chrystjan Andersen był brzydki, mańkut, słabowity, a pozatem jeszcze biedny. Więcej cech nie potrzebuje posiadać, jak wiadomo, żaden człowiek, aby uważać, że życie jest nieznośne.

Andersen żył w Danji, kraju, otoczonym ze wszystkich stron wodą. Woda była dlań, jak zresztą dla wszystkich jego sąsiadów i przyjaciół, lwią częścią kuli ziemskiej. Oto jest przyczyna, dla której najchętniej symbolizował swoją osobę w postaci ptaka wodnego, a mianowicie kaczki. Ale bynajmniej nie wielkiej i pięknej kaczki, które w tak rolniczym kraju, jak Danja, są szczególnie wysoko cenione i opłacane, lecz brzydkiego, małego kacząt ka. I oto takie biedne stworzonko zaczęło czynić wysiłki, aby sobie w tym ponurym i smutnym labiryncie dróg, w którym przeklęty los kazał mu żyć, uwić gniazdko. Należy odrazu powiedzieć: „To gniazdko stało się niebawem tak przytulne, swoiste i wyjątkowo przyjemne, że jego twórcę i mieszkańca wychwalano, jako najszczęśliwsze stworzenie na świecie; a świat ten pełen stał się jego sławy, która przetrwała po dzień dzisiejszy.

A więc Jan Chrystjan Andersen poprawił swoje przeznaczenie i na własną rękę urządził sobie możliwie własny, odrębny świat. Stwarzał furtki, gdzie wszystko wydawało się nie mieć wyjścia. Były to wprawdzie furtki innego, nierzeczywistego wymiaru — ale jednak tysiącom i setkom tysięcy, które poszły za jego przykładem, pomogło to całkiem realnie.

Świat urządzony jest według praw natury. W tym świecie nieskończenie wielu źle się wiedzie. Aby im się lepiej powodzić mogło, trzebaby zmienić prawa natury. To był pogląd Jana Chrystjana Andersena. Bardzo pesymistyczny pogląd. Dzisiaj przecież miljony wierzą, że wielu ludziom mogłoby być lepiej nawet bez zmiany biegu kierunku rzek. Ale Andersen chciał przecież pomóc nietylko biednym, których, być może, można wyzwolić i bez cudów. Wiedział on aż nazbyt dobrze, jak bardzo tęsknią do wyzwolenia również malutczcy, słabi, chorowici i niezręczni. A w tej dziedzinie daremna jest przecież wszelka pomoc, pochodząca od ludzi. Tu muszą nastąpić cudy.

Jan Chrystjan Andersen urządził nowy świat, w którym kwiaty, zwierzęta i rzeczy, róża, słowik, ołowiany żołnierzyk, gumowe kalosze i czerwone pantofle, umieją nietylko mówić, ale i działać. Świat, w którym człowiek jest najmniej doskonałem stworzeniem, podczas, gdy t. zw. przedmioty martwe i tak zwane niższe istoty żyjące żyją w doskonałości, która pozwala im z rozumem i energją pomagać niedoskonałemu, słabemu, choremu, biednemu i niezręcznemu człowiekowi. Oto dom, który sobie zbudował biedny bajkopisarz.

Gdy mu coś dolegało, musiał jedynie najbliższe krzesło drewniane zapytać o radę. Gdy się czuł źle (ponieważ go, jak to często bywa, jakiś lichwiarz o szukał o większą sumę), to „kalosze szczęścia" przenosiły go w mgnieniu oka do innych czasów i innych krajów. Gdy śmiertelnie chora dziewczyna, mieszkająca w sąsiednim domu, nie mogła już chodzić do kościoła, to kościół poprostu przychodził do niej. Wszystkie te furtki są przecież tak bliskie i tak łatwe do odnalezienia. Potrzebna jest tylko drobna zmiana praw natury. Ale Jan Chrystjan Andersen, poeta baśni, przeprowadzał tę zmianę niezliczoną ilość razy.

Cudownie piękna, szwedzka śpiewaczka koloraturowa Jenny Lind, którą kochał z niepohamowaną namiętnością, nie chciała o nim słyszeć. Wystarczyło mu wtedy wyplakać swój wielki ból przed kwiatuszkami w ogrodzie. Okazały mu one dzielną pomoc, dowodząc poecie, że piękno na tym świecie musi być zawsze nieosiągalne i nie kochane.

Tak, dziwne rzeczy działy się z tymi mówiącymi i działającymi przedmiotami, zwierzętami i kwiatami. Przedewszystkiem pomagały one biednemu człowiekowi. Zabierały go do siebie, w świat cudów, gdzie nie istnieją nieszczęścia. Potem, po pewnym czasie, pod koniec historji, sprowadzały go łagodnie z powrotem do życia na ziemi. Cudowny świat, w którym niema nieszczęść, pojawia się nagle, jedynie jako równowaga dla świata ludzkiego. Wszystko zgadzało się co do joty; widzi to czytelnik pod koniec każdej baśni. W ten sposób również z normalnego świata znika nieszczęście. Ustępuje ono w obliczu rozumienia, które jest łagodne, łatwo rezygnujące i przedziwnie uszczęśliwiające. Prawa natury jednak nie zostały zmienione, ale człowiek rozsądnie im się poddał. Fakt, że w zrozumieniu leży szczęście, został człowiekowi dowiedziony okólną drogą samych niezrozumiałych cudów.

I oto baśniowe gniazdko brzydkiego kaczątka wyglądało wkońcu zupełnie tak samo, jak każde inne gniazdko. Zostało ono zbudowane z sensem i rozumem, oparte na systemie, który ma swe źródło w całym otaczającym świecie rzeczywistym. Słomka okazała się całkiem zwyczajną słomką. Przez pewien czas wydawało się, że umie ona mówić i opowiada wszystko, co się dzieje. Ale w rzeczywistości tak nie było.

Dowiodła ona jedynie, że tak samo wyrosła z naszej ziemi, jak róże w ogrodzie, słowik, sen małego dziecka, śnieżny bałwan w dzień zimowy, kamienny kościół, bajkopisarz Jan Chrystjan Andersen, kalosze szczęścia, dywan i mała lekka tanecerka z papieru, którą lada podmuch wiatru mógł uprowadzić — zupełnie tak samo, jak szczęście ludzkie.

Związek był jasny. A ponieważ w tym związku wszystko było zawarte, więc pod koniec nie zbrakło również szczęścia ludzkiego.

J. CHR. ANDERSEN

Bąk i piłka

Bąk i piłka leżeli razem w pudełku pośród innych zabawek.

Pewnego razu bąk rzekł do piłki:

— Ponieważ leżymy w jednem pudełku, moglibyśmy się zaręczyć.

Ale piłeczka, która była zrobiona z safianu i wskutek tego była bardzo dumna, wcale na tą propozycję nie odpowiedziała.

Następnego dnia mały chłopczyk, do którego należały zabawki, pomalował bąka na czerwono i żółto i wbił w niego miedziany gwóźdź; gdy bąk się kręcił — wyglądało to bardzo ładnie.

— Spojrzyj na mnie! — rzekł on do piłeczki. — Co teraz powiesz? Może się zaręczymy? Jesteśmy dla siebie bardzo odpowiedni: ty skaczesz a ja tańczę! Nikt nie mógłby być szczęśliwszy od nas!

— Tak sądzisz? — odparła piłeczka. — Nie wiesz chyba, że mój ojciec i moja matka byli safianowymi pantoflami, a ja mam w sobie hiszpański korek?

- Być może, ale ja jestem z mahoniu, — rzekł bąk, — i sam burmistrz mnie zrobił. Miał on własną tokarnię i ta praca sprawiała mu wielką przyjemność.

— Czy mogę temu wierzyć? — spytała piłeczka.

— Obym tak nigdy batem nie dostał, jeżeli kłamię! — odparł bąk.

— Umiesz przemawiać! — rzekła piłeczka. — Ale nie mogę się z tobą zaręczyć, gdyż dałam już prawie słowo jaskółce; za każdym razem, gdy unoszę się w górę, wytyka ona główkę z gniazda i pyta:

— Czy mnie chcesz? — W sercu już dawno się zgodziłam, a to znaczy tyle co zaręczyny; ale obiecuję, że nigdy cię nie zapomnę!

— Tak, to dużo pomoże! — zauważył bąk, i na tem rozmowa się urwała.

Następnego dnia chłopiec wyjął piłeczkę z pudełka. Bąk widział, jak pofrunęła ona wysoko w górę, tak, jak ptak; wkońcu nie było już jej wcale widać, a wreszcie wracała. Za każdym razem dotykała ziemi i unosiła się coraz wyżej; może powodowała to tęsknota do wyższych sfer, a może hiszpański korek. Za dziewiątym razem piłka pofrunęła w górę i już nie powróciła. Chłopiec szukał jej starannie, ale nie znalazł; zniknęła.

— Ja wiem, gdzie ona jest! westchnął bąk. — Pofrunęła do jaskółczego gniazda i wyszła zamąż za jaskółkę!

Im więcej bąk o tem myślał, tem bardziej interesował się piłeczką; właśnie dlatego, że nie mógł jej dostać, miłość jego wzrastała; i bąk kręcił się i grzechotał, ale myślał wciąż o piłeczce, która w myślach jego była coraz piękniejsza. Tak minęło kilka lat... i była to już stara miłość.

Bąk nie był już całkiem młody... Aż tu nagle, pewnego dnia całkowicie go pozłocono; nigdy jeszcze nie był tak piękny; mimoto był tylko bąkiem: kręcił się i grzechotał. Ale nagle zakręcił się, skoczył i zniknął.

Szukano go i szukano, nawet na dole w piwnicy, ale nie można go było znaleźć.

A gdzie był?

Skoczył na śmietnik, gdzie leżały głęby kapuściane, śmieci i gruzy, które spadły z rynny pod dachem.

— Ładne miejsce! Zaraz zniknie tu ze mnie pozłota. Do dobrego towarzystwa wpadłem! — mruknął bąk — i spojrzał ny i osobliwy, okrągły przedmiot, który wyglądał, jak stare jabłko; — ale to nie było jabłko, to była stara piłeczka, która przez pięć lat leżała w rynnie pod dachem i była całkowicie przesiąknięta wodą.

— Dzięki Bogu, nareszcie przybywa ktoś z naszych, z kim można pomówić! — rzekła piłeczka, patrząc na pozłoconego bąka. — Jestem coprawda z safianu i mam w sobie hiszpański korek; ale tego teraz wcale po mnie nie widać. Już już miałam poślubić jaskółkę, gdy nagle wpadłam do rynny pod dachem i leżałam tam tak długo. Jak ja teraz wyglądam! Pięć lat to długi okres czasu dla młodej panienki.

Ale bąk nic nie odpowiedział; myślał o tej, którą kiedyś kochał i powoli pojmował, że piłeczka, która leżała na śmietniku, była właśnie dawną jego ukochaną.

Nagle przyszła służąca ze śmieciami i zauważyła bąka.

— Aha! Tu jest zguba! — rzekła i zabrała go do mieszkania.

Bąk wrócił znów do znaczenia i godności, ale o piłeczce słuch zaginął. I bąk nigdy nie mówił o swej dawnej miłości. Miłość mija, gdy ukochana leży przez pięć lat w rynnie; nawet się jej nie poznaje, gdy się ją spotyka na śmietniku.

Jarosław Hasek — autor „Szwejka"

Jak żył znakomity humorysta czeski? — Wspaniały typ zanikającej cyganerji — Kawały Haska. — Występ chóru „Lunimir"

Coraz większą sławę zdobywają sobie na całym świecie kapitalne „Przygody dzielnego wojaka Szwejka", napisane przez zmarłego przedwcześnie znakomitego humorystę czeskiego, Jarosława Haska. Utwór ten, tryskający zdrowym i ciętym humorem, święci obecnie w przeróbce scenicznej niebywałe sukcesy na największych scenach świata, a w tych właśnie dniach na łamach wielkich dzienników amerykańskich ukazały się krytyki, zaliczające sztukę Haska do najlepszych utworów światowej literatury humorystycznej. Haskowi udało się w swych „Przygodach dzielnego wojaka Szwejka" stworzyć wyśmienity typ prostego, poczciwego człowieka, obdarzonego zdrowym humorem i nieskomplikowanym sprytem, działającego tak bezpośrednio na czytelnika i widza, że kto dzielnego Szwejka poznał, ten z pewnością nigdy w życiu go nie zapomni.

Pisząc swego „dzielnego wojaka", Jarosław Hasek nie przypuszczał z pewnością, że utwór ten roz niesie sławę jego po całym świecie. Hasek na swą twórczość literalną spoglądał zawsze, jak na cząstkę swego życia, nie traktując jej bynajmniej, jako zawodu, a tem mniej, jako środka do osiągnięcia sławy. Pisanie opowiadań humorystycznych było dla Haska jakgdyby nieodzownem dopełnieniem jego codziennego życia, nigdy nie wychodzącego po za granice tej literackiej cyganerji, która tak charakterystyczna była dla końca ubiegłego i początku bieżącego stulecia.

Przed wojną światową młodego i zdrowego jeszcze podówczas Jarosława Haska często spotkać można było w jednej z piwiarń praskich. Ci wszyscy, którzy w owych czasach znali Haska osobiście, twierdzą, że znacznie lepsze od jego opowiadań pisanych były opowiadania nigdy nie wydane, które Hasek przy kuflu piwa opowiadał swym znajomym i przyjaciołom.

Przy stole, przy którym siadywał Hasek, zawsze panował ruch i zgiełk niepowszedni. Lokal ten był jakgdyby giełdą literacką znakomitego humorysty. Hasek przynosił tu często początek jakiegoś nowego opowiadania i dawał je do przeczytania redaktorom rubryk literackich pism codziennych. Jeżeli początek podobał się, dawano Haskowi zadatek i wyznaczano termin dostarczenia całego opowiadania. Dopiero mając zadatek w kieszeni, zabierał się Hasek do pisania dalszego ciągu. Zdarzało się jednak niekiedy, że początek opowiadania nie podobał się; wtedy Hasek nad nie udaną tranzakcją z całym spokojem przechodził do porządku dzienn ego, a rozpoczętego opowiadania nigdy już nie kończył.

Hasek — humorysta był w przedwojennej Pradze postacią niezwykle popularną; znali go nietylko czytelnicy gazet, ale wszyscy prawie mieszkańcy grodu nadwełtawskiego. Jego „kawały" przechodziły z ust do ust,, a przyznać trzeba, że niektóre z nich nie mają sobie równych. Szydząc z wszystkiego, kpił Hasek również ze stosunków politycznych w starej Austrji. Szczytem tych jego kpinek było powołanie do życia oryginalnej „partji politycznej", którą nazwał Hasek „Partją umiarkowanego postępu w granicach prawa"... Grupa wesołych „grandziarzy" z Haskiem na czele opracowała program „partji", zarejestrowała nową organizację u władz i regularnie zwoływała posiedzenia partyjne swych zwolenników, wywołując niezwykłą wesołość wśród mieszkańców Pragi.

W komitecie wykonawczym „Partji umiarkowanego postępu w granicach prawa", której prezesem był Hasek, zasiedli ludzie z polityką oczywiście nic wspólnego nie mający. Tak naprzykład sekretarzem „partji" był niejaki Drobilek, którego jedyną kwalifikacją na to stanowisko było, iż znakomicie umiał temperować ołówki oraz w zawrotnem tempie stenografować (inna rzecz, że jego stenogramów nikt, — a nawet on sam, — odczytywać nie potrafił). Członek komitetu, Opoczenski, otrzymać miał za zredagowanie statutu partji wynagrodzenie od wiersza, co spowodowało, że autor statutu usiłował statut ten redagować bez końca. Jako wzór statutu służyć miał: „Partji umiarkowanego postępu w granicach prawa" statut praskiego „Towarzystwa miłośników kanarków"...

Autor „Dzielnego wojaka Szwejka" przepadał za dobremi kawałami, które wprawiały zazwyczaj w dobry humor szerokie sfery społeczeństwa czeskiego. Jeden z takich kawałów udał się Haskowi znakomicie podczas zowodów śpiewaczych w Pilźnie. Rzecz miała się tak:

W pilzeńskim teatrze miejskim miały się odbyć zawody śpiewacze przy udziale wszystkich większych związków śpiewaczych z całego kraju. Hasek któregoś dnia wyczytał w prasie wezwanie do towarzystw śpiewaczych, które w zawodach pragną wziąć udział, by do tego i tego dnia złożyły zgłoszenia w sekretarjacie komisji organizacyjnej. Czytając to ogłoszenie Hasek wpadł na znakomity pomysł: postanowił sobie poprostu zakpić z organizatorów zawodów. Po porozumieniu się ze swymi najbliższymi przyjaciółmi wystosował Hasek do Pilzna zawiadomienie, że w zawodach śpiewaczych pragnie wziąć udział praskie towarzystwo śpiewacze „Lunimir", którego dyrygentem jest młody kompozytor Jarosław Hasek. Ponieważ w owych czasach na prowincji czeskiej Haska mało kto znał, zgłoszenie związku „Lunimir" nikomu nie wydało się podejrzanem. Nic przeto dziwnego, że po kilka dniach nadeszła z Pilzna wiadomość, że związek śpiewaczy „Lunimir" dopuszczony został do zawodów śpiewaczych. Hasek i jego „śpiewacy" wyjechali do Pilzna w przeddzień zawodów. A że Pilzno słynie, — jak wiadomo, — z najlepszego na świecie piwa, którego dzielni śpiewacy lunimirowscy byli gorącymi zwolennikami, więc wprost z dworca poszli do piwiarni, gdzie przez całą noc odbywały się prawdziwe „zawody pijackie", w czasie których całe baterje piwa zniknęły w żołądkach zawodników.

Chór „Lunimir" zjawił się w teatrze przed samym początkiem zawodów śpiewaczych. Za kulisami panował niezwykły ruch; chóry z całego kraju czyniły ostatnie przygotowania do występu. Ośmiu „lunimirystów" tworzyło maleńką kroplę w morzu niezliczonych śpiewaków, okazujących niezwykłe podniecenie przed zawodami.

Zawody rozpoczęły się. Chóry jeden za drugim wychodziły na scenę, wykonywały swe numery publiczność biła brawo, sędziowie z powagą czynili adnotacje. Wreszcie przyszła kolej na związek „Lunimir". Prawie wszystkie chóry składały się z kilkudziesięciu śpiewaków, kiedy więc na scenie ukazało się zaledwie 8 „lunimirystów" na sali powstało ogólne poruszenie: „O, to widocznie bardzo dobry chór, — szeptano, — skoro tak niewielu ich przybyło"...

„Lunimiryści" niezbyt mocno trzymali się na nogach. Organizatorzy spostrzegli to, ale sądzili, iż przypisać to należy znużeniu i podnieceniu śpiewaków. Kiedy na sali zapanowała zupełna cisza, — „dyrygent" — Hasek wzniósł rękę. Na jego znak dzielni „lunimiryści", jak jeden mąż „ryknęli". Dźwięki oklepanego przeboju, śpiewanego zazwyczaj przez podchmielonych bywalców nocnych lokali, rozległy się z estrady... Publiczność na sali oniemiała. Organizatorzy zawodów do tego stopnia stracili panowanie nad sobą, że zapomnieli opuścić kurtynę.... A „lunimiryści" tymczasem spokojnie śpiewali dalej. Kiedy piosenkę swą skończyli, wśród publiczności wciąż jeszcze panowała taka konsternacja, że nikt nie zdobył się na słowo protestu. Widząc to Hasek rzekł: Patrzcie chłopcy, w jakiem skupieniu nas słuchają. Jazda, zaśpiewamy jeszcze coś innego. I nowa melodja popłynęła z estrady... Tego było już jednak za wiele. Publiczność ochłonęła z pierwszego zdumienia i zaczęła głośno protestować przeciwko podobnym skandalom. Kurtynę spuszczono, a organizatorzy zawodów rzucili się z zaciśniętemi pięściami na Haska. Ten jednak nie stracił spokoju. Kiedy oświadczono mu, że zostanie pociągnięty do odpowiedzialności, z całym spokojem zapytał: „A za co? Przecież nic złego nie zrobiliśmy. Postępowaliśmy zgodnie z programem; tam przecież jest napisane, że chór „Lunimir" będzie występował. No i chór „Lunimir" wystąpił. A jeżeli nasz śpiew wam się nie podobał, to znaczy, że macie kiepski gust".

I nie tracąc czasu na zbyteczne rozmowy poszedł Hasek wraz ze swymi „śpiewakami" do najbliższej piwiarni pilzeńskiej...

C. S.

DZIEJE SIERŻANTA GRISZY

Arnold Zweig powrócił do pierwotnej formy swego kapitalnego dzieła

(Specjalna służba korespondencyjna „Głosu Porannego").

BERLIN, w kwietniu.

Od dziesięciu lat Zweig znał już osoby swego dzieła. Zimą 1920 roku powstały pierwsze notatki do dramatu, który wówczas nosił tytuł „Biuszew" i który w sierpniu 1921 roku był napisany już w całości, wyjąwszy scenę końcową — pięć aktów i 27 scen surowo skonstruowanych i zakrojonych na trzy razy szerszą skalę, niż to jest w praktyce możliwe. Ale w roku 1921 i w następnych teatr wykroczył na drogi, których już dzisiaj nie przyznaje, a które zresztą nie były daremne.

Drogi te nadały teatralności nowy sens, uczyniły wielkie wyłomy w sztuce odtwórczej, oddając reżyserom pierwiastek wolności, często dochodzący do ekstazy. Jedynie jeśli chodzi o wyparcie wojny i krzywdy, jaką oznacza wojna w stosunku do natury i etyki ludzkiej, to teatr nie chciał do tej akcji przystąpić. W tej rezerwie dzielnie mu sekundowała cała biała ludzkość po zachodniej stronie rosyjskiej granicy. Ale właśnie zniszczenie tego tabu, nadanie kształtów temu, co tętniło w sumieniach ludzi czujnych, — oto co stanowiło motor, bodziec poprostu opętanie i powołanie autora.

Po upływie trzech lat, w roku 1924, autor przyszedł do wniosku, że nie uda mu się rozwiązać swego zadania na scenie. Ale musiały minąć jeszcze dwa lata, aż się zdecydował sięgnąć do drugiej wielkiej krynicy wyrażania myśli i idei, do powieści. Gdy na wiosnę 1927 roku „Spór o sierżanta Grischę" porwał czytelników, przerwana została tama, która przeciwstawiała się prawdziwemu przedstawieniu świata wojny w języku niemieckim. Trzy potwierdzenia stały się udziałem tej książki; pierwsze polegało na tem, że niemieckiej opinji publicznej poszła w sukurs współczesna biała ludzkość od Władywostoku do Sydney; drugie objawiło się w tem, że przez otwarty wentyl nastepowały wciąż nowe wyładowania twórczego napięcia literackiego; wreszcie trzecie znalazło swój wyraz w tem, że wśród tysiąca głosów publicznej oceny po za granicami Niemiec nie zrodził się ani jeden głos, któryby tę powieść nazwał wrogą dla kogokolwiek i czegokolwiek, prócz samej wojny.

Obecnie z powieści wykrajano z powrotem spektakl teatralny. Oczywiście w przeróbce scenicznej zginęły fragmenty liryczno - epickie, samotność lasów, przeciwstawienie człowieka i zwierzęcia, głosy burzy w drutach telefonicznych, pustynie śnieżne i wreszcie droga do kopalń żwiru pod Merwińskiem, droga, wiodąca Griszę do śmierci. Zginęła również różnorodność djalektyczna, rozszczepienia refleksyjne, cieniowanie psychiki poszczególnych typów, których mamy w powieści niezliczoną plejadę. Pozostało tylko to, co jest najmocniejsze i najprostsze, pozostało uczucie litości, której tę poetycką powieść o sierżancie Griszy wynosi o całe niebo nad rozsądną pracę literacką, pozostała humanitarność w najlepszem, najszlachetniejszem znaczeniu tego słowa.

Zweig sam jest autorem scenicznej „przeróbki" swojej powieści. Nie wybierał on scen poszczególnych, ale charakterystycznem jest co dramat przynosi, a co zarzuca. A więc widzimy ucieczkę Griszy przez druty kolczaste obozu jeńców, jego wizytę u maruderów obrony krajowej w lesie, zawierającą opowieść babki, owej siwowłosej młodej kobiety, zamianę nazwiska Paprotkin na Biuszew. Natychmiast potem schwytany z powrotem sledzi w kwaterze niemieckiej, gdzie Poznański odczytuje wyrok śmierci na szpiega Biuszewa. Matołkowate niepojmowanie Griszy i jego ryczącą rozpacz. Kolejne etapy jego walki o identyfikację. Rekonesans brodatych rezerwistów, życzliwość generała Łychowa, szorstka interwencja dyktatora Schiffenzahna, zaostrzone rozkazy. Po drodze macierzyńska Babka, jako drobny epizod. Dwie sceny podpierają konstrukcję dramatyczną: zabawa panów oficerów w parku, podczas której pijany Grisza obnoszony jest na rękach, a która kończy się dysonansowym zgrzytem w postaci starcia pomiędzy Łychowem i Schiffenzahnem. Zakończenie stanowiłyby przygotowania Griszy do drogi na śmierć, gdyby Zweig nie był skonstruował innego finału w postaci hałaśliwego chóru żołnierzy, w którym już dźwięczą odgłosy głuchego buntu.

Piscator wziąłby za punkt wyjścia napewno tę ostatnią scenę, nietylko wprowadziłby akompanjament orkiestry wojskowej, ale niewątpliwie skorzystałby z efektów filmu wojennego. Wyolbrzymiłby agitacyjnie tło Schiffenzahna, który niewątpliwie ma być Ludendorfem (Schiffenzahn jest kwatermistrzem generalnym, a więc postacią, której w powieści wcale nie ma). Reżyserem omawianej premjery, wystawionej w teatrze na Nollendorfplatz przez zespół Deutches Theater", jest Granowski. Nie może on tutaj być czarodziejem baśniowym kabalistycznego wschodu i ma w dziedzinie rosyjskości również bardzo ograniczone możliwości. Ale połączył się z Georgiem Groszem, który stworzył figurynki militarne i symboliczną kancelarję, jako centralę zimnej bezduszności militarnej, która przebija często z malarskich szczegółów widowiska. Głównym aparatem Granowskiego jest scena obrotowa ze swoją zdumiewającą architekturą drutu kolczastego, szczególnie w scenie zabawy oficerskiej w parku.

Budowa sztuki wskazuje, że nie chodziło w niej o przygotowanie sukcesu autorskiego. Rezonans pogłębia się od sceny do sceny. W rezultacie z tego wieczoru teatralnego powstaje trwały hołd dla jednego z najlepszych przedstawicieli obecnego pokolenia.

N. Oville.

NA SREBRNYM EKRANIE

HAROLD LLOYD

Nieświadomi statyści

Są ludzie, którym wbrew kinomanji, jaka opanowała świat, nigdyby do głowy nie przyszło statystować w filmie. A jednak liczni szanowni newjorczycy i piękne mieszkanki New Yorku statystowały w mo im filmie „Coraz prędzej", nie wiedząc o tem wcale. Akcja mego filmu rozgrywa się w ruchliwym i ludnym New Yor ku, nie sądzę jednak, aby moi nieświadomi statyści wzięli mi za złe, że wbrew ich wiedzy i woli zostali mymi kolegami.

Harold Lloyd

Jestem prawie pewien, że gdybym ich o to poprosił, zgodziliby się dobrowolnie grać, ale wówczas sceny traciłyby na prawdzie. Z tego to powodu fil mowaliśmy na ruchliwych ulicach miasta, zachowując jaknajdalej idące środki ostrożności i maskując aparaty jak tylko się dało. Przechodnie nie mogli zauważyć, że są fotografowani i szczęście sprzyjało nam o tyle, że w nielicznych zaledwie wypadkach byliśmy odkryci.

Jedną ze scen kręciliśmy u wejścia do Luna Parku na Coney Island. Zdjęć dokonywaliś my pewnego dnia, gdy to cen trum kąpielowe i rozrywkowe New Yorku było przepełnione. Ponieważ wiedzieliśmy, że tłum ciekawskich nie pozwoli nam spokojnie pracować, gdy by nas tylko odkryto, wypraco waliśmy staranny plan, które go urzeczywistnienie zapewnić nam miało, że scena uda się. Przed parkiem zatrzymał się olbrzymi wóz, na którym znaj dował się koncertowy fortepian. Fortepian ten jednak nie posiadał wnętrza podobnego do zwykłych fortepianów, był pusty i miejsce przeznaczone na struny zajęli dwaj operatorzy ze swymi aparatami. Odpowiednie otwory dostarczały powietrza i służyły za okienka dla objektywów. Należało sfotografować mnie i moją partnerkę. Anny Christy, w chwili gdy kupujemy bilety i wchodzimy do parku.

Czekaliśmy w jednem z biur, położonych około 20 metrów od wejścia. Na dany znak wyszliśmy i zajęliśmy swe miejsca w szeregu kupujących bilety. Gdy nasz reżyser, Ted Wilde, wyciągnął chustkę do nosa umieszczeni w fortepianie operatorzy wiedzieli, że muszą rozpocząć zdjęcia. Plan powiódł się znakomicie i zanim się ktokolwiek spostrzegł, co się właściwie święci, scenę zarejestrowaliśmy już na celuloidzie i mogliśmy się spokojnie oddalić z powrotem do biura. Powtarzaliśmy tę scenę z powodzeniem kilkakrotnie, wkońcu jednak publiczność zorjentowała się o co chodzi i oczywiście musieliśmy zaniechać dalszych zdjęć.

Innym znów razem mieliśmy prawdziwego pecha. Chcieliśmy na skrzyżowaniu 43-ej ulicy i Broadwayu, w najruchliwszym bodaj punkcie świata, dokonać zdjęć sceny, w której z bukietem w ręku przechodzę z trotuaru na trotuar. Aby uniknąć tła ciekawych gapiów znów wypracowaliśmy specjalny plan, który zapewniałby mi incognito, operatorom zaś spokojną pracę. Zdjęć można było dokonać zanimby się przechodnie spostrzegli, że chodzi o zdjęcia filmowe. Aparaty ukryto w wozie pralni. Wszystko było gotowe i aparaty miały zacząć funkcjonować, gdy nagle nadjechał automobil, w którym siedziało czterech mężczyzn i zatrzymał się przed naszym wozem. „Proszę jechać dalej", zawołał jeden z eksportujących nas detektywów, „jedź pan sam" — odpowiedział mu szofer. Nasz detektyw stał się energiczny, jednak bez powodzenia. W międzyczasie zaczął się zbierać tłum, który czuł, że coś tu nie jest w porządku. Poszukałem sobie szybko schronienia. Auto jednak stało jak wmurowane. Nasz detektyw wściekły, nie mogąc sobie dać rady w inny sposób, pokazał swój znak i raz jeszcze podniesionym głosem polecił szoferowi jechać dalej. W odpowiedzi ujrzał cztery identyczne znaczki. W aucie siedzieli agenci tajnej policji, poszukujący złodzieja, który właśnie na tym samym rogu umówił się o tejże godzinie ze swymi kamratami.

Ostatecznie jednak i tę scenę udało się sfotografować, jednak dopiero po pięciu nieudanych próbach, ponieważ nasi nieświadomi statyści, przechodnie zwykle zbyt prędko zdawali sobie sprawę z tego co się święci. Fakt, że zdjęcie to udało się, był niczem więcej, jak tylko przypadkiem, jednak my, ludzie filmu, tak często zależymy od przypadku, że musimy w obliczeniach naszych brać go zawsze pod uwagę.

J. STERNBERG

W POSZUKIWANIU STAREGO OKRĘTU

Znany reżyser Paramountu opowiada poniżej jedno ze swych przeżyć w związku z nakręcaniem filmu p. t. „Życie zaczyna się jutro".

Rzeczy nieprzewidziane stają się podczas nagrywania filmów wypadkami wielkiej wagi, które kosztują wiele przykrości i zdenerwowania. Gdyby przypadek nie litował się od czasu do czasu i nie zsyłał pomocy w ostatniej chwili, wiele filmów pozostałoby do dziś w stadjum projektu i zdjęć nie dokonanoby nigdy.

I tak nie moglibyśmy zapewne nakręcić początkowych scen filmu „Życie zaczyna się jutro", ponieważ automatyczne piece współczesnych wielkich okrętów transatlantyckich nie dawały nam możności uchwycenia tła, o jakie mi właśnie chodziło. Akcja filmu bowiem rozgrywa się kilkanaście lat wstecz i sceny te przedstawiać miały bohatera filmu George'a Bancrotta, pracującego jako palacz na dnie okrętu.

Potrzebowaliśmy oryginalnej scenarji, aby otrzymać realistyczne tło, jakie pragnęliśmy utrzymać w całym filmie, a jakiego nie oddałaby najlepsza nawet dekoracja, której przy opracowywaniu filmu nie braliśmy wcale pod uwagę, sądząc, że znalezienie podobnej kotłowni nie nastręczy żadnych trudności.

Gdy wszystkie plany były już na urzeczywistnieniu i gdy zaczęliśmy zdjęcia, otrzymaliśmy od naszego agenta wiadomość, iż na całem wybrzeżu Pacyfiku nie stacjonuje w danej chwili ani jeden okręt, którego kotłownia odpowiadałaby naszym wymaganiom. Dowiedziałem się wówczas, po raz pierwszy, że opalane węglem okręty posiadają do tego celu urządzenia automatyczne. Gdy zaś poruszane są za pomocą ropy, wówczas już palacz okrętowy jest prawdziwym anachronizmem. Wiadomości te, jakkolwiek nader interesujące, przejęły mnie rozpaczą. Zanosiło się na to, że będziemy musieli wybudować w atelier 6 kotłów okrętowych ze wszystkiem, co do tego należy, co przedewszystkiem byłoby nader kosztowne, a powtóre, zanigdy nie wyglądałoby prawdziwie.

Szczęśliwy przypadek dopomógł nam do rozwiązania dylematu.

Jeden z naszych agentów w San Pedro zawiadomił nas, że udało mu się tam odnaleźć okręt starego typu. Musieliśmy się jednak bardzo spieszyć, ponieważ okręt ten odpływał w trzy dni później do Hong - Kong.

Robiliśmy, co tylko było można i udało nam się w rekordowym czasie dokonać potrzebnych nam zdjęć. George Bancrott i jego partner Clyde Cook, narzekali wprawdzie bardzo, ponieważ musieli w wysokiej temperaturze kotłowni, wynoszącej 50 stopni, sypać węgiel jak zwykli robotnicy, my jednak nic sobie z tego nie robiliśmy.

Obaj stracili oni w ciągu tego jednego poobiedzia zdjęć po kilka kilo, jednak zdjęcia, jakich dokonaliśmy, były im dostateczną nagrodą.

„Moralność Pani Dulskiej"

jako pierwszy polski film dźwiękowy

Warszawa, w marcu.

Debiut krajowej produkcji „talkies" wypadł znakomicie: był wspaniałą manifestacją hołdu dla genjalnej mistrzyni słowa, Gabrjeli Zapolskiej. I mimo usterek, mimo pewnych niedociągnięć — należy twórcom obrazu wyrazić uznanie za dzieło, które postawiło polski teatr świetlno - dźwiękowy na poziomie klasy światowej. Jeżeli taki był początek — możemy się wiele spodziewać na przyszłość.

Temat jest szczęśliwie wybrany; nie nazbyt oryginalny, lecz dający doskonały obraz obyczajowości czasów dla nas już nieco zapomnianych, ale też stanowiący wieczne zwierciadło ułomności moralnych z jednej, a wielkich charakterów z drugiej strony. Treść została ujęta starannie w ramy techniki, tak świetlnej, jak i dźwiękowej. Strona wzrokowa daje pełną satysfakcję; obrazy są jasne, czyste; zbliżenia precyzyjne i plain - airy — bardzo naturalne i plastyczne; stroje — ściśle dostosowane do epoki. Niektóre tylko momenty zbiorowe są nieco przyćmione i zacierają szczegóły.

Gra zespołu, zwłaszcza kobiecego, jest prawie bez zarzutu Dela Lipińska w roli Hanki we wszystkich jej fazach stoi na poziomie najwyższym; śmiech — czarujący. W grze świetnej charakterystycznej Marty Flantzowej (Pani Dulska) znać szkołę Reinharda, odczucie roli, opanowanie i wysoką klasę artystyczną. Batycka — jest piękna, a Chaveau — wcieleniem obłudy i niecnoty. Z ról męskich wyróżnia się Lisowski jako Antek, dziecko słońca i pól, Fritsche (Dulski) zwłaszcza w ostatnim momencie — szaleńczego mazura; Dymsza — nie nadaje się specjalnie na rewirowego, ale wywiązuje się z zadania dodatnio.

Strona dźwiękowa, ten pierwszy w Polsce eksperyment, ujawniła wyraziście swoje dwa oblicza — jedno to ilustracja muzyczna, drugie — to synchronizacja popisów wokalnych i rozmów. Pierwsza wypadła znakomicie. Kierownicy muzyczni Ludomir Różycki i Bronisław Szulc oraz reżyser zdjęć dźwiękowych B. Zand— stworzyli prawdziwą operę, dającą słuchaczom pełne zadowolenie. Dobrze wyszły również sceny głosowe zbiorowe („Symfonja podwórka warszawskiego", wesele, dożynki). Natomiast rozmowy były blade, często spóźniane, dość niewyraźne, odbiegające od mimiki aktorów. Tu jeszcze leżała słaba strona filmu i w tej dziedzinie muszą być wprowadzone poprawki i udoskonalenia; przyczem należy podkreślić, że niektóre sceny mówione wypadły bez zarzutu.

Charakteryzując całość, można zaliczyć „Moralność pani Dulskiej" do filmów typu austrjacko - węgierskiego raczej, niż amerykańskiego. Moral „Moralności" wprawdzie polega na przeciwstawieniu brudu etycznego ludzi miasta — czystości i szlachetności wsi, i ten kontrast jest nieco przejaskrawiony; jednakże szata, w jakiej podano tę potrawkę, cierpką dla nas, mieszczuchów, rozbraja nas w zupełności, wzrusza i napełnia szczerem uznaniem dla twórców i wykonawców pierwszej polskiej opery kinematograficznej.

J. R. Warsz.